

TYGODNIK SANOCKI

ISSN 1232-6534

Dziś ostatnia część rozsypankowego konkursu!

PISMO SAMORZĄDOWE

16 STRON

NR 49 (421)

• BRZOZÓW • BUKOWSKO •

3 GRUDNIA 1999 R.

• LESKO • ZAGÓRZ •

CENA 1,50 ZŁ

Barbórka '99

We własnym gronie

Jutro, w dzień św. Barbary, pracownicy Sanockiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu obchodzą tradycyjną Barbórkę. Na uroczystości przybędą przedstawiciele czterech ośrodków wydobywczych – z Ustrzyk, Tarnowa, Łańcuta i Przemyśla – zwierzchnicy z Warszawy oraz goście z województwa (być może wojewoda), powiatu i miasta.



Jak poinformował nas Czesław Jara – główny specjalista ds. personalnych – uroczystości będą przebiegały według zwyczajowego scenariusza. Rozpocznie je przemarsz spod siedziby firmy przy ulicy Sienkiewicza – oczywiście pod wodzą zakładowej orkiestry dętej – do kościoła Przemienienia Pańskiego, gdzie ks. proboszcz Andrzej Skiba odprawi mszę św. w intencji załogi. Następnie w Sanockim Domu Kultury odbędzie się akademie, podczas której nastąpi m.in. wręczenie branżowych odznaczeń i medali. Po części oficjalnej uczestnicy zostaną zaproszeni na tradycyjny górniczy obiad – podejmować ich będą trzy sanockie restauracje: Sanlux, Jagiellońska i Egipska.

W ramach Barbórki odbyła się już uświęconą wielowiekową tradycją Karczma Piwna przewidziana dla męskiej części górniczej braci. Natomiast panie związane z górnictwem świętować mają w przyszłym tygodniu, podczas tzw. Babskiego Combra. Nie będzie natomiast publicznego przyjmowania adeptów do stanu górniczego przy kuflu piwa – przypieczętowanego skokiem przez skórę – jakie drzewiej miało miejsce na sanockim rynku. Od trzech lat tradycji staje się zadość, ale we własnym gronie, w trakcie Karczmy Piwnej. Cóż, czasy nie sprzyjają powszechnej zabawie...

(z)

Rewizyta nad Topl'ou

Z dwudniową wizytą we Vranowie na Słowacji (27-28 listopada) przebywała delegacja władz gminy Sanok. Celem spotkania było ustalenie szczegółowych zasad współpracy pomiędzy obydwooma gminami. Przypomnijmy, że do pierwszych kontaktów na linii Sanok – Vranow, doszło w październiku podczas integracyjnego zjazdu młodzieży polsko-słowackiej. Wówczas to wójt Mariusz Szmyd i prednosta Vranowa Igor Pribula wyrazili chęć nawiązania bliższej współpracy.

(a)

Szerzej o przebiegu wizyty we Vranowie w następnym „TS”.

WYMIANĘ OKIEN ZACZNIJ OD "OKNO-RESU"

SANOK (013) 463-66-63 w.341
KROSNO (013) 436-83-03
JASŁO (013) 446-27-35
RZESZÓW (017) 852-27-74
PRZEMYŚL (016) 678-94-40
KRAKÓW (012) 427-27-76

Okno-Res
PODKARPACKA FABRYKA OKIEN



Korporacja Literacka i Miejska Biblioteka Publiczna zapraszają na spotkanie autorskie z publicystą i literatem

Augustynem Baranem

6 grudnia, czytelnia MBP

Rozmowę z autorem „Głowy wroga” publikujemy na str. 8.

Chopin po amerykańsku

W miniony wtorek po raz pierwszy koncertował w Sanoku Michael Sellers uznany pianista amerykański. W sali kameralnej sanockiej Szkoły Muzycznej artysta zagrał m.in. rzadko wykonywane sonaty D. Scarlatti'ego, także utwory G. Gershwina, a szczególnie ekspresyjnie F. Liszta. Nie zabrakło także mazurków F. Chopina, przygotowanych specjalnie na pierwsze występy Sellersa w Polsce.

Na koncercie w PSM publiczność dopisała. Po recitalu artysta z Kalifornii udzielił krótkiego wywiadu, specjalnie dla „TS”. O tym jak gra się koncerty w Ameryce (a wyglądają one zupełnie inaczej), czy w USA kochają Chopina i nie tylko o tym – za tydzień.

(s)

Jego przybycie poprzedzą dźwięki srebrzystych dzwoneczków przy saniach zaprzężonych w renifery. Kiedy do nas zawita? W niedzielę, a może w poniedziałek? Bo, że zawita – nie wątpimy. Byliśmy przecież grzeczni, a jeśli nawet nie całkiem, to i tak coś zapewne znajdzie dla nas w swym wielkim worcu z prezentami...

Mikołaju, przyjedź do nas...

W tym roku będzie w nim szczególnie dużo lalek-bobasów, klocków lego, puzzli i oczywiście słodyczy. Trochę mniej pewnie Barbie i Kenów. Zwłaszcza na tych ostatnich popyt tak wzrósł w ostatnich dniach, że w sanockich sklepach nie było ich ani na lekarstwo. Ale Święty Mikołaj ma przecież swoje źródła zaopatrzenia i na pewno sobie poradził z tym problemem. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, zabraknie mu natomiast różeg, ale może to i lepiej?...

Ordynariat zrezygnował z Sosenek

W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o planach przekazania sanockich Sosenek Ordynariatowi Polowemu Wojska Polskiego przez starostę Edwarda Olejko – wiadomość ta wywołała prawdziwą burzę. W efekcie obie strony nie czekając na zaognienie sytuacji wycofały się ze swoich zamiarów. W ostatnim dniu listopada starosta przesłał do ordynariatu formalne pismo z prośbą o rozwiązanie umowy: W związku z licznymi protestami w sprawie przekazania nieruchomości Sosenki na rzecz Caritas przy Ordynariacie Polowym zwracam się z prośbą o rozwiązanie umowy użytkowania, na zasadzie porozumienia stron, ze skutkiem natychmiastowym.

Odpowiedź przyszła już następnego dnia: W związku z zaistniałą sytuacją i brakiem pełnego zrozumienia wśród zarządu miasta Sanoka co do zagospodarowania ośrodka Sosenki dla dzieci i młodzieży z najuboższych rodzin, pragnę poinformować, że Caritas Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego nie jest zainteresowany przejęciem tegoż obiektu.

Dalej czytaj na str. 3.

Można oglądać (i wyrazić opinię)

W sobotę (4 grudnia) w Zajeździe Muzeum Historycznego, rozpocznie się prezentacja projektów pomnika „Synom Ziemi Sanockiej Poległym za Polskę”. Sanoczanie będą mogli obejrzeć trzy propozycje autorstwa profesorów Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Konsultacje społeczne potrwać do 19 grudnia (zajazd zaprasza w godzinach od 9.00 do 15.00). Organizatorzy – Komitet Budowy Pomnika – proszą o kierowanie ewentualnych uwag i opinii do Biura Rady Miasta, pokój 66.

(z)

OSM podbija Śląsk

Pucharowe jogurty, złoty twaróg

Dużym sukcesem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku zakończyły się XII Międzynarodowe Targi Spożywcze FOOD-TARG – Jesień '99, które odbyły się w dniach 25-28 listopada w Katowicach. Prezentowane przez sanockich mleczarzy jogurty warzywno-owocowe (marchwiowo-jabłkowy i selerowo-ananasowy) uznane zostały za najlepszy produkt targowy i zdobyły główną nagrodę – Puchar Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Konkurencja była spora – do konkursu zgłoszono ponad 100 produktów, w większości mleczarskich. Warzywno-owocowe jogurty rodem z Sanoka okazały się jednak bezkonkurencyjne. Podkreślano nie tylko ich znakomite walory smakowe, ale i nowatorstwo – sanocka OSM bowiem jako pierwsza w Polsce zaproponowała konsumentom mleczne napoje z dodatkiem warzyw i owoców.

– Na katowickich targach prezentowaliśmy się już po raz czwarty, nigdy dotąd nie udało się nam jednak zdobyć tam nagrody. Odniesiony sukces bardzo nas cieszy, stanowi bowiem znakomitą promocję naszych wyrobów – stwierdziła Bożena Lisowska-Matura, specjalista ds. marketingu w sanockiej OSM.

Nie był to jedyny laur, z jakim sanoccy mleczarze wrócili ze Śląska. Konkursowi jurorzy wyróżnili też drugi z nowych produktów OSM – twaróg półtłusty formowany, który otrzymał złoty medal targów. Przypomnijmy, że we wrześniu wyrób ten uhonorowano jedną z trzech głównych nagród podczas jesiennej edycji XV Krosieńskich Targów Euroregionalnych Kontakt '99 – Konsumpcja.

(//)



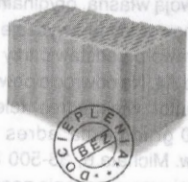
Przedstawicielki OSM w pamiątkowym ujęciu z wiceministrą Krystyną Kilanowską (w środku). Fot. Z. Sawicz

Razem po granty

Ostatnie miesiące sprzyjały zacieśnieniu kontaktów z naszymi sąsiadami z Humenného. Wizyty składali sobie nie tylko przedstawiciele władz miejskich, ale także pracownicy magistratów i działacze z rad dzielnicowych. Słowacy podkreślają, że są żywo zainteresowani współpracą z Sanokiem. I nie chodzi im bynajmniej o przyjaźń na papierze, ale rzeczywiste, częste kontakty pomiędzy osobami i instytucjami. Zadbajmy o to nie tylko z przyczyn sentymentalnych (choć bezkonfliktowe współzycie na przestrzeni wieków, bliskie – „o rzut kamieniem” – sąsiedztwo oraz tradycje handlowe odgrywają rolę istotną), ale i bardziej praktycznych – jako kraj, który w niedalekiej przyszłości zostanie członkiem Unii Europejskiej możemy ułatwić Słowakom dostęp do unijnych funduszy. Z pieniędzy tych może skorzystać również społeczność Sanoka – wspólnie będzie się starać o pieniądze na wymianę młodzieży, organizację wspólnych przedsięwzięć kulturalnych i sportowych.

Czytaj na str. 6.

DOBRA CERAMIKA SUPER CENA!!!



Sanok, ul. Bema 4 464 10 79

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 3.12 Franciszka, Kasjusza, Ksawerego i Lucjusza
- 4.12 Barbary, Chrystiana, Krystiana i Piotra
- 5.12 Edyty, Geralda, Krystyny i Sabiny
- 6.12 Dionizji, Emiliany, Jaremy i Mikołaja
- 7.12 Agatona, Ambrożego, Marcina i Teodora
- 8.12 Delfiny, Marii, Światosława i Wirgiliusza
- 9.12 Joachimy, Leokadii, Walerii i Wiesława

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

*Jak się grudzień zaczyna,
taka będzie cała zima*

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 4.12 Dzień Górnika i Naftowca (Barbórka)
- 6.12 >Mikołajki<
- 7.12 Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego

VADEMECUM

SANOK

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

Godziny otwarcia biblioteki:

Wypożyczalnia dla dorosłych – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Czytelnia – 10.00-18.00; pn., so. 10.00-15.00

Oddział dla dzieci – 10.00-17.00, pn. 10.00-15.00, soboty – nieczynne

Książki mówione: środy 10.00-18.00

Wystawy: parter: wystawa Juliusz Słowacki 1809-1849; I piętro – „NIKE '99” Stanisław Barańczak – „Chirurgiczna precyzja”, II piętro – „Myślę, więc czytam”

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca – 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września – 9.00-17.00, w pon. do 15.00.

Ekspozycje stałe – Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen) tel. 463-16-72

Godziny otwarcia:

od 1 do 30 kwietnia – 9.00-16.00; od 1 maja do 30 września – 8.00-18.00;

od 1 do 31 października – 8.00-16.00; od 1 listopada do 31 marca – 9.00-14.00.

Ceny biletów: młodzież – 3 zł, dorośli – 5 zł.

Zwiedzanie wewnątrz tylko z przewodnikiem: grupa do 20 osób – 20 zł; każda osoba powyżej 20-tu – o 50 gr więcej.

Sanocki Dom Kultury ul. Mickiewicza 24, tel. 463-41-42

• Kino premierowe SDK

do 6 grudnia, „PAN TADEUSZ”, prod. Polska – w dni powszednie: godz. 17.15, 20.30, w sobotę 18.00 i 21.00 i niedzielę: godz. 12.15, 15.30, 19.00;

Młodzieżowy Dom Kultury Plac Św. Michała 6, tel. 463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” ul. Traugutta 9, tel. 463-17-76

• 5 grudnia, godz. 17.00 – Wieczór niespodzianek – spotkanie ze św. Mikołajem.

Zapraszamy zainteresowanych rodziców 5 grudnia w godz. 10.00-17.00.

• do 17 stycznia 2000 r. – wystawa prac twórczości dziecięcej ODK „Puchatek” i ODK „Gagatek”: koła plastyczne, fotograficzne i modelarnia

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek” ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-02-62

• 6 grudnia, godz. 17.30 – spotkanie z Mikołajem

Państwowa Szkoła Muzyczna ul. Podgórze 25, tel. 463-17-78

Postój taksówek Plac Św. Michała 6, tel. 463-03-33.

Postój taksówek bagażowych ul. Modrzewskiego, tel. 463-16-60.

Policyjny telefon zaufania, tel. 463-28-92.

Masz kłopot, zmartwienie, coś Cię niepokoi... – zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie jutro” – dyżury dla ofiar przemocy: telefoniczny w środy – godz. 13.00-15.00 – tel. 463-53-43; radiowy w czwartki – godz. 0.00-2.00 – tel. 463-67-89.

Liga Ochrony Przyrody Zarząd Okręgu Podkarpackiego oraz Europejskie Centrum Ekologiczne Oddział w Sanoku – interwencje ekologiczne, biblioteka specjalistyczna – czynne pon.-pt. 9.00-14.00, ul. Zielona 39, tel./fax 463-68-58.

ZAGÓRZ

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia dla dorosłych – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-18.00; śr. 10.00-16.30;

cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-18.00.

Wypożyczalnia dla dzieci i czytelnia – pn. 13.00-16.30; wt. 10.00-16.30; śr. 10.00-16.30;

cz. 10.00-16.30; pt. 8.00-15.30; so. 10.00-14.00.

Kino „Sokol” tel. 462-20-50 lub 462-21-89

• 4 grudnia, godz. 19.00 „Dotyk miłości”, prod. USA, 15 lat

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. problemów alkoholowych Urzędu Miasta, Sanok, ul. Zielona 26 (os. Błonie), czynny: poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-20.00; środa, piątek 12.00-20.00

• Alkoholowy telefon zaufania – tel. 463-01-00.

• 6 grudnia, godz. 18.00-20.00 dyżur pełni Marek Podstawski

PODZIĘKOWANIE

Za okazaną pomoc finansową i rzeczową Prezesowi Zarządu Elektrowni Wodnych w Solinie Ryszardowi Krasickiemu, właścicielce Zakładu Wypieku Precli w Sanoku Danucie Pakosz oraz za wykonanie prac remontowych Warsztatom Szkolnym przy Zespole Szkół Budowlanych w Sanoku

serdeczne podziękowania składa

Kierownictwo Żłobka Samorządowego nr 2 w Sanoku

Drogie dzieci!

Pamiętajcie, że nasz rozsypkowy konkurs trwa! W tym numerze znajdziecie ostatni wyraz naszej zabawy. Rozwiązania muszą trafić do naszej redakcji do 15 grudnia.

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* O tym, że łatwości nie poptaca, przekonał się jeden z mieszkańców Sanoka, który 17 listopada na ul. Lipińskiego dokonał niezbyt udanej transakcji z przygodnym mężczyzną. W zamian za pożyczkę 50 złotych sanoczanin zgodził się przyjąć od nieznanego w zastaw dwa – rzekomo złote – pierścionki. Niestety, interes okazał się trefny – biżuteria zamiast ze złota zrobiona była z tombaku.

* Radioodtwórca o wartości 50 złotych padł łupem złodzieja, który w nocy z 21 na 22 listopada włamał się do z fiata 126p zaparkowanego na ul. Jana Pawła II.

* Na 128 złotych oszacowano wartość maskotek skradzionych w nocy z 24 na 25 listopada ze sklepu przy pl. św. Michała. Sprawca wybił szybę w oknie wystawowym i zgarnął znajdujący się w zasięgu ręki towar.

Gmina Komańcza

* W wyniku działań podjętych przez funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Komańcy ustalono sprawcę kradzieży miodarki 3-rankowej o wartości 50 złotych, zabranej z domu pasiecznego w lokalnej pasiece. Złodziejem okazał się 31-letni Janusz O., mieszkaniec powiatu jarosławskiego.

Spotkanie z posem PSL

Problemy wsi

Ciężka sytuacja rolników była głównym tematem niedzielnego spotkania z posem Aleksandrem Bentkowskim z Rzeszowa (byłym ministrem sprawiedliwości) w sanockiej siedzibie Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Na wstępie posłowi pogratulowano oczyszczenia przez Sąd Lustracyjny z wszelkich zarzutów. Dyskusja toczyła się wokół problemów wsi, zdaniem obecnych traktowanej po macoszemu w stosunku do Unii Europejskiej, która w znacznym stopniu dotuje rolnictwo. Jednym z warunków stawianych przez Unię jest zwiększenie zalesienia kraju. Poseł Bentkowski jest jednym z autorów ustawy o zagospodarowaniu gruntów rolnych, która przewiduje wzrost lesistości. Powiedział o niej: – Myślę, że jeżeli Balcerowicz wyczuje sens tej ustawy, to ją poprze, bo daje ona możliwości ściągnięcia dużych pieniędzy z Unii Europejskiej. Pieniądzy, które trafiają prosto do kieszeni rolnika.



Pytany o reprivatyzację, nazwał ją najgroźniejszą ustawą, jaką jest obecnie w sejmie: – Zwroty majątków – to można porównać tylko do trzęsienia ziemi. Podkreślił także, że PSL chce zablokować pomysł ministra Handkego o odpłatnych studiach na uczelniach państwowych.

Na koniec z ust zebranych padły i bardziej radykalne stwierdzenia: – W ciągu ostatnich 2 lat dochody wsi spadły o około 30 procent (...). – Nie można dopuścić do tego, by cukrownie w ponad połowie zostały wykupione przez obcy kapitał (...). – Rolnika to mają za białego murzyna, na dodatek ślepego i głucheego (...). Jednak poseł Bentkowski nieco tonował te wypowiedzi: – Wiem ma taką sytuację na jaką sobie zasłużyła. To właśnie społeczeństwo wiejskie było głównym elektoratem AWS-u.

Bezpośrednio po spotkaniu poseł Bentkowski udał się na kolejne – do Bukowska.

(bart)

DYŻURY W RADZIE MIASTA

6 grudnia (poniedziałek)
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Pawlik
w godz. 14.00-17.00
tel. 465-28-07

9 grudnia (czwartek)
dyżur pełni radny
Andrzej Robel
w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 66
tel. 465-28-06

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

9 grudnia (czwartek)
dyżur pełni
przewodniczący

Stanisław Zarzeczny
w godz. 14.30-17.00

Kocham Sanok, bowiem miasto to moje rodzinne. Ale ilekroć przyjeżdżam tu w zimie – za przeproszeniem – śląg mnie trafia. Dlaczego? Dlatego, że dotarcie do Wójtostwa na śródmiejską górę jest nie lada problemem. Aż mnie ciarki przechodzą, kiedy pomyślę, że mam w głębokim śniegu, bocznymi uliczkami brnąć do centrum. Zawsze nim dojdę, jestem tak umęczony, że po dotarciu do celu swojej wycieczki padam wyczerpany jak koń po westermle. I od razu myślę sobie, jak w takim razie poruszają się osoby starsze? Młody jeszcze jestem, pary w mięśniach mam dość, a dotarcie do Śródmieścia stanowi niejaki problem. A co ma powiedzieć babina, której nawet na prostej drodze nogi odmawiają posłuszeństwa, i przystanki co chwilę musi robić? Pleszy spacerk zimową porą zaczyna być wyczynem nie lada i niewiele osób się na niego decyduje.

Na saneczki!

(tekst aktualny przez całą zimę)

I co z tego, że burmistrz od jakiegoś czasu na łamach „TS” przypomina o obowiązku odśnieżania? Wynika jasno z przepisu, że właściciel lub zarządca posesji na bieżąco powinien usuwać śnieg, lód i błoto z całego chodnika przylegającego do nieruchomości. I co z tego? Kto ma tego pilnować? Burmistrz? W Rzeszowie, dajmy na to, mandatami i upomnieniami karze Straż Miejska. My, w grodzie Grzegorza tak szacownej instytucji nie posiadamy. Może na rekonesans winni udać się inspektorzy odpowiedniego wydziału Urzędu Miasta? Ale co to da, wszak urzędnik jest nie tylko od tego, by po ulicach (w śniegu po kolana...) błądzić. A może wystarczyłoby zwykłe poczucie przyzwoitości u Posiadaczy i Zarządców kamienic i willi? Szanowni Państwo! Apeluję do Was, nie zapomnijcie o łopacie do śniegu, wyciągnijcie ją z garażu i „pomachajcie” nią czasem przed domem. Wszak to nie wstyd, a korzyść będzie obopólna. I ludzie nie będą kłać pod nosem przechodząc obok Waszego, nie wąpię wspomnianego domu, a i Wam łatwiej będzie poza bramkę wychodzić!

A jeśli nie dotarłoby do Was, że tak będzie milej, przyjemniej i łatwiej, to ostrzegam jedynie, że osoba, która na nieodśnieżonym chodniku, dajmy na to nogę złamie, może w sądzie dochodzić odszkodowania. A to już kilka razy w Rzeszowie się zdarzyło.

A ja? Ja tak często sobie myślę, że wyciągnę z piwnicy sanki. I przez górę parkową do centrum chodzić będę. Też przez śnieg po kolana, ale za to jak już na szczyt się wydrapię, to tylko saneczki pod siedzenie, i szussss... A ileż będę miał przy tym radości! Bo przecież wracać na Wójtostwo też będę...

Marcin Kandefer

Najpiękniejsza kartka

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza dzieci i młodzież od 5 do 15 lat do wzięcia udziału w konkursie plastycznym na najładniejszą kartkę świąteczno-noworoczną. Mogą być one wykonane przy pomocy różnych technik – malarstwa, tkaniny artystycznej, haftu, aplikacji, grafiki i technik dekoracyjnych. Każdy więc ma szansę wybrać tę, która najbardziej mu odpowiada i stworzyć swoją własną, oryginalną pracę. Tematyka obejmuje świąteczne i noworoczne zwyczaje – tradycję i współczesność. Każdy ma prawo przedstawić trzy prace; ich format nie może być większy od A4. Na odwrocie powinny być podpisane drukowanym pismem (autor, wiek, adres, telefon). Kartki muszą być dostarczone do 30 grudnia na adres Młodzieżowego Domu Kultury (plac św. Michała 6, 38-500 Sanok). Otwarcie wystawy pokonkursowej oraz wręczenie nagród i dyplomów nastąpi 7 stycznia 2000 r. w MDK.

(z)



Gra w zielone?

– Jak mamy pracować w takich warunkach? Stoiska całe w śniegu, nad głową wielkie sopły, a wiatr hula ile wlezie. Wie pani, jakie przeciągi są w tym kominie? I to przez cały rok! Co chwilę ktoś z nas łapie przeziębienie, odzywają się korzonki, dokuczają reumatyzm. I to nie starym, ale i młodym. Od pięciu lat prosimy, żeby coś z tym zrobić – zadaszyć środek i przerwać między halą a budynkiem PSS Spółem, osłonić zieleniak od strony ogródka jordanowskiego jakimis płytami czy reklamami. Ale wszelkie negocjacje z władzami nie dają żadnych rezultatów. Miasto potrafi nas tylko „doić”, nie dając nic w zamian. A „doi” nieźle, bo za 10 m² stoiska wychodzi nam miesięcznie 250 złotych. Do tego 160 za garaż, gdzie trzymamy skrzynki. Nieważne czy handlujemy czy nie. Płacić musimy i tak. A tymczasem opłata na zieleniaku powinna być dzienna a nie miesięczna. Są przecież takie dni, kiedy nie handlujemy, bo zwyczajnie się nie da. Jest zima i handel znacznie mniejszy, a warunki pracy takie, że trudno wytrzymać. Chcieliśmy, żeby obniżono nam opłaty w tym czasie. Obniżono, ale tylko za styczeń, luty i marzec. A przecież zima jest też w listopadzie i grudniu. Część z nas obudowała stoiska, żeby się ochronić przed zimmem. Teraz każą je nam rozbierać, bo to samowola budowlana.

Pan burmistrz Czernek mówi, że hala ucywilizowała handel w mieście, że to okno na świat. Jakie okno? Na jaki świat? To jedna z bardziej nieudanych inwestycji w Sanoku. Tak nas ucywilizowali, że już niejeden z nas poszedł z torbami, a za chwilę pójdzie reszta – skarżą się kupcy.

Warunki pracy na zieleniaku hali targowej nie należą do najłatwiejszych. Szczególnie zimą. Nieustanne przeciągi i wyjątkowo dokuczliwe tu zimno sprawiają, że tylko nieliczni decydują się trwać na swych stoiskach. Nie mają zresztą wyjścia – to jedyne często źródło utrzymania ich i ich rodzin. Przed kilkoma dniami niektórzy z nich otrzymali od Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego nakaz rozbioru obudowanych przez siebie straganów. Dlaczego?

– Zieleniak ma status miejskiego placu targowego przeznaczanego dla doraźnego handlu produktami rolnymi. Tak wynika z uchwały podjętej kilka lat temu przez radę miasta. A to oznacza, że od handlujących pobiera się dzienną opłatę targową i są oni zobowiązani do usunięcia się z placu do końca dnia. Nie ma więc mowy o stawianiu jakichkolwiek stałych bud i budek. Nikt nie zmusza przecież do handlowania tam w zimie. Takie targowisko zakłada sezonowość handlu a nie jego komfort – twierdzi Stanisław Czernek.

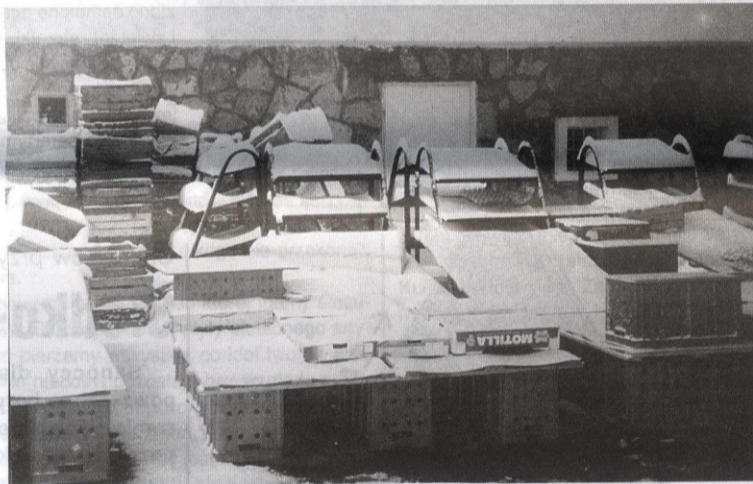
Jak jednak powyższe założenia mają się do rzeczywistości? Nijak. Większość handlujących ma stałe stanowiska i stałe stragany. Część postawiła budki. Administrator hali pobiera od kupców opłatę nie co dzień a raz na miesiąc. Niewiele zostało też z samej idei – zieleniak miał służyć do handlu tanimi warzywami i owocami, stanowiącymi nadwyżki produkcji działkowców i rolników, tymczasem ceny na nim są takie jak w sklepach, a na niektórych stoiskach handluje się zupełnie innymi artykułami.

Obecna sytuacja nie powstała z dnia na dzień – tolerowano ją przez kilka lat. I skoro przez ten czas pozwalano, by plac targowy przekształcił się w to, czym jest dzisiaj, skoro nie interweniowano zdecydowanie przy stawianiu różnych straganów i budek, skoro zaakceptowano pobieranie opłat w systemie miesiecznym i skoro przyznano oczy na zmianę branży, trudno dzisiaj się dziwić, że kupcy protestują przeciwko próbom wprowadzenia niekorzystnych dla nich zmian i dążą do usankcjonowania tego, co – choć nieformalnie – funkcjonuje z powodzeniem od tylu lat.

– Uważam, że obecna sytuacja jest chora i trzeba ją zmienić. Warto postawić pytanie, jak do niej doszło? Uważam, że było to wygodne dla obydwu stron – i dla handlujących, i dla administratora. Nie trzeba codziennie likwidować stoisk i za jedynym zamachem załatwia się sprawę opłat. Kiedy stawiano te budy, administrator oficjalnie pro forma protestował, nieoficjalnie – przymykał oko. Po prostu wygodniej mu było mieć do czynienia ze stałymi kupcami. To moje domniemanie. Nakaz rozbioru bud wydano niedługo po ich postawieniu. Ciekawe jednak, że w decyzjach wydanych przez nadzór budowlany popełniono ten sam drobny błąd – podano złe numery stoisk. W konsekwencji kupcy odwołali się, sprawa trafiła do Sądu Administracyjnego i decyzje o rozbiorze zostały wówczas uchylone. Nie zmienia to jednak faktu, że ci, którzy postawili budy, popełnili dwa przestępstwa – po pierwsze zagarnęli nie

doszło, bo i taka opcja jest brana pod uwagę, to Miasto powinno zabudować plac i wynajmować stoiska dzierżawcom – wyjaśnia burmistrz.

Nie ulega wątpliwości, że za powstanie obecnej sytuacji tylko w części odpowiadają kupcy. Co najmniej w równym stopniu przyczynili się do niej ci, którzy powinni czuwać nad przestrzeganiem „reguł gry”. Rzecz dotyczy zresztą całej hali targowej, nie tylko samego zieleniaka. Dopuszczono do dowolności branż na poszczególnych kondygnacjach, mimo że branże te były wyraźnie ograniczone, co wiązało się z wysokością wywoławczych stawek czynszu w przetargach – na stoiska przemysłowe (II piętro) były one znacznie wyższe niż na stoiska spożywcze (I piętro). Handlujący na zieleniaku mieli sprzedawać owoce i warzywa, a nie soki, przetwory i gumy do żucia, nie mówiąc o artykułach nie mających nic wspólnego nawet z bran-



należący do nich grunt, po drugie – dopuścili się samowoli budowlanej. Myślę, że doskonale zresztą zdają sobie z tego sprawę i z pełną świadomością dążą do stworzenia określonego precedensu.

Tymczasem, aby na zieleniaku mogły stać stałe stoiska, trzeba najpierw zmienić jego przeznaczenie, a to z kolei wymaga zmiany uchwały. Gdyby do tego

żąd rolnospożywcą. W efekcie zantagonizowało to handlujących na hali, czemu w końcu trudno się dziwić.

– Winę za to ponosi administracja, czyli przede wszystkim referat lokalowy Urzędu Miasta oraz poprzedni zarząd miasta. Reguły gry powinny być jednoznaczne i jednakowe dla wszystkich, a takie nie są i trzeba to zmienić. Na to, że



hala nie funkcjonuje tak jak powinna, mają wpływ jeszcze inne przyczyny. Po pierwsze – niedoinwestowanie obiektu (brak windy i właściwej wentylacji), po drugie – zbyt małe środki przeznaczone na jego utrzymanie (wpływy z hali wrzucane są do wspólnego budżetowego worka), po trzecie wreszcie – brak parkingów.

Nie zgadzam się jednak z twierdzeniem, że władze miasta nie chcą rozmawiać z kupcami, że odrzucają wszystkie próby negocjacji i porozumienia. Jesteśmy otwarci na współpracę, ale bazą do rozmów nie może być stawianie żądań, do tego sprzecznych z obowiązującym prawem – dodaje Stanisław Czernek.

Odnosząc się do postulatów kupców o pełne zadaszenie zieleniaka wyjaśnia, że atrium doświetla piętra i poprawia wentylację na hali. Jego przykrycie nie jest niemożliwe, ale wymagałoby opracowania osobnego projektu, no i niemałych pieniędzy. W grę nie wchodziłaby na pewno żądna blacha, tylko jakiś materiał przezroczysty. Pomysł połączenia hali i delikatesów storpedował ówczesny wojewódzki konserwator zabytków, który zakwestionował to rozwiązanie, sugerując wykonanie na

hali dachu tradycyjnego, dwuspadowego i oddzielnego. I taki zrobiono. To, że dzięki temu woda i śnieg z delikatesów odprowadzane będą na posesję sąsiada, niktogo nie interesowało.

– Swoją drogą – skąd w tym miejscu wzięło się jakieś stoisko? – zastanawia się burmistrz. – To miała być wolna przestrzeń przeznaczona na komunikację. Nie wiem, dlaczego administrator dopuścił do zatarasowania przejścia.

Temat hali, w tym i zieleniaka, prędzej czy później musi trafić na sesję rady miasta. Konieczna jest bowiem zmiana uchwały sprzed lat, która w chwili obecnej jest niezgodna z ustawą o zamówieniach publicznych. Chodzi mianowicie o zapis dający wyłączność na administrowanie halą Sannockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkaniowej. W świetle ustawowych zapisów, nie może być takiego monopolu, a administrator powinien zostać wyłoniony w wyniku przetargu. Sprawa ta będzie okazją do zajęcia się problemami hali w szerszym aspekcie i należy mieć nadzieję, że uporządkuje to i unormuje niezdrową dziś sytuację.

Joanna Kozimor

Ordynariat zrezygnował z Sosenek

Rzeczywistość sanocka pokazała jak wiele jeszcze w pewnych kręgach pozostało „oddechu Lenina” i wrogości do Kościoła – czytamy w dokumencie przysłanym z ordynariatu. Trudno tu mówić o prawdziwej trosce o dzieci. Ubolewać tylko należy, że do tej akcji zaangażowano i manipulowano dziećmi wysyłając je do zbierania podpisów przeciwko decyzji Pana Starosty. Zapewne nie wiedziały one, że po stosownych inwestycjach Sosenki służyłyby nie tylko sezonowo, ale przez cały rok, także miejscowej społeczności.

Niezależnie od braku dobrej woli, życząc miastu Sanok szybkiego i pomyślnego zagospodarowania tegoż ośrodka dla najbardziej potrzebujących, a takich jest wielu. Tymczasem Caritas Ordynariatu Polowego WP jeszcze w czasie tegorocznych ferii przyjmie w swym ośrodku nad morzem, w Uście, grupę dzieci z Sanoka wraz z ich opiekunami. Dokument podpisał dyrektor Caritas Ordynariatu Polowego WP ks. por. Robert Mokrzycki.

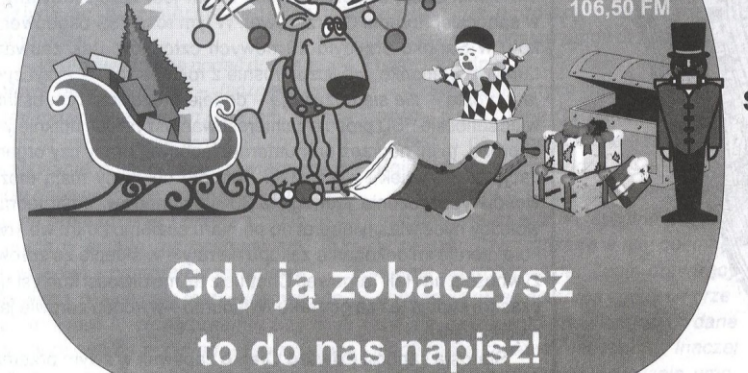
W moim odczuciu opinia na temat sanockiej społeczności jest głęboko niesprawiedliwa i wynika z niezrozumienia wszystkich aspektów sprawy. Negatywna reakcja sanoczan nie była absolutnie skierowana przeciwko Kościołowi, ale przeciw załatwianiu żywotnych dla lokalnej społeczności problemów poza jej plecami. Decydenci w Warszawie nie muszą wiedzieć, że jakieś tam Sosenki w jakimś tam Sanoku to miejsce znaczące dla mieszkańców, a zarazem jeden z atrakcyjniejszych w mieście terenów rekreacyjnych (choćby ze względu na łatwy dostęp do rzeki, której drugi brzeg jest niemal całko-

wicie zajęty przez zakłady przemysłowe). Że o zwrocie tego majątku na rzecz miasta mówiło się od lat. I że w związku z turystycznym charakterem miasta były różne pomysły zagospodarowania tego skrawka w przyszłości. Ani wojsko, ani ordynariat nie musieli o tym wiedzieć. Wiedział jednak pan starosta i trudno zrozumieć, dlaczego postąpił jak postąpił. Dla postronnego obserwatora przypomina to podcinanie gałęzi, na której się siedzi.

Myślę, że gdyby w stosownym momencie władze miasta i powiatu zostały poinformowane, że Sosenkami jest zainteresowana tak godna zaufania i doświadczona instytucja jak Caritas, gotowa na dokładkę poczynić na terenie ośrodka pewne inwestycje, nie byłoby chyba większych problemów z osiągnięciem satysfakcjonującego wszystkie strony konsensusu.

Jolanta Ziobro

Super Bajeczna Witryna Świąteczna



Fundatorem nagród dla typujących jest hurtownia kosmetyczno-chemiczna „EM-Hurt” Sanok, ul. Przemyska 24 d.



Informacje o zasadach konkursu na ulotkach i w Radiu Bieszczady!

em

Wszystko dla twojego domu!

Elmi oferuje: płytki, terakotę, farby, kleje, zaprawy, sanitariaty, wyłewki..... Sanok, ul. Kopernika 10

Alfabcik intymny

TOMASZ CHOMISZCZAK

A jak Anonim.

W jednej z ksiązek, jakie były w tym roku nominowane we Francji do prestiżowej nagrody Goncourtów, pojawia się świetny pomysł. Oto jesteśmy świadkami kilku spotkań w klubie AA, ale skrót oznacza tu Anonimowych... nie, nie Alkoholików, lecz Autorów. Autorów powieści, rzecz jasna. Jednak skojarzenie z alkoholizmem jest jak najbardziej na miejscu: są to pisarze, którzy nie mogą się oprzeć pisaniu, choć wyraźnie ich ambicje nie dorównują talentowi. To przeciętne gzyziorki, grafomani, niespełnieni literaci, którzy wędrują od wydawcy do wydawcy, prześladowując decydentów w dzień i w noc, prosząc lub żądając opublikowania swoich najnowszych wycieczek i nie odstępując od swojej obsesji na krok. Pewnemu wydawcy udaje się jednak nagonić kilku z nich na spotkanie AA. I tam każdy, po kolei, zaczyna prezentację od znanej formułki: „Nazywam się XY i od kilku lat nie mogę przestać pisać”. A potem następuje ich opowieść: nie o życiu, lecz historia, którą pisoholik (bo jak go inaczej w tej sytuacji nazwać?) zamierza zawrzeć w swojej najnowszej, absolutnie nikomu niepotrzebnej ksiąsce. Opowiedzenie fabuły to rodzaj swoistego seansu terapeutycznego, dzięki któremu pisarz-nieudacznik ma szansę się wypowiedzieć, ale za to niekoniecznie już w – wątpliwej przecież – formie literackiej. Jeżeli ostatecznie zarzuci pisanie jeszcze jednego buba, miśja AA zostanie spełniona. Ale oprócz niezłego chwytu, wspomniana przeze mnie na początku powieść ma jeszcze inny atut: dobitnie podkreśla skojarzenie słowa „anonim” ze słowem „miernota”. Rzecz chyba nie wymaga dalszego komentarza.

P jak Promotor.

Namnożyło się nam ostatnio promotorów, że aż dech w piersiach zapiera. Tyle, że to promotorzy na miarę naszych rynkowych czasów: świątynie nauki zostały przeto zastąpione świątyniami towarów.

Znamienne, iż jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych „Duży słownik języka polskiego” pod redakcją Szymczaka w ogóle nie uwzględniał handlowego kontekstu słowa „promocja”. A tu nagle wstrząsnęło nami prawdziwie po kapitalistycznym i z owego wstrząsu wzięły się promocje – zatem, w konsekwencji, promotorzy. Chociaż trzeba od razu sprostować, że zdecydowanie więcej tu przedstawicieli płci pięknej.

Promotorki nie przypominają w niczym sędziwych na ogół pań profesorek. Są żywym przykładem młodości i ostrych perfum. Reprezentują różne dziedzin: jedne specjalizują się w koreczkach, inne w soczkach lub czekoladkach. Szczególnie imponują mi te wyfiokowane promotorki, które specjalizują się w wonnych kabanoskach. Zderzenie produktu Channel z wyrobem zakładów mięsnych zawsze będzie zniewalające.

Promotorki mają na ogół krótkie spódniczki, agresywny makijaż i chęć na promowanie wszystkich, których się tylko da. Na kogo zatem wypadnie, na tego promocja. Nie ma zmiłuj się. Na nic umykanie pomiędzy bocznymi regałami sklepu samoobsługowego, na nic tłumaczenie, że już mamy fakultet z ciasteczek lub wody mineralnej. Poddani ostremu naciskowi egzaminatorki, wzbudzającej w nas głód fizjologicznej wiedzy, w rezultacie ulegamy, godząc się na jeszcze jedną wąską specjalizację. Bo co, tak naprawdę, ryzykujemy, prócz tradycyjnego skurczu jelit albo straty na wadze portfela? W końcu wiedza warta jest każdej ceny.

W projekcie, którego autorkami są arch. **Marja Zlenkiewicz** i arch. **Marja Ryglowska-Bluj** z przemysłowego zespołu projektowego, przewidziano kilkadziesiąt działek budowlanych – szczególnie w części zachodniej i południowej obszaru objętego opracowaniem – o średniej powierzchni około 10 arów, część usługowo-handlowo-gastronomiczna, tereny rekreacyjno-wypoczynkowe i sporo zieleni, zwłaszcza od strony wschodniej, wzdłuż płynącego potoku.

Nowe Łany

Na jednej z ostatnich sesji rady miasta przyjęto nowy Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego obszaru położonego w okolicach ul. Łany. Jego aktualizacja pozwoli zlikwidować niegdyś szereg przemysłową i uwolnić tereny budowlane, przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne. Umożliwi również właścicielom istniejących już tu posesji dokonywanie remontów i modernizacji, co dotychczas było niemożliwe.

Kiedy na tym terenie będzie można się budować? Przede wszystkim po uprawomocnieniu się MPZP, co nastąpi w 14 dni od ogłoszenia go w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego (aktualnie cała dokumentacja znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie sprawdzana jest pod względem formalno-prawnym). Aby plan mógł zostać wprowadzony w życie, konieczne jest scalenie gruntów – wiele działek, zwłaszcza w południowo-wschodniej części, to długie, wąskie pasy liczące 7-12 metrów szerokości, z których w obecnej postaci nie da się praktycznie zrobić działek budowlanych. Mówiąc obrazowo, trzeba je ze sobą połączyć, a następnie podzielić w poprzek. Czy i kiedy uda się tego dokonać, zależy już od samych właścicieli – oni to bowiem muszą wystąpić z wnioskiem o scalenie i zgodzić się na inny przebieg granic. Równie dobrze może to trwać kilka miesięcy jak i kilka lat – w zależności od tego jak szybko ludzie potrafią dogadać się między sobą. Potem Urząd Miasta uzbroi teren (co potrwa prawdopodobnie 3-5 lat – zależy, jakie środki będą na ten cel przeznaczane w budżecie miasta) i wreszcie będzie można budować.

Obszar objęty projektem leży na lekko nachylnym w kierunku wschodnim stoku i – co podkreśliły autorki opracowania urbanistycznego – jest bardzo atrakcyjny widokowo. Obok prezentujemy mapę pokazującą jak tereny te powinny wyglądać po ich zagospodarowaniu.

Legenda:

- MNj – tereny budownictwa jednorodzinnego
- UHR – tereny usług, handlu, rzemiosła
- UGH – tereny usług, handlu, gastronomii
- KSa – teren warsztatów naprawczych taboru samochodowego
- PU – teren przemysłowy
- ZP – zieleni parkowa
- ZP/US – zieleni rekreacyjna

BARBÓRKA

Świąteczny dzień – życzenia, plany, wspomnienia, duma z górniczej tradycji. Ja właśnie o tradycji, ale z racji wykonywanego zawodu – archeologa chcę się cofnąć aż do III tysiąclecia przed naszą erą. Wtedy to na terenie Mezopotamii, Egiptu czy nad Indusem rozkwitały wielkie cywilizacje, powstają państwa-miasta z imponującymi budowlami, świątyniami, znane są systemy irygacyjne, pismo, kalendarz, funkcjonuje administracja, sądownictwo, artyści tworzą wspaniałe dzieła sztuki, a u nas trwa epoka kamienia.

W porównaniu ze wspaniałymi śladami dawnych kultur Wschodu nasz krajobraz kulturowy wydaje się być bardzo prymitywny. Jednak w dotychczasowych odkryciach archeologicznych jest coś, z czego możemy być dumni i sprawiedliwi wobec naszych przodków z epoki kamienia. Nie byli bowiem dzikusami w skórach, lecz ludźmi myślącymi i twórczymi. Chcę więc opowiedzieć o początkach górnictwa: najstarszej i zarazem największej w Europie kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich na Kielecczyźnie.

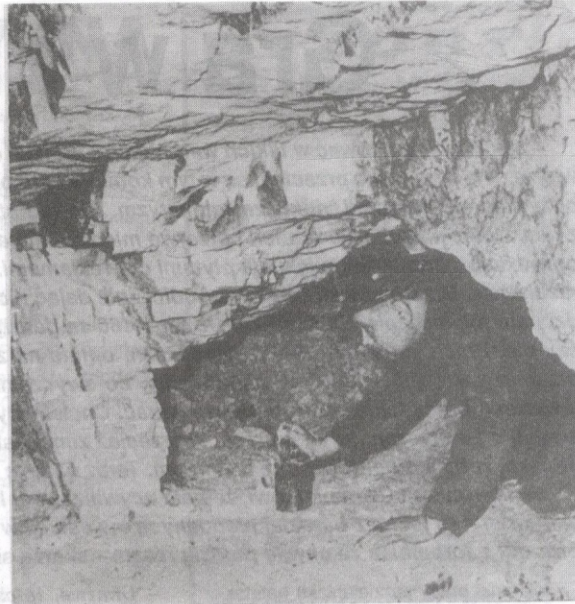
Człowiek neolityczny (młodsza epoka kamienia) potrzebował do wyrobu narzędzi i broni kamienia i krzemienia. Surowiec znajdowano na powierzchni, ale też wydobywano systemem odkrywkowym z żył krzemienionośnych. Na mapie najstarszych kopalni europejskich Polska zajmuje miejsce znamienne.

Ogromną kopalnię w Krzemionkach Opatowskich odkrył przypadkowo w 1922 r. geolog prof. Jan Samsonowicz. Teren pokryty był licznymi lejami, otoczonymi nasypaniami. Archeolodzy podjęli prace badawcze, a miejscowa ludność – dewastację. Zaczęto wydobywać wapień, z którego wypalano wapno niszczące w ten sposób wiele obiektów. Po wojnie powstał tu rezerwat archeologiczny, a na podstawie badań ustalono i odtworzono pracę górników w I połowie III tysiąclecia p.n.e.

Główne zadanie polegało na wydrążeniu w skale wapiennej szybu o średnicy około 3 m. Łatwo usuwano wierzchnią warstwę,



Siekiereczka z krzemienia pasiastego.

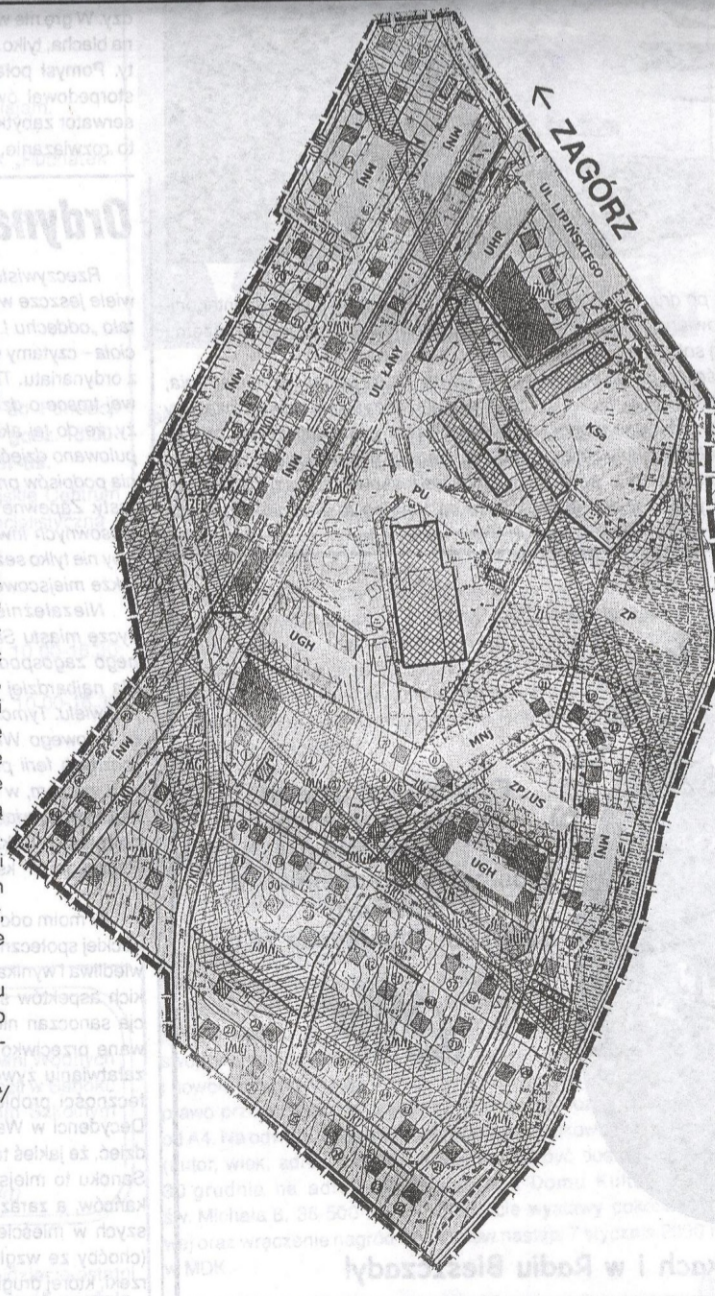


Chodnik w kopalni krzemienia w Krzemionkach Opatowskich.

po czym przystępowano do rąbania prawie litej skały. Obliczono, że do warstw krzemienionośnych docierano po kilku tygodniach. Głębokość szybów wahała się od 6 do 10 m. Zarejestrowano 1000 szybów na obszarze dł. 4 km i szer. 400 m. Wnętrze szybu miało kształt ściętego i odwróconego stożka. Dna szybów wyrównywano i drążono boczne chodniki używając rogowych klinów, które pobijano kamiennymi młotami. Wyłupywano bryły wapienia, w których tkwiły bryły krzemienne. Magazynowano je na powierzchni przysypując ziemią i mchem zapewniając odpowiednią wilgotność, która ułatwiała oddzielenie bryły od wapienia. Chodniki były wąskie i niskie, a problem wentylacji rozwiązywano przez budowę szybków wentylacyjnych zapewniających dopływ powietrza. Spękane stropy zmuszały do stawiania podtrzymujących filarów, a kiedy występował uskok żyły budowano stopnie. Najpierw na dole, a następnie na górze dokonywano selekcji surowca. Na terenie kopalni dokonywano też jego wstępnej obróbki – dzieląc bryły na kostki. Podziemne chodniki krzemienkowscy górnicy oświetlali sobie łuczyczami i kamiennymi kagankami, w których spalano łój zwierzęcy. Na ścianach chodników odnaleziono osmolone tajemnicze znaki przypominające postacie ludzi i zwierząt, strzałki. Być może są to ślady praktyk magicznych mające zapewnić bezpieczeństwo i urobek.

Z pięknego, tzw. krzemienia pasiastego specjaliści – mówiąc językiem współczesnym, wykonywano na miejscu siekiery, noże, groty. Wyrobami tymi handlowano na rynkach lokalnych i daleko-śledźnych o czym świadczą liczne znaleziska.

Marja Zielińska



Cukrzyków przybywa

Słodko-gorzkie święto

Sanoccy diabetycy zainicjowali w tym roku powszechne bezpłatne badania glukozy we krwi, mierzenie ciśnienia oraz wagi ciała. Przebadań 555 osób pozwoliło na wykrycie cukrzycy u wielu z nich, skierowanych następnie do działającej w Sanoku od pięciu lat Poradni Cukrzycowej. To tylko jeden aspekt działalności, przedstawiony przez Ludwikę Szymańską – prezeską zarządu sanockiego Koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w ubiegłą sobotę, podczas spotkania z okazji Światowego Dnia Walki z Cukrzycą.

Spotkanie środowiskowe lekarzy i członków PSD w Osiedlowym Domu Kultury Puchatek poprzedziła msza św. w kościele OO. Franciszkanów. Problem leczenia cukrzycy i jej skutków zreferował dr Grzegorz Michniowski – diabetolog Poradni Cukrzycowej, a dr Halina Żmuda poinformowała zebranych o skutkach powikłań cukrzycowych (rutinopatii). Spotkanie diabetyków było również okazją do odznaczenia złotą honorową odznaką Zasłużony dla PSD Ryszarda Kluski – wiceprezesa Rejonowego Zarządu PSD w Sanoku i członka Zarządu Głównego PSD w Bydgoszczy. Z kolei honorowe odznaki Zasłużony dla PSD otrzymali honorowe członkinie – Bronisława Mazurkiewicz i Maryla Roszniowska, a także Eugeniusz Borek. Dyplomami uznania uhonorowano Ewę Klejar – dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i pracownika tejże instytucji Piotra Kijowskiego.

Cukrzyca to choroba powszechna. W Polsce choruje na nią ok. 4 mln osób, z których blisko 2 tys. jest zarejestrowanych w sanockiej Poradni Cukrzycowej. W tym roku 759-osobowemu kołu w Sanoku przybyło 43 nowych członków. Jak zauważa Ludwika Szymańska, ich liczba rośnie z roku na rok. – Przyczyną jest prosta – źle się odżywiają – dodaje prezeska. Tym usilnie więc sanoccy PSD próbują zainteresować wszystkich dotkniętych chorobą, m.in. poprzez prenumeratę fachowej prasy czy organizację pielgrzymek i wycieczek. Ponadto cukrzyki mają możliwość wypożyczenia jednego z 33 glukometrów. Jeśli jednak woleliby mieć własny aparat do pomiaru poziomu cukru we krwi, koło oferuje im dokonanie zakupu na raty – w sklepie ze zdrową żywnością na Hali Targowej. Chętnie z tej możliwości korzystają; czasem kupują też za gotówkę. Wiadomo – w końcu zdrowie jest najcenniejsze.

Starosta sanocki Edward Olejko zapewnił w swym przemówieniu o dalszym – na miarę możliwości – wspieraniu działalności Koła PSD w Sanoku. Z podobną deklaracją wystąpił Tadeusz Kenar, członek Zarządu Miasta.

(s)

Kobieca logika

Jechałam autobusem do pracy. O dziwo, był pusty. Na którymś z przystanków wsiadł do niego pewien niespotykany spokojny człowiek, mój znajomy zresztą, którego niewiele rzeczy jest w stanie wprawić w osłupienie. A jednak popatrzył na mnie zdumionym wzrokiem i zapytał trzeźwo: – *A ty czemu stoisz? Wkoło tyle wolnych miejsc...*

Hm. Głupia sprawa. Jak mu powiedzieć, żeby nie wyjść na kompletnego dziwoląga? – *Tylko się nie śmieje. Po prostu szkoda mi płaszcza.*

– *Nie...?* – na jego twarzy malowało się niedowierzanie pomieszane z obawą o mój stan psychiczny – *To przecież jakaś abstrakcja!* – podsumował w końcu. Mimo wszystko dalej dzielnie trwał stojąc.

Dopiero, gdy zafundowałam sobie prawdziwy damski płaszcz, zrozumiałam, dlaczego do tej pory lepiej czułam się w kurtkach. Kurtki nie sięgają do kostek, jak wiadomo. Kurtki nie wloką się za nami po śniegu lub – co gorsza – po kałużach. Kurtki nie przydeptują nam w autobusach i nie musimy uważać, żeby ich nie ubłoczyć przy wsiadaniu, siadaniu i zsiadaniu. W kurtkach niekoniecznie musimy elegancko się poruszać. Możemy na przykład biegać, iść szybko a nawet bardzo szybko krokiem i na wszystkie strony wymachiwać rękami, gdy nam wesoło lub też gdy ciężko nam utrzymać równowagę. Wizerunkowi kobiety w kurtce nie zaszkodzą nawet tzw. siaty. A co ostatnio szczególnie aktualne – w kurtce, nawet zjeżdżając na teb na szyję z wdzięcznie zakreślonych i opadających pod typowo sanockim kątem uliczek, jest się zdecydowanie mniej śmieszny niż czyniąc to samo, tyle że w płaszczu (właśnie podczas takiego zjazdu przyszedł mi do głowy pomysł na ten felieton). Nawet zakląć szpetnie po francusku w takim płaszczu nie wypadła! Nie mając do dyspozycji – odpowiedniego do płaszcza – własnego auta (i to najlepiej z soferem), korzystając z państwowej komunikacji, biegając po kałużach i zaspach, jest się po prostu skazanym na kurtkę. Płaszczowa elegancja zżera zbyt dużo nerwów.

Ale co z tego, skoro tylko w płaszczu wygląda się jak... w płaszczu? A że czasami abstrakcyjnie? Nie do takich abstrakcji jesteśmy zdolne, no nie, dziewczyno?

Anna Strzelecka

Z dystansu

Obiektywne rzeczy branie

Lubię ludzi obiektywnych. Podoba mi się ich dystans do świata, ich niejednowymiarowe rzeczy ocenianie. Dzięki nim sam chcę być obiektywny – możliwie jak najbardziej. W ten sposób czuję się członkiem swego rodzaju elity, mniejszości. Bo zdecydowana większość ludzi nie jest obiektywna. Cecha nabyta przez lata ewolucji, czy czysta premedytacja? Jedno i drugie.

Brak obiektywizmu czasem aż zdumiewa, przykładem zawody sportowe. Karny – niemal zawsze jeden trener uważa, że słuszny, drugi jest odmiennego zdania, a przecież obaj rzecz widzieli w jednym czasie i praktycznie z tej samej perspektywy, bo boksy drużyn są obok siebie. Przypadek? Raczej chłodna kalkulacja – liczy się wynik, liczą się punkty. Podobnie jak i w polityce. Telewizyjne debaty ukazują przedstawicieli przeciwnych ugrupowań w sposób wręcz karykaturalny. Na początku pozorna kurtuazja, potem tu i tam szczypta sarkazmu, przerywanie sobie w pół zdania, wreszcie przekrzykiwanie się. Zero obiektywnego podejścia. Wzajemne animozje ważniejsze niż troska o los narodu.

Broniąc własnych racji obiektywną ocenę zastępujemy ambicją. Im bardziej urażona, tym głębiej brniemy w ślepy zautek, szukając wyłącznie argumentów dla nas korzystnych, myśl o jakimkolwiek „przeciw” nawet się nie pojawia. Tym zajmuje się adwersarz, zazwyczaj również zaciętrzony. Rozmowa z rządu „i tak nikt nikogo nie przekona”, nie mająca najmniejszych szans powodzenia.

Oczywiście zachowanie całkowitego obiektywizmu w sytuacji, do której mamy stosunek emocjonalny, jest praktycznie niemożliwe. Słuchając nowej płyty ulubionego artysty albo jesteśmy zachwyceni, bo w ciemno bierzemy wszystko, co idol tworzy, albo nasze oczekiwania są tak wysokie, że pewien niedosyt pozostaje bez względu na jakość muzyki. Podobnie jest z oceną własnych dzieci: z jednej strony wypacza ją miłość rodzicielska, z drugiej obraz fałszuje pryzmat wysokich wymagań.

Skoro o dzieciach mowa – każda matka uważa, że jej niemowlę jest najpiękniejsze na świecie. A przecież nie widziała wszystkich bobasów tej planety! Ale zachowanie matek można zrozumieć: górę bierze instynkt macierzyński, z niczym nieporównywalne emocje. Jednak emocjami nie mogą rozgrzeszyć swojego kuzyna, który twierdzi, że najlepsze pierogi na świecie robi właśnie nasza babcia (osobiście nie posuwam się do tak kategorycznych wniosków, bo przecież są jeszcze pierogi mojej mamy...). Aby wiedzieć to na pewno kuzynki musiałyby spróbować pierogów każdej babci aż po Ural, a wtedy wyglądałyby jak poczwia Januaria. Tymczasem bardziej niż choinkową bombkę przypomina prowadnicę trzonową impulsownika kinetycznego (kto zgadnie, co to takiego).

Obiektywizm absolutny nie jest osiągalny. Zbyt wiele „przeszkadzaczy” – emocje, ambicja, sympatia, pierogi. Dlatego najbardziej obiektywny jest ten, kto w niektórych sytuacjach uczciwie przyznaje, że nie może być obiektywny.

Bartosz Błażewicz

Sygnaly czytelników

Przetwarzanie znaczy reklamowanie?

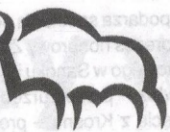
Jeden z naszych Czytelników, podobnie jak wielu innych klientów sanockiego Rejonu Energetycznego, otrzymał w ostatnich dniach umowę do podpisania. Zdziwił go niezmiernie jeden z jej paragrafów.

– *W umowie trzeba podać dość szczegółowe dane osobowe – łącznie z imionami rodziców, Peselem i NIP-em. Podpisując ją, po pierwsze wyrażam zgodę na przesyłanie dokumentów zawierających moje dane osobowe, po drugie – zgadzam się na gromadzenie i przetwarzanie tych danych w celach marketingowych. Tak mówi jeden z paragrafów tej umowy. Nie wiem, o jakie cele marketingowe chodzi Rejonowi Energetycznemu. Czy mieści się w tym na przykład wykorzystanie mojego nazwiska na billboardach czy ulot-*

kach reklamowych? Punkt ten – w odniesieniu do ustawy o ochronie danych osobowych – budzi moje poważne zastrzeżenia. A co będzie, jeśli nie wyrażę na to zgody i nie podpiszę umowy? Rejon pozbawi mnie dostaw prądu czy co? – pyta nasz Czytelnik.

O wyjaśnienie tych wątpliwości zwróciliśmy się do **Jana Gagatko** – zastępcy dyrektora ds. ekonomiczno-handlowych Rejonu Energetycznego:

– *Umowa o sprzedaży energii elektrycznej ma charakter cywilno-prawny, w związku z tym zawarte w niej postanowienia są dobrowolne. Zapis dotyczący wyrażenia przez odbiorcę zgody na przesyłanie dokumentów zawierających dane osobowe jest jednak niezbędny. Inaczej nie byłoby możliwe zrealizowanie umo-*



BANK PEKAO SA

Problem Roku 2000

Zbliżający się rok 2000 wywołuje wiele emocji. W rozpowszechnionej przepowiedni drugie Milenium zakończy się kryzysem, który dotknie całą cywilizację.

Czym w rzeczywistości jest „Problem roku 2000”?

„Problem roku 2000” dotyczy wszelkich obszarów zastosowania środków technicznych i metod informatyki, a w szczególności rozwiązań, w których prawidłowa reprezentacja daty odgrywa kluczową rolę. Do tej klasy rozwiązań należą m.in. systemy instytucji finansowych, systemy telekomunikacyjne itp. W dużym uproszczeniu – istnieje niebezpieczeństwo, że komputery nieprawidłowo odczytają datę 1 stycznia 2000 roku. Niektóre programy zapisują bowiem rok używając dwóch ostatnich cyfr.

Takie programy datę 1 stycznia 2000 r. odczytają jako 01.01.00 i mogą ją zinterpretować np. jako rok 1900.

Gdyby tak się stało, część programów najprawdopodobniej przestałaby funkcjonować, a część funkcjonowałaby nieprawidłowo.

„Problem roku 2000” należy do największych wyzwań technologicznych epoki informacyjnej.

Nie może być bagatelizowany, ale nie jest również powodem do apokaliptycznej wizji. Żyjemy w epoce informacyjnej, co zobowiązuje wszystkich do włączenia się w powszechną weryfikację warunków funkcjonowania środowiska informacyjnego społeczeństwa.

Nie jest możliwe osiągnięcie 100% pewności działania wszystkich systemów informatycznych. Dlatego też niezbędnym elementem jest przygotowanie planów awaryjnych dla sytuacji, które zapewnią funkcjonowanie obiektów w sytuacjach krytycznych.

Katarzyna Glinianowicz z Sanoka zajęła pierwsze miejsce w Turnieju Satry im. Ignacego Krasieckiego w Centrum Kultury w Przemyślu. Zaprezentowała ona mało znaną prozę K. I. Gałczyńskiego – „Chwila uwagi”.

Ignacy, Ildelfons i... Kasia

Szlifły recytatorskie Kasia zdobywa w kółku recytatorskim prowadzonym przez Sławomira Woźniaka w Sanockim Domu Kultury.

(Z)

SPROSTOWANIE

Przepraszam pana **Emila Blegę** za błąd literowy w tekście „Kryształowe Serce – w Krośnie” (TS nr 48), który zmienił brzmienie Jego nazwiska.

J. Ziobro

Nestorzy świętowali

Jedną z imprez honorujących jubileusz 40-lecia Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej było spotkanie – z okazji Dnia Seniora – członków Klubu Seniora przy Osiedlowym Domu Kultury *Puchatek*. Klub działający pod egidą SSM jest nieco młodszy – działa od 27 lat.



W Dniu Seniora nie mogło zabraknąć toastu za pomyślność. Fot. arch. ODK „Puchatek”

W okolicznościowych przemówieniach podkreślano panującą w Klubie rodzinną atmosferę, przy ogromnej różnorodności charakterów, skoro spotyka się w *Puchatku* około 40 klubowiczów. Atmosfera jest na tyle rodzinna, że w razie choroby jednego z seniorów inni wspierają go, wyręczając choćby w robieniu zakupów. Seniorzy organizują ponadto własne wystawy, m.in. robótek ręcznych; słuchają wykładów.

W imieniu **Stanisława Milczanowskiego** – prezesa SSM, wręczono kwiaty **Janinie Lewandowskiej**, klubowej instruktorce; obdarowano klubowego „Koszalka-Opalka” – kronikarkę **Czesławę Wychowanek**, z okazji Dnia Seniora sięgnięto zresztą do klubowych kronik. Dostrzeżono i doceniono także podczas seniorskiego spotkania sprzyjanie wszelkim inicjatywom ze strony prezesa Milczanowskiego i **Marli Kępy**, kierownika *Puchatka*.

Świętu seniorów zapewnił oprawę artystyczną uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Sanoku. Akordeoniści, gitarzyści, skrzypaczka oraz pianistka wystąpiłi z różnorodnym repertuarem, a prezentował ich sam dyrektor PSM **Andrzej Smolik**.

(S)

Razem po granty

Wiceburmistrz Humenného **Jaroslav Suchý** – który wraz z grupą radnych gościł ostatnio w naszym mieście – przypomina o wieloletnich kontaktach z Zespołem Szkół Ekonomicznych i udziale naszych drużyn w słowackiej lidze hokejowej. Podkreśla, że stronie słowackiej zależy bardzo na opracowaniu harmonogramu współpracy na 2000 rok. Na razie widzi ją na trzech płaszczyznach: szkolnej, sportowej i kulturalnej. Może to być wymiana młodzieży szkolnej, praktyki zawodowe (są nimi zainteresowane np. szkoły ekonomiczne), organizacja wspólnych imprez sportowych, nawet o randze regionalnych igrzysk, kontakty między szkołami muzycznymi, domami kultury. – *W grudniu zaprosiliśmy do nas naszą drużynę na międzynarodowy turniej hokejowy oraz zespół Flamenco – na występy; będziemy też gościć przedstawicieli szkół, placówek kulturalnych, organizacji społecznych oraz lokalnych mediów. W styczniu natomiast przyjedzie do Sanoka nasz zespół folklorystyczny. Myślę, że w ciągu dwóch, trzech lat mieszkańcy, a zwłaszcza młodzież, tak się przyzwyczają do tych kontaktów, że będą one podtrzymywane w sposób naturalny i spontaniczny.*



Kolejnym etapem będzie rozwinięcie współpracy gospodarczej. Jej załączki już istnieją, czego dowodem jest choćby PEK-SAN (producent pojemników plastikowych dla przemysłu mięsnego i innych opakowań), który już dziś szuka partnerów po stronie słowackiej. Nasi sąsiedzi są z kolei zainteresowani np. materiałami budowlanymi.

– *W przypadku naszych nacji praktycznie nie istnieje bariera językowa – podkreśla burmistrz Suchý. Mamy dogodne połączenie kolejowe pomiędzy naszymi miastami. Jeszcze łatwiej będzie po otwarciu przejścia granicznego w Radoszycach – Sanok i Humenné leżą przecież w odległości tylko stu kilometrów. Ruch w pasie przygranicznym będzie z pewnością odbywał się przy pomocy dowodów osobistych. Mamy też podobne problemy gospodarcze i społeczne. Jednym z nich są np. problemy z młodzieżą – nadużywanie alkoholu, wybriski chuligańskie, niewłaściwe wykorzystanie czasu wolnego. Dlatego chcielibyśmy przy waszej pomocy – wierząc, że zostaniecie wkrótce członkiem Unii Europejskiej – skorzystać z funduszy europejskich na akcje społeczne oraz rozbudowę infrastruktury, zwłaszcza sportowej. Być może zdobycie grantów będzie możliwe w ramach Euroregionu Karpackiego, którego jesteśmy członkami.*

Jaroslav Suchý jest wiceburmistrzem Humenného od lutego tego roku. Reprezentuje ugrupowania samorządowe. Ma 41 lat, jest ojcem dwóch córek. Ukończył studia filologiczne.

Obowiązki gospodarza spotkania pełnił **Roman Daszyk** – prezes honorowy Zarządu Oddziału Powiatowego w Sanoku i **Aleksander Bogaczewicz** – prezes urzędujący. Obecni byli goście z Krosna – prezes **Maria Zwierzyna** i dyrektor **Jan Trzemalski** oraz z Rzeszowa w osobie **Józefa Litwina** – wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego TPD. Przybył także wiceburmistrz **Zygmunt Podkalki** i **Wacław Krawczyk**, wiceprzewodniczący Rady Powiatu.

Większą część uroczystości zajęła ceremonia wręczenia licznych wyróżnień. Wśród nich znalazło się jedno spoza „branży” – odznaka „Zasłużony dla Sanoka” – przyznana przez Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej na wniosek TPD. Otrzymał ją wieloletni działacz tej organizacji z Sanoka – **Henryk Kozak**.

Złote odznaki TPD „Zasłużony działacz TPD”, za pracę społeczną w dziedzinie wychowania i opieki nad dzieckiem, Zarząd Główny TPD nadał: **Teresie Baranowskiej**, **Krystynie Kędrze**, **Zofii Nakoniecznej**, **Irenie Penar** i **Marli Kaczor**. Pozostałe cztery złote odznaki zostaną przekazane w Krośnie – **Lesławowi Wojtasowi**, **Joannie Starakiewicz**, **Annie Krawczyk-Dufat** i **Halinie Kurkarewicz**.

Odznakami srebrnymi uhonorowano: **Marię Kuzin**, **Bronisławę Krajewskiego**, **Beatę Nowak**, **Janinę Leosz**, **Wiesławę Klaczaka**, **Andrzeja Cecułę** i **Halinę Waszczuk**. Również i cztery srebrne odznaki „pojadą” do dawnej stolicy województwa, gdzie otrzymają je: **Katarzyna Pawlus**, **Teresa Stach**, **Elżbieta Złajka** i **Józefa Krackowska**.

Natomiast odznakę „Przyjaciół Dziecka” przyznano aż 24 osobom: **o. Edwardowi Stanlukiewiczowi**, **Irenie Małkowskiej**, **Annie Koperskiej**, **Annie Radwańskiej**, **Jadwidze Kozimor**, **Elżbiecie Ciupie**, **Markowi Truchanowi**, **Annie Plecuch**, **Jolancie Nakoniecznej**, **Marli Borys**, **Annie Knurek**, **Bożenie Radwańskiej**, **Magdalenie Biłas**, **Grażynie Wójcik**, **Jaromirowi Pękalskiemu**, **Andrzejowi Burczykowi**, **Zofii Chybito**, **Jolancie Ziobro**, **ks. Eugeniuszowi Dryniakowi**, **Beacie Panaś**, **Marli Ogarek**, **Marli Mroczo**, **Zofii Kosz** i **Marli Kęps**.

Prócz odznak były też dyplomy i upominki książkowe. Dyplom „Przyjaciół Dziecka” za „okazaną wrażliwość i troskę oraz serdeczną pomoc udzielaną dzieciom i ich rodzinom” wręczono **Adamowi Mindurowi Marli Zielonce**, **Grażynie Kosickiej**, **Dorocie Bondaruk**, **Bronisławie Żuchowskiej**, **Józefie Skible**, **Marli Dąbrowskiej**,

Jubileusz TPD

80 wyróżnień na 80-lecie

Tyle prawie odznaczeń, dyplomów i upominków przyznano osobom działającym na rzecz dzieci, podczas jubileuszowego spotkania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jakie miało miejsce w ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej nr 3. Nie zabrakło dwóch najwyższych odznaczeń TPD – medalu im. doktora Henryka Jordana, który otrzymała **Krystyna Mielnikiewicz** i **Maria Buidys**. Dwie pozostałe panie – **Aleksandra Ciupa** i **Ewa Wojtuszevska** zostaną nim uhonorowane podczas obchodów w Krośnie.

Elżbiecie Kawie i **Grażynie Skuzle**. Upominkami książkowymi podziękowano: **Danucie Bober**, **Marli Mermer**, **Zofii Walczak**, **Zofii Cypcarz**, dwóm paniom **Jadwigom Kozak** – jednej z Dębnej, a drugiej z Trepczy, **Krystynie Matel**, **Krystynie Michałczak**, **Michałowi Łukaczów**, **Lidli Bętkowskiej**, **Wandzie Koniecznej**, **Danieli Tymczak**, **Irenie Penar** i **Cellinie Łasowskiej**.

okolicznościowy wiersz. Prezes Bogaczewicz przypomniał, że **Roman Daszyk** posiada najwyższe wyróżnienia TPD – tytuł członka honorowego: – *Gdyby tak zmierzyć długość wydeptanych przez niego ścieżek – w sprawach TPD – to na pewno złożyłoby się na kilkakrotną drogę do Księżycy.* Następnie zebrani wysłuchali referatu prezesa Daszyka poświęconego historii TPD



O nagrody książkowe i dyplomy – w uznaniu za pracę na rzecz dzieci – zabrał również Urząd Miasta; otrzymało je w sumie osiemnaście osób. Przedstawiciel władz powiatowych **Wacław Krawczyk** przeczytał natomiast list gratulacyjny od starosty. Przypomniał też, że dzięki staraniom władz powiatu znalazły się dodatkowe środki na rodziny zastępcze, a także na dofinansowanie zajęć z wychowania fizycznego na basenie.

Podczas spotkania jubileuszowego wiele ciepłych słów skierowano pod adresem prezesa honorowego **Romana Daszyka**, który otrzymał od burmistrza miasta i Zarządu Oddziału Powiatowego TPD pamiątkowe upominki, a od **Henryka Kozaka** –

począwszy od 1919 r. po lata 90. ze szczególnym uwzględnieniem osiągnięć organizacji na naszym terenie.

Uroczystość zakończyła się programem artystycznym przygotowanym przez zespół wokalny z SP3 pod kierownictwem **Wiesława Wiśniowskiego**, uczniów **Barbary Koryto** oraz zespół taneczny ze Szkoły Podstawowej w Porążu prowadzony przez **Annę Krawczyk-Dufat**. O wystrój sali zadbała **Beata Wojtowicz** i przedszkolaki z przedszkola nr 3 i 4, których prace można było podziwiać na stołach. Prawdziwy aplauz wzbudziły też smakowite wypieki przygotowane przez panie z posadzkowego przedszkola nr 4.

Polsko-słowacka umowa numizmatyczna jest efektem kilkuletniej już współpracy, nawiązanej przez sanockich numizmatyków z Oddziałem STN w Preszowie oraz ze swoim odpowiednikiem w Humenném. Dlatego jej tekst sporządzono w oparciu o dwie wcześniejsze umowy oraz o umowę między STN i Niemieckim Towarzystwem Numizmatycznym. Sanockie sympozjum naukowe we wrześniu br., gdzie spotkali się prezes **Tomasz Bylicki** – kustosz Gabinetu Numizmatycznego Mennicy Państwowej w Warszawie oraz **Marian Ondrejmska** – prezes STN w Bratysławie, którzy podpisali umowę w minioną niedzielę, pozwoliło przywrócić się wnikliwej możliwości wzajemnej współpracy i zacieśnić kontakty.

Strony umowy postanowiły m.in.: informować się wzajemnie o bieżącej działalności, przekazywać informacje o swych kontaktach międzynarodowych i – w miarę możliwości – wspólnie je rozszerzać; wspierać się w kwerendach, badaniach naukowych i wszechstronnej wymianie naukowej; współpracować wspólnie z innymi instytucjami i osobami zainteresowanymi numizmatyką, a w szczególności z muzeami i pokrewnymi towarzystwami oraz informować się i współpracować z właściwymi organami państwowymi w wypadku kradzieży numizmatów czy innych dóbr kultury ze zbiorów publicznych lub prywatnych. Strony zobowiązały się także do wszechstronnej wymiany kolekcjonerskiej w oparciu o aktualne przepisy prawne obowiązujące w obu krajach. Jak podkreśla **Tomasz Bylicki**, takie postanowienie jest na razie konieczne, ponieważ PTN jest jeszcze zbyt słabe, aby apelować o zmianę przepisów na forum publicznym. Prezes **Bylicki** jest jednak optymistą, dodając: – *Myślę, że to się dość szybko zmieni, gdy zacznie w Polsce obowiązy-*

Numizmatycy z Polski i Słowacji podpisali umowę o współpracy

Ku wspólnej Europie

W minioną niedzielę, w obecności władz miasta została podpisana umowa o przyjaźni i wzajemnej współpracy pomiędzy zarządami głównymi Polskiego oraz Słowackiego Towarzystwa Numizmatycznego, o czym świadczyły wywieszzone na Urzędzie Miasta flagi obu krajów. Podpisanie międzynarodowej umowy jest kolejnym krokiem przybliżającym nas do wspólnej Europy, jak zauważył burmistrz **Zbigniew Daszyk** podczas uroczystości w Sali Herbowej UM. Z kolei fakt zawarcia jej właśnie w Sanoku stanowi dowód na promowanie miasta przez zarząd główny PTN, którego prezes – **Tomasz Bylicki** uznaje sanockie koło numizmatyków za jedno z najaktywniejszych w kraju. Za pomysły i inicjatywy **Tadeusza Ortyla**, prezesa Koła PTN w Sanoku – jak choćby wrześniowe międzynarodowe sympozjum znawców i kolekcjonerów monet – pozostaje daleko w tyle Oddział PTN w Jaśle, co przyznał **Krzysztof Mawricz**, prezes oddziału (**Tadeusz Ortyl** jest jednocześnie wiceprezesem oddziału jasielskiego).

wał prawo Unii Europejskiej, na mocy którego ochrona dóbr kultury funkcjonuje na zupełnie innych zasadach. Koordynatorem współpracy polsko-słowackiej mianowano natomiast **Tadeusza Ortyla**, „głównego ambasadora na stronę słowacką”, posługując się określeniem prezesa **Bylickiego**. Tym bardziej, że sprzyjają owej współpracy zarówno położenie geograficzne Sanoka, jak i nawiązane przez tutejszych numizmatyków kontakty ze Słowakami.

Marian Ondrejmska przyznał, że podpisanie umowy w tak niedługim czasie od sympozjum jest dla niego miłą niespodzianką. Były także okolicznościowe przemówienia burmistrza **Zbigniewa Daszyka** oraz starosty **Edwarda Olejki**: burmistrz mówił o szerszym zmierzaniu dzięki podobnym przedsięwzięciom do wspólnej Europy, zadeklarował też wsparcie przez władze miasta współpracy numizmatyków polskich i słowackich; starosta zaś podkre-

ślił wyróżnienie dla Sanoka ze strony ZG PTN, a także duże znaczenie – dla zacieśniania partnerskich więzi międzynarodowych – osobowości i wytrwałości **Tadeusza Ortyla** w pozyskiwaniu sponsorów działalności koła.

Spotkanie w Sali Herbowej stało się wyjątkową okazją do wręczenia złotych odznak PTN. Otrzymali je **Marian Ondrejmska**, **Józef Barna** – prezes Oddziału STN w Preszowie i **Stefan Sciranka** – prezes Koła STN w Humenném, a także sponsorzy działalności numizmatyków z Sanoka: **Józef Chrzanowski** – główny ekonomista w SZG NiG, **Konrad Kwiatkowski** – prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku, **Grzegorz Kopnarka** – prezes GAZSTAL – SANOK Spółka Akcyjna oraz **Adam Kołodziej** – właściciel drukarni *Piast Kołodziej*. Z kolei **Tomasz Bylicki** otrzymał odznakę *Zasłużony dla Sanoka* z rąk **Jana**

Pawlika – przewodniczącego Rady Miasta, wręczoną w imieniu Towarzystwa Rozwoju i Upiększenia Miasta Sanoka. – *Nie ma przesady w stwierdzeniu, że promowanie przez zarząd główny PTN Sanoka jest nie do przecenienia* – tak uмотywował przyznanie odznaki **Jan Pawlik**. Ponadto medale III st. za zasługi dla słowackiej numizmatyki wręczono prezesowi **Bylickiemu** i **Tadeuszowi Ortylowi**; prezes **Ortyl** otrzymał też legitymację członka STN. Na pamiątkę zaś spotkania

obu krajów, które odbyło się dzień wcześniej w apartamencie Hotelu Jagiellońskiego. Uzgodniono wówczas termin oraz tematykę kolejnego międzynarodowego sympozjum numizmatyków w Sanoku. Najbliższe, poświęcone dziejom pieniądza na ziemiach Euroregionu Karpackiego, zaplanowano na wrzesień 2001 roku. Podobny temat pozwoli na uczestnictwo w konferencji nie tylko Polski, Słowacji i Ukrainy, ale także należących do Euroregionu Węgier i Rumunii; podobnie jak w br., do



Na zdjęciu od lewej: **Tomasz Bylicki**, **Tadeusz Ortyl** i **Marian Ondrejmska**.

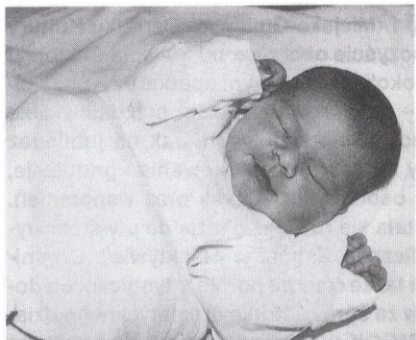
Fot. **Zygmunt Nater**

Tomasz Bylicki uhonorował burmistrza **Zbigniewa Daszyka** oraz przewodniczącego **Jana Pawlika** medalami z wizerunkiem króla **Kazimierza Wielkiego**, który potwierdził nadane Sanokowi prawa miejskie.

Podpisanie umowy polsko-słowackiej poprzedziło spotkanie robocze delegacji

grona uczestników dołączą również Czechy. Sympozjum w 2001 roku będzie doskonałą okazją do oceny współpracy nawiązanej między ok. 2700-osobowym PTN oraz 1500-osobowym STN, popartej od 28 listopada oficjalną umową.

(ks)



Witamy wśród nas

Ten sympatyczny kącik powstaje przy współpracy ordynatora Oddziału Noworodków Bogdana Niżnika oraz personelu.

Witamy w nim najmłodszych członków naszej społeczności lokalnej – miasta i okolic, którzy urodzili się w sanockim szpitalu. Jednak rubryka otwarta jest też dla najmłodszych obywateli urodzonych poza Sanokiem. Na zgłoszenia czekamy w redakcji.

Drodzy Rodzice – opublikowane zdjęcia są do odebrania w szpitalu.

Ta dziewczynka to urodzona 4 listopada Karolina. Córeczka Teresy i Władysława Pałysów ważyła 3,76 kg i mierzyła 55 cm. Starsze pociechy to: Artur (16 lat), Elżbieta (14 lat) i Jolanta (12 lat).



Elżbieta Fal z Sanoka została mamą po raz drugi 12 listopada. Amadeusz ważył 3,1 kg i mierzył 52 cm. Tata chłopca ma na imię Łukasz, a starszy braciszek to Dawid (4 lata).



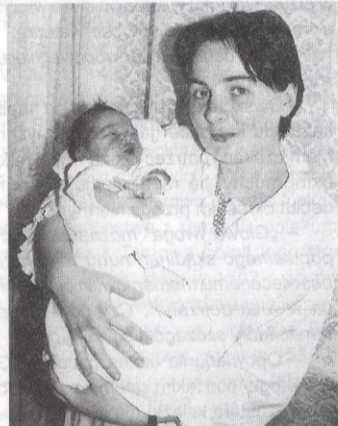
Elżbieta Jajko z Hołuczkowa urodziła 15 listopada. Łukasz Jan ważył 4,5 kg i mierzył 59 cm. W domu czekała na nich dwóch zniecierpliwionych mężczyzn: tata Jan i braciszek Damian (4,5-roczynek).



Grażyna Warchoł z Bażanówki urodziła 15 listopada. Córeczka Grażyny i Marka ważyła 3,45 kg i mierzyła 55 cm. Mateusz (8 lat) i Sylwia (5 lat) to ich starsze dzieci.



Beata Adamiak urodziła 9 listopada. Damian Konrad ważył 3,37 kg i mierzył 56 cm. To pierwsze dziecko Beaty i Szczepana.



Beata Musiał z Sanoka urodziła 1 listopada. Pierworodny Jakub – takie imię dla chłopca wybrała mama wspólnie z tatą Janem – ważył 3 kg i mierzył 55 cm.

**Kolumnę opracowali:
Majka Tokarczyk i Piotr Kobiłka**



Orest przyszedł na świat 6 listopada ważąc 4,7 kg i mierząc 62 cm. Mama chłopca ma na imię Świętłana, a tata – Marian. Ich starsza córka to 10-letnia Ania.



Kinga i Daniel Kornasiewiczowie z Beska rodzicami zostali 3 listopada. Klaudia Aleksandra przy wzroście 54 cm ważyła 3,8 kg.

Beata Jonarska została mamą 3 listopada, a pociecha zaraz po urodzeniu ważyła 2,4 kg i mierzyła 50 cm. Wspólnie z tatą Piotrem wybrali dla swojej córeczki imię Zosia. Starsza córka to 8-letnia Olga.



Agnieszka Łącka z Klimkówki swoje pierwsze dziecko urodziła 13 listopada. Błażej ważył 3,26 kg i mierzył 53 cm. Tata chłopca ma na imię Leszek.



Barbara Folcik z Beska mamą po raz drugi została 2 listopada. Martynka – takie imię wybrali wspólnie z tatą Janem – ważyła 3,75 kg i mierzyła 58 cm.



Agnieszka Pietrasz z Markowic 4 listopada urodziła córeczkę. Daria ważyła 2 kg i mierzyła 47 cm. Tata dziewczynki ma na imię Krzysztof.

Sylwia i Dariusz Sasiadkowie z Sanoka zostali rodzicami 4 listopada. Karina ważyła 3,52 kg i mierzyła 56 cm. To ich druga pociecha z kolei; w domu czekała roczna Nicola.



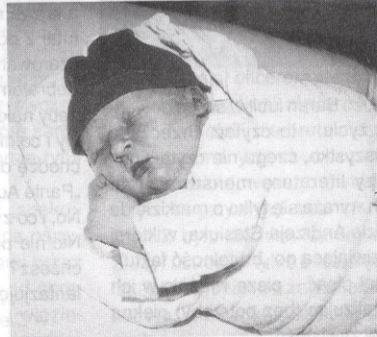
Lidia i Grzegorz Majkowie z Sanoka zostali rodzicami 5 listopada. Ich pierworodna córeczka ważyła 3,9 kg i mierzyła 59 cm.



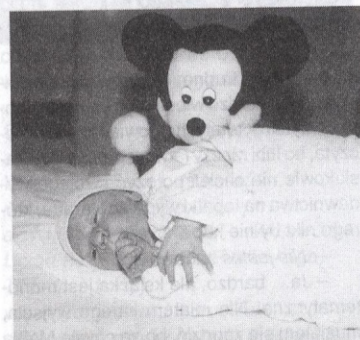
Maciuś – drugie dziecko Małgorzaty i Krzysztofa Kafarów ze Srogowa Dolnego – urodził się 2 listopada. Zaraz po porodzie chłopczyk ważył 4,25 kg i mierzył 58 cm.



Irena i Stanisław Błażejowscy z Czerzeża zostali rodzicami 2 listopada. Patrycja przy wzroście 53 cm ważyła 2,7 kg. Dziewczynka jest ich pierwszym dzieckiem.



To śpiące maleństwo to Maciuś, synek Marty Kochanowskiej-Bluj z Sanoka. Chłopczyk urodził się 5 listopada i ważył wtedy 3,4 kg a mierzył 57 cm. Tata maleństwa to również Maciej, a starsza 4,5-roczyzna siostrzyczka ma na imię Eliza.



Małgorzata Złocińska z Sanoka urodziła swoje pierwsze dziecko 11 listopada. Mateusz ważył 3 kg i mierzył 51 cm. Tata chłopca ma na imię Mariusz.

Przy lekkopółśredniomocnej kawie z Augustynem Baranem – literatem

– Augustynie, debiutujesz późno, zważywszy, że piszesz od kilkudziesięciu lat, ale za to w młodym wydawnictwie „Czarne”, u nietuzinkowych Stasiuków. A oni wydają rzeczy, które popierają. Zdołałam się dowiedzieć, że „Głowa wroga” nie jest genetycznie spójną całością, ale wyborem dokonany właśnie przez nich. Na odważnego wydawcę czekają: „Tau tau”, „Super hau”, „Ludomory”, „Aut” (z którego pochodzi „Głowa wroga”).

– „Tau tau” prawdopodobnie ukaże się w przyszłym roku w wydawnictwie wrocławskim, a „Super hau” w Obserwatorze.

– Czyli debiut już zaowocował niejakim rozgłosem.

– Owszem tak, a ja daję to co napiszę każdemu kto chce (jak stara kurtyzana). Mam czekać i patrzeć jak za mymi rękopisami muchy się rozmnażają? I tak mój debiut określam przedśmiertnym.

– „Głowę wroga” można zaliczyć do popularnego skądinąd nurtu w literaturze poświęconemu momentowi inicjacji chłopca w wiek dojrzały... Czy dorastanie to temat, który szczególnie Cię frapuje?

– Opowiadania umieszczone w „Głowie wroga” pod takim kątem zostały dobrze. Pozostałe książki nie mają z inicjacją nic wspólnego.

– Zatem na razie nie znamy Augustyna Barana...

– Tak, Augustyn Baran pisze o innych sprawach, bardzo dalekich od tej części kobiety, której był ciekaw w „Głowie wroga”.

– Jak to się stało, że Twoje drogi i Andrzeja Stasiuka skrzyżowały się? Ze wstępu, którym Stasiuk zapoznał Twoją książkę, wynika, że nie interesy były tu decydujące.

– Andrzej przyjechał niespodziewanie do mnie z żoną Moniką (1 maja) i wszystko to co napisałem im dałem, bo taki mam zwyczaj. Oni poprzyglądali się (po pół roku) namówili pana ministra kultury i sztuki, żeby dał im trochę pieniędzy, to wydadzą nieznanemu Baranowi książkę i tak się stało.

– Dlaczego więc dokonali takiego specyficznego wyboru opowiadań, skoro mogli wydać którąś z istniejących całości?

– Tu zadecydowały sprawy czysto rynkowe, tamtych książek by nikt nie kupił,

nych Izdebek wyruszyłeś na nauki do Warszawy, studiowałeś historię...

– Na początku liczałem trochę filozofii, a później przenieśliem się na historię i historię ukończyłem. Po studiach półtora roku pracowałem w liceum ogólnokształcącym w Błoniu koło Warszawy. Bez mieszkania, bez żadnej możliwości dorobienia, szkoła była dwuzmianowa nic nie mogłem sobie zorganizować – to była szajba. A ponieważ nie udało się zdobyć Warszawy od środka postanowiłem ją zdobyć od południa. Przenieśliem się do starej chatki mojego ojca do Izdebek. Tutaj musiałem z konieczności gdzieś pracować, a ja bardzo tego nie lubię. Zacząłem uczyć w tujejszej szkole.

– Pisać pewnie jednak lubisz...

– Nie, pisać też nie lubię, lubię tylko czytać, więcej mnie nic nie interesuje – taka jest prawda. Po prostu do pisania zmusiła mnie tylko alimentacja na rzecz mojej nieletniej córki.

– I zaszyłeś się w Izdebkach...

– Wcale się nie zaszyłem, fruwałem po tych Izdebkach jak po całym świecie. To był zupełnie świadomy powrót, miałem dużo czasu, mało godzin w szkole, a w szkole praca polega na tym, że dzieci uczą się najnowszą metodą, którą zresztą lubią – pracę z podręcznikiem. Możesz pisać, ja jestem emerytem. Stuchaj, wczoraj napisałem biogram, to jest najnowsza wersja spojrzenia na własne życie, weź sobie go, przyda Ci się. (Wzięłam i cytuję – wersja obowiązująca.)

Augustyn Baran urodził się 19 listopada, tj. zaraz rano w niedzielę 1944 r. Już w dzieciństwie był złośliwy, a teraz jest po prostu zły i zło lubi. Kiedy nie ma w pobliżu zła – Baran nie lubi nic.

Kto urodził się w niedzielę, ten nie chce pracować. Baran dotąd jest biedny, ponieważ nigdy nie pracował. Owszem dorywco: był konwojentem koni z rzeźni do granicy z Niemcami. Trzepał materace bogatym mieszczuchom, a biednym nosił węgiel z piwnicy na drugie piętro. Jeśli biedak mieszkał na wyższym piętrze – Baran nie kwapił się do noszenia węgla, skarżąc się na niemoc. Latem najmuje się do bogatych chłopów przy suszeniu siana. Ci wspierają go później w czas wyraźnego głodu.

Pozostaje w swoim zamkniętym świecie, do którego nie ma nikt dostępu. W takiej sytuacji jest całkowicie bezpieczny w wilczym świecie i jego małych prawach.

– Wróćmy do Twojej twórczości. Akcja „Głowy wroga” rozgrywa się w Izdebkach, czy tak jest też w przypadku nieznanych jeszcze opowiadań?

– Niezupełnie, jedno opowiadanie dzieje się w Bieszczadach – „Lato leśnych złudzeń”. To bardzo okrutne, cyniczne, nawet nihilistyczno-narodowe opowiadanie, a akcja „Złotej śruby” rozgrywa się w Warszawie, wszystkie pozostałe w Izdebkach.

– Z jakiego miejsca zatem patrzy na świat Augustyn Baran?

– Tylko z własnego wnętrza, z własnego „ja”, poprzez własne stereotypy, dogmaty, poglądy.

– Twój bohater Dola – ten mądrzejszy, Mistrz: feruje opinie i wyroki, mówi („na pewno się nie myślę co do ciebie”) – ty będziesz idealistą, będziesz pisał...

– ...i cierpię. Mój narrator-bohater występuje podzielony pomiędzy trzy osoby: narratora, częścią jest Dola i częścią jest Jagna, ale to jedność, a właściwie trójjednia. Pomimo, że są tak niezależni, realny jest tylko bohater. Mimo że nie mam wcale wyobraźni, to Dole całkowicie wymyśliłem. Szkoda się domyślać, czy ktoś taki był, podobnie nie było żadnej Jagny. Oni stanowią części składowe „ja” pisarza. Odkrywam więc źródła swoich bohaterów, o czym nikomu nie mówiłem, choć mnie pytano. To trochę zawile, ale w każdym człowieku drzemie tęsknota do piękna i zarazem do brzydoty, ohydy moralnej – każdej. Tak jest z prawdziwą miłością.

– Lektura Twojej książki sugeruje, że nie darzysz kobiet specjalną sympatią.

– Wprost przeciwnie. Bardzo lubię kobiety i głównie o nich piszę. Klasyczny podział kobiet to kobiety-matki i kobiety nie-matki.

– Czyli?...

– Modliszki.

– Czy zastanawiałeś się nad odbiorem „Głowy wroga” np. tutaj w Izdebkach? Zarzuca jej się przesadną wulgarność.

– Nie zależy mi na tym, ale pokrywa się tu prawidłowość ogólnopolska (Izdebki nie odbiegają od normy), że dla kobiet jest to dobra lektura, a mężczyźni są zażenowani, pruderzyjni, głupi beznadziejni. Czytają tylko na poważnie. Kobiety odbierają wspaniale i prawidłowo.

– Ale od obsceników aż się roi...

– To nie jest wulgarność: piszę językiem, którym tu mówiono. Moi bohaterowie nie znali innego. Wbrew pozorom przekleństw jest bardzo mało. Może na przykładzie „Czerwonego lasu” – Ojciec Bohatera dostał polecenie zawiezienia Czonka na pochód 1-majowy i mówi: „Ale ch...e!” – to przekleństwo. Po chwili syn Gospodarza woła „Tato, to nie żadne ch...e, to oni...” itd. – i to już w jego ustach jest język. Przymyślnie sobie opis pięknej pani – Madonny w kościele. Bohater prosi Boga o kobietę na jej podobieństwo. Masz tu jakieś przekleństwo? W kolejnej sekwencji dziewczyna tego chłopca na randce nie chce rozmawiać tylko ściera spódnicę i... katastrofa. Miałem przypudrować słowa?

Zupełnie przypadkowo wpadła mi w ręce książka „Brutalność faktu”. Malarz posługuje się takim terminem. Oczywiście inaczej wyraża się ją pędzlem a inaczej piórem. U mnie – stwierdzam to ex post, bo książka jest w sprzedaży, że „brutalność faktu” dotyczy mojej prozy.

Stasiukowie na Krajowych Targach Książki (19 września) w Warszawie podczas promocji „Głowy wroga” powiedzieli: „Augustyn przygotuj teraz tytek na bicie, a po drugie to nie jest książka dla głupich”.

– „Wszystkie krowy we wsi będą równe, niepodległe (...) pękate i przede wszystkim szczęśliwe” z opowiadania „Utopka”. Jak Bohater wyrastał z tego przetworzonego na potrzeby chłopięcej psychiki socjalizmu? Bardzo dowcipnie wyszydzaś czasów stalinowskie w Izdebkach.

– Każdy stoi po którejś stronie barykady. Ja też stoję i jest to barykada lewa, co nie znaczy że uznaję potrzebę istnienia spółdzielni produkcyjnych. To bzdura. Naiwność chłopców jest z jednej strony cyniczna a z drugiej – doprowadzona do absurdu. W mojej prozie jest bardzo dużo takich absurdalnych pociągnięć. Tym cechuje się mój styl – absurdalnym cynizmem.

– Wiem, że napisałeś również książkę o Izdebkach.

– Tak, czytałem o Izdebkach – zbiór różnych, uładowanych rzeczy: fragmenty prozy, reportaże, szkice folklorystyczne. Artur Bata kazał sobie to przysłać i nie odpowiada. Z Izdebek się ciężko dodzwonić... Co mnie zainteresowało? Zupełnie przypadkowo interesowałem się czarami. Ojciec sprzedał krowę sąsiadce, a krowa na starość zdziwaczała (jak każda kobieta) przybiegała tutaj z powrotem. Ta sąsiadka powiedziała, że krowa jest... z czarowana. Stałem jak wryty i krzyknąłem – mam wielki temat! Zebrałem przez lata sporo materiałów. Nawet była tu telewizja, żeby nakręcić film o czarownicach, ale trafiło na przełom ustrojowy i cofnięto pieniądze. Ale, ale... Dostaliśmy 4–5 dni temu przychodzę do sklepu, gdzie sprzedaje moja uczennica i ona woła – „Panie Augustynie, taka sprawa, sąsiadka zachorowała krowa”. – No, i co z tego? Do pana Marka pogańca (weterynarza). – Już była. Nic nie pomogło. Sąsiadka tylko wydała pieniądze. – No to co chcesz? – A bo Pan zna metody zapobiegania czarom... Nie fantazjuję. Takie są Izdebki.

– Ciekawe...

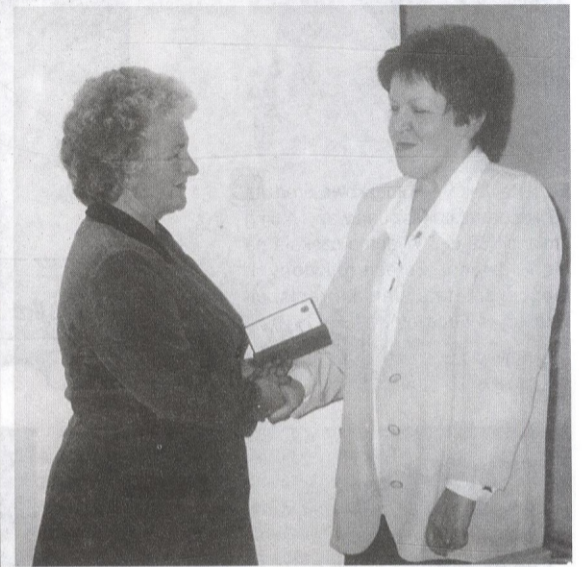
– Ciekawa mentalność, jako dziennikarz jestem obserwatorem dla swoich potrzeb bystrym, widzę już felieton pod tytułem „Weterynaria niekonwencjonalna”. Nie wyobrażam sobie mieszkania np. w Rzeszowie. Dla mnie miasto służy do zakupów. Nie umiem w nim myśleć, pędzę jak to całe stado baranów – bezmyślnie. A tu ulatam, tu jestem Baran ze skrzydłami.

Rozmawiała Aleksandra Haudek

W niedzielę w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Zagórz uroczystość obchodzona 50-lecie Biblioteki Publicznej. W okolicznościowym spotkaniu – poza bibliotekarzami – wzięli również udział przedstawiciele lokalnych władz samorządowych. Jak na jubileusz przystało, były życzenia, podziękowania i gratulacje, nie brakło też osobistych refleksji oraz wspomnień. Uroczystość stała się również okazją do otwarcia wystawy fotograficznej „Zagórz w obiektywie”. Organizatorzy zadbał także o sporą porcję artystycznych doznań – najpierw za sprawą Kółka dramatycznego działającego przy MGOK-u, którego członkowie przedstawili montaż poetycko-muzyczny, a następnie dzięki Teatrowi Fredreum z Przemysła, który zaprezentował spektakl „Chata za wsią”.

Zagórz

Złoty jubileusz biblioteki



Pamiątkowy medal Zagórze – z rąk Anny Krawczyk-Dufrat – odbiera Stanisław Kuczma (z prawej).

Dziękując wszystkim pracownikom biblioteki za ich trud i zaangażowanie, uczestniczący w spotkaniu burmistrz Zagórze Jacek Zajac pokreślił, że trudno przecenić wartość i znaczenie pracy bibliotekarzy dla rozwoju czytelnictwa w regionie.

– Życzę Wam, aby Wasz wysiłek nadal przynosił tak piękne owoce, aby przybrywało Wam czytelników i pieniędzy na nowe książki. Pamiętam swoją pierwszą wizytę w bibliotece – wówczas mieszkała się na piętrem budynku, w którym dziś jest apteka. Pamiętam też pierwszą książkę, jaką wypożyczyłem – nosiła tytuł „Ogórek”. Miałem tydzień na jej przeczytanie. Było to dla mnie duże przeżycie i myślę, że zachowam je w swej pamięci jeszcze przez długie lata.

Do życzeń dla zagórskich bibliotekarzy przyłączyli się pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, przesyłając z okazji jubileuszu sympatyczny list gratulacyjny. Odczytała go prowadząca spotkanie Stanisława Kuczma – kierowniczka MGOK-u, którą wraz z bibliotekarkami: Zofią Patys (Mokre), Heleną Krawczyk (Poraz), Eleonorą Baraniewicz (Czaszyn) i Danutą Gregą (Tarnawa Górna) uhonorowano pamiątkowym medalem i listem gratulacyjnym od burmistrza.

Przy kawie, herbacie i smakowitych ciastkach wspominano początki zagórskiej biblioteki i niełatwe warunki pracy, kiedy bibliotekarki musiały pracować w rękawiczkach, bo tak było zimno. Podkreślano, jak wiele się przez ten czas zmieniło – dziś macierzysta placówka i jej filie mieszczą się w całkiem nowych bądź odnowionych pomieszczeniach, mają ogrzewanie i bieżącą wodę oraz nowe wyposażenie. Przywoływano niezapomnianą panią Jadwigę Zielińską, która przez 17 lat prowadziła zagórską placówkę, sama stając się wręcz instytucją. Zastanawiano się też nad przyszłością czytelnictwa, którego rozwój – w dobie wszechwładnej telewizji i coraz popularniejszych komputerów – może być zagrożony.

Uczestnicy spotkania zwiedzili fotograficzną wystawę „Zagórz w obiektywie” otwartą w MGOK-u z okazji jubileuszu biblioteki (autorem prezentowanych na niej zdjęć jest Jan Giba), po czym udali się na spektakl przemyskiego teatru Fredreum „Chata za wsią”, który zakończył „złoty” uroczystości.

Joanna Kozimor

Początki Biblioteki Publicznej w Zagórze sięgają roku 1948, kiedy to z inicjatywy niewielkiej grupy mieszkańców i przy akceptacji Starostwa Powiatowego powołano Komitet Biblioteczny. Dzięki jego staraniom doszło do powstania w Domu Ludowym biblioteki, którą otwarto uroczystość 16 stycznia 1949 roku. Na starcie wyposażono ją w 444 książki. Po roku placówka miała już 1660 woluminów i 24 zarejestrowanych czytelników.

Dziś Biblioteka Publiczna w Zagórze ma sześć filii (w Tarnawie Górnej, Porazu, Czaszynie, Zahutyńniu, Łukowem i Mokrem), księgozbiór liczący 59.900 książek oraz 2.300 czytelników. Od 1990 roku wchodzi w skład Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Zagórze.



są potwornie trudne, elitarne. Ja sam pisząc nie bardzo wiedziałem, o co mi chodzi. Czytelnik tamtych opowiadań nie przeczyta, bo lubi rzeczy łatwe, sprośne itd. Stasiukowie nie chcieli położyć swojego wydawnictwa na topatki wydając Barana, którego nikt by nie kupił.

– Nie jesteś zadowolony?

– Ja... bardzo, ale książka jest monotematyczna. Nie miałem innego wyjścia, musiałem się zgodzić, bo za chwilę Matka palitaby pod piecem tymi rękopisami i cieszyłaby się że ma tyle dobrego papieru na podpałkę.

– Ot, i mamy genezę „Głowy wroga”, czas dowiedzieć się czegoś o autorze... Z tego co zdołałam się dowiedzieć z rodzin-

Jedyne, co Baran lubił w swym dotychczasowym życiu – to czytać. Przeczytał możliwie wszystko, czego nie czytali inni, pominąwszy literaturę menstruacyjną. Z uznaniem wyraża się tylko o markizie de Sade, i prozie Andrzeja Stasiuka, w której odkrył zadziwiającą go „brutalność faktu”. Kiedy zaczął pisać – pisze właśnie w ich duchu, brutalizując (bez potrzeby) piękną ojczyzną rzeczywistość.

Jest samotnym facetem, żyjącym w urojonych światach, a może tylko we własnym świecie, którego nigdy nie opuszcza. Stanowi zagrożenie na drogach i miejscach publicznych, po których się pęta swoim starym rowerem. Tenże wehikuł jest jedynym pozytywnym bohaterem jego małej prozy.



Herb ziemi sanockiej

Poczet starostów sanockich (IX)

Stanisław Pieniążek herbu Jelita

zamkiem królewskim. Trzy lata później, 3 X 1488 r. Kazimierz Jagiellończyk mianował go dowódcą wojsk koronnych (*Regni Poloniae campiductor generalis*) z funkcji tej przysługiwało uposażeniem z żup solnych krakowskich. Prawdopodobnie nominacja ta wiązała się z próbą zorganizowania stałej tzw. *obrony potocznej*, której celem było zabezpieczenie południowo-wschodnich granic Królestwa Polskiego. Być może dlatego właśnie Pieniążek, który – jako starosta sanocki – prawie zawsze starał się być obecny na sesjach sądów ziemskich i grodzkich w Sanoku, nie uczestniczył w nich od jesieni 1490 r. do wiosny 1492 r., będąc wówczas przypuszczalnie zajęty jakąś działalnością wojskową.

W 1485 r. Stanisław Pieniążek wspólnie z byłym plebanem sanockim, wówczas już kustoszem przemyskim i pisarzem królewskim księdzem Piotrem Balem, synem stolnika sanockiego Jana Bala z Nowotarca herbu Gozdawa, ufundował szpital w Sanoku przy leżącym poza murami miasta kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny. Uposażenie owego szpitala, czy raczej przytułku dla biednych,

ubogich i kalek oraz szpitalnego probostwa miało być następujące: Stanisław Pieniążek przeznaczył na ten cel dochód z wybudowanej przez niego na kupionym placu stodowni w wysokości 2 i pół grzywny rocznie, ksiądz Piotr Bal taką samą sumę uzyskaną z rocznego czynszu z posiadłości w mieście oraz dworzyszce koło wspomnianego kościoła, na fundamentach którego miał zostać wzniesiony dom dla proboszcza szpitalnego. Ponadto na potrzeby szpitala przeznaczono w porozumieniu z radą miejską dwa ogrody koło miasta: Betrelimowski i Sternowski. Fundację tę potwierdził król Kazimierz Jagiellończyk 2 VII 1485 r.

Starosta sanocki wraz z kasztelanem krakowskim Jakubem z Dębna był rozjemcą w trwającym w latach 1483–1488 sporze pomiędzy właścicielami Zagórza, braćmi Mikołajem i Sewerynem Tarnawskimi herbu Sas a kupcami z Bardiowa o niedostarczenie koni.

25 VIII 1491 r. Stanisław Pieniążek kupił za 2000 grzywien wójtostwo sanockie od ówczesnych wójtów sanockich Hieronima i Piotra, synów Jana z Trepczy,

wójta i podczaszego sanockiego oraz ich siostry Anny. Starosta sanocki, od tej pory tytułujący się również wójtem sanockim, starał się w pierwszej kolejności zlikwidować wszelkie długi i zapisy ciężące na wójtostwie. Zwrócił 40 złotych Mikołajowi Biernaszowskiemu i 43 złote Janowi Wieszczkowi. Wyplacił oprawę wdową Annie, wdowie po wójcie Hieronimie, spłacił zaległe należności rodzinie nieżyjącego już wojskiego sanockiego Leonarda z Pobiedna herbu Gryf oraz oddał radzie miejskiej 40 złotych zapisanych na jatkach szewskich.

Oprócz wójtostwa sanockiego na majątek Stanisława Pieniążka składały się dobra jakie odziedziczył po ojcu. Dopiero



JELITA

w 1484 r. synowie Mikołaja Pieniążka dokonali ostatecznego podziału majątku. Stanisławowi przypadły Jadowniki Mokre w powiecie pilzneńskim, dom w Krakowie przy ulicy Grodzkiej oraz dochody ze starostwa sanockiego (obejmowało ono w sumie – jak wspominałem w II części *Pocztu starostów* – 27 wsi i 3 miasta), w których do tego czasu partycypowali wszyscy bracia. Był on również właścicielem wsi Szymanowice w powiecie wiślickim.

3 VII 1490 r. Pieniążek zwrócił się do Kazimierza Jagiellończyka o zatwierdzenie swej decyzji, że w razie śmierci opiekunami jego dzieci i dóbr mieli zostać kasztelan krakowski Jan Amor z Tarnowa (Tarnowski) oraz kasztelan i starosta sandomierski Rafał z Jarostawia (Jarostawski), obaj herbu Leliwa. Decyzję tę król zatwierdził 9 IX 1490 r.

Stanisław Pieniążek zmarł między 9 VII a 1 IX 1493 r. Z małżeństwa z bliżej nie znaną Agnieszką (zwaną Netką) miał syna Stanisława, który po ojcu odziedziczył wójtostwo sanockie oraz wsie Jadowniki Mokre i Szymanowice. (W okresie niepełnoletności Stanisława juniora, funkcję zarządcy wójtostwa z ramienia opiekuna Jana Amora z Tarnowa pełnił jego stryj Jakub Pieniążek, który w 1503 r. za pozwoleniem króla Aleksandra Jagiellończyka wykupił wójtostwo z rąk bratanka. Stanisław Pieniążek junior zmarł w 1536 r., jako ostatni z Pieniążków herbu Jelita.)

cdn

Krzysztof Kaczmarek

Śladem naszych publikacji

ANTONI ŻUBRYD – ODPOWIEDŹ NA PRL-owską OBRÓBKĘ ŻYCIORYSU

„(Mjr) Antoni Żubryd d-ca Baonu „Zuch” (1918–1946) był związany z walką na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego” – to wyjątek z postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie z 28.06.1994 roku.

25.10.1998 roku odbyła się w Malinówce koło Brzozowa uroczystość patriotyczno-religijna w 52. rocznicę śmierci d-cy Baonu „ZUCH” – majora Antoniego Żubrydy i jego żony Janiny. Punktem kulminacyjnym było odsłonięcie Pomnika-Krzyża poświęconego pamięci poległych żołnierzy Baonu „ZUCH” i ich dowódcy.

Organizatorami uroczystości byli: syn d-cy Baonu i fundator pomnika Janusz Niemiec z Warszawy, wojewoda krośnieński, wójt gminy Haczów, Komitet Ochrony Pamięci Narodu przy kole S.Z.Ż.A.K. w Brzozowie, Główna Komisja Badania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu – Komisja Okręgowa w Rzeszowie, Podkarpackie Towarzystwo Historyczne w Krośnie, Urząd Miasta i Gminy Brzozów.

Dwa miesiące wcześniej, jakby na zamówienie i wbrew faktom historycznym powstała skromna publikacja pt. „Antoni Żubryd – od legendy do dokumentów”. W imieniu i z upoważnienia organizatorów chcę się ustosunkować do tej publikacji. Książka ta jest napisana wg najlepszych prawideł metodologii marksistowskiej, stąd dobór źródeł i relacji przypomina najlepsze czasy stalinowskie. Autor publikacji – Benedykt Gajewski nawet nie próbował ich zweryfikować. Postaram się wykazać przekłamania i zaprogramowaną tendencyjność powyższej książki.

W rozdziale „Charakterystyka postaci” autor powtarza brednie z serialu: „Na tropach Żubrydy” z roku 1986. Grzebanie w cudzych życiorysach dla różnych tropicieli „wrogów ludu” było ulubionym i bezkarnym, a w dodatku często dochodowym zajęciem. Wszak na opluwaniu zbrojnego podziemia wielu się doktoryzowało, brało honoraria i awansowało. Wystarczy sięgnąć do publikacji Wojskowego Instytutu Historycznego z lat powojennych i późniejszych, a towarzysząca pułkownik Wanda Wasilewska z zaświatów patronowała tej ciężkiej pracy. Tymczasem już współczesna historia wydała werdykt na panegirystów i „utrwalaczy” PRL-u.

Autor na podstawie nazwy pułku mylnie i wbrew faktom historycznym podaje, że 40 p.p. „Dzieci Lwowskich” w 1939 roku walczył we Lwowie. Tymczasem pułk ten we wrześniu 1939 r. brał udział w obronie Warszawy. W jego składzie walczył jako podoficer broni Antoni Żubryd. Na liście odznaczonych i awansowanych widnieje jego nazwisko.

Kuriozalnym źródłem jest notatka (służbowa?) z herbatki trzech towarzyszy, z których jeden przypomina sobie po 53 latach, ilu uprowadził więźniów Żubryd? – dziesięciu czy dwóch? Pragnę nadmienić, że tego typu notatki piszą obowiązkowo obywatele komunistycznej Korei z uroczystości rodzinnych (!), a milicja polityczna sprawdza listę zaproszonych gości z prawem cofnięcia zaproszenia.

Autor lubuje się w podawaniu i komentowaniu wynaturzeń podziemia zbrojnego. Często były one fingowane przez Urząd Bez-

pieczeństwa, co teraz na podstawie odtajnionych dokumentów UB można potwierdzić. Były to przecież normalne metody operacyjne ubeków – wiernych uczniów NKWD. Na przykład brutalność w śledztwie Żubrydy (w czasie pracy w UB) – autor popiera jedną tylko relacją więźnia spisaną po 53 latach. Tymczasem przez 8 miesięcy pracy na stanowisku oficera śledczego przesłuchiwał ich kilkudziesięciu (!). Wielu uwolnionych walczyło w Baonie „ZUCH” i czyż nie mogło się wtedy zemścić na Żubrydzie? To samo dotyczy zachowania żubrydowców w stosunku do ludności. Wszelkie nadużycia były przez dowódcę ostro tępiące (np. wyrok na Michała Haducha w lipcu 1945 r.), bo odbierało to naturalne poparcie ludności. Tak to rozumiało większość partyzantów. To UB zależało na bandyckich zachowaniach jednostek. Praktykowanym sposobem było wydawanie kwitów za rekwirowaną żywność, obuwie, ubrania i inne artykuły. Nadużycia rekwizycyjne były stosowane przez obie strony i wtedy celem drugorzędym było obciążenie strony przeciwnej. I gdyby autor podał przykłady ze strony UB: bicia, rabunków, znęcania się nad jeńcami, więźniami, egzekucji (np. 3 w Sanoku) – wtedy byłby zachowany obiektywny obraz tej „wojny domowej” – jak zwykle ją nazywali komuniści, bo to oni ją sprokrowali na polecenie Moskwy. Dzisiaj powiedzieliby, że taki był wymóg historii... pisanej przez wielkiego „Nauczyciela”.

Autor stosując „metodę Kalego” cofa się do ciemnych czasów stalinizmu, gdzie pojmanie podłoża konfliktów musiało się zgadzać z linią WKP(b). Warto tu przytoczyć niektóre zdania autora, by się o tym przekonać: „Działy wódczas (tzn. w 1945 r.) różne grupy dywersyjne, przeciwnie kształtującemu się nowemu ustrojowi”. Jest to jeden z wielu przykładów tzw. „nowomowy komunistycznej”. Dziecko z I klasy zapyta: kto tutaj był dywersantem? Polska nie miała ustroju przed wojną, tylko musiała kształtować nowy (?) po wojnie... dzięki i przy pomocy ZSRR? Co myślał o tym wątpliwym dobrodziejstwie wtedy 5-letni syn Antoniego Żubrydy – Janusz, porywany przez UB i więziony przez 6 miesięcy na Zamku w Rzeszowie? Jak strona komunistyczna respektowała prawa i zwyczaje wojenne? Tej wojny, którą sama wywołała? Były to raczej prawa myśliwego, jak sugeruje tytuł sławetnego serialu „Na tropach Żubrydy”.

Z kolei poruszam problem likwidacji fizycznej tzw. „spokojnych ludzi” przez oddział Żubrydy. Wiadomo, że każda partyzantka zabezpiecza się wszelkimi dostępnymi środkami przed zdradą i szpiegostwem. Ma ona mniejsze możliwości od przeciwnika, który dysponuje organami ścigania, sądami i więziami. Tak więc żubrydowcy stosowali uproszczoną procedurę rozwiązywania problemów zdrady, szpiegostwa i dywersji we własnych szeregach. Ten uproszczony mechanizm powodował, że mogły się zdarzać pomyłki. O ile jednak rozpracowanie funkcjonariuszy PPR, MO i UB było często trafne, to rozszyfrowanie w małym środowisku agentów UB czy ORMO było bardzo trudnione. Mogli to być zakonspirowani, groźni dla oddziału służący nowego reżimu. Byli przysłówiowi „okiem i uchem”

pościgowych oddziałów KBW, MO, NKWD, UB i WP, i dlatego rozprawiano się z nimi bezwzględnie. Często rodziny do dzisiaj nie znają motywów wykonania wyroków śmierci na ich członkach przez oddział Żubrydy. Zwykle odbiera się to jako samosąd. Informatorami UB i MO były osoby różnej płci i wieku, działali w pełnej konspiracji nawet w stosunku do własnych rodzin. Stąd ich śmierć z ręki „tych z lasu” jest dla najbliższych niewytłumaczalna nawet do dzisiaj.

Kończę słowami p. Adama Plecucha: „Wybór (przez UB) skrytobójczej śmierci dla mjr Żubrydy, w chwili gdy istniała możliwość przechwycenia go, świadczy, że władze PRL unikały okazji do udokumentowania jego zbrodni w otwartym procesie sądowym”. Taki proces odbył się 48 lat później w III RP, Sąd Niepodległej Polski stwierdził m.in. czyn mjr Żubrydy był związany z walką na rzecz niepodległego Państwa Polskiego.

„Kmicic ziemi sanockiej” za swój błąd (w latach 1944–45) spłacił Ojczyźnie dług z nawiązką, kierując walką z bolszewizmem w warunkach beznadziejnych. Dla wielu ortodoksyjnych komunistów – zniewolonych („homo sovieticus”) i niezdolnych do takiej przemiany, będzie mjr Żubryd znakiem sprzeciwu, wyrzutem sumienia i bluźniercą. Z tej grupy wywodzą się informatorzy p. Gajewskiego. Do tych nie można mieć pretensji w myśl maksymy: „Niczego się nie nauczyli, nic nie zapamiętali z przeszłości”. Wielu było manipulowanych akowców, którzy mieli za złe żubrydowcom, że przeciwstawili się komunizmowi. Wszyscy razem byli kiedyś kolegami szkolnymi Antoniego Żubrydy. Na dodatek pamiętają, że wszystkie możliwe kłopoty szkoły były związane z zachowaniem Antoniego. Już wtedy się go „balli”, bo pochodzili z tzw. „dobrych domów”. Balli się takich jak Żubryd ryzykantów w czasie okupacji i dlatego za bardzo się nie angażowali. Kiedy pojawił się w Sanoku jesienią 1944 roku, też się balli, bo został oficerem śledczym UB. Nie uwierzyli, że zgłosił się tam na polecenie NSZ. Twierdzili, że brutalnie przesłuchiwał zatrzymanych, choć poza relacją jednego manipulowanego świadka nie ma innych negatywnych zeznań. To, że opuścił UB było dla nich kamieniem obrazy. Służył ustrojowi tylko 8 miesięcy, a oni 45 lat. W komunizmie zarzucali mu zdradę ustroju, a po roku 1989 nie chcą znać zasług w walce z komunizmem. Dla nich nigdy wzorem nie będzie Kmicic...

Ostatnio w sukurs Benedyktowi G. pośpieszył p. Zajac, który zabrał się do szukania nieścisłości w dokumentach. Wpiew podał życiorys Żubrydy zapożyczony od poprzednika. Poruszone zostały w sposób pejoratywny takie szczegóły

jak: stan cywilny matki, sytuacja rodzinna, trudne dzieciństwo Antoniego. Szkoda, że kolejny „tropiciel” nie zauważył, że „trudny do prowadzenia chłopiec” w szkole wojskowej był zdyscyplinowany i miał dobre stopnie, co potwierdza cytowany dokument z 1934 r.

Dalej autor mówi o dezercji Żubrydy (jako coś osobobnego) z PUBP. Przecież w latach 1944–8 takich wypadków było tysiące: z wojska, milicji, nawet UB. Batalion „Zuch” nie był własnym oddziałem partyzanckim Żubrydy, tylko podlegał NSZ, co potwierdza informator MBP w Warszawie. Zatem ów oddział nie walczył z „niedawnymi koleżkami”, tylko z państwem komunistycznym zwanym PRL. „Czy była to walka pozorowana” – pyta autor. Oddział zlikwidował 57 komunistów. Na tym miało polegać pozorowanie? Następna nieścisłość, która dziwi autora i jest kolejnym „hakiem” na Żubryda – to fakt, że aresztuje go policja kryminalna, a „zwalnia” Gestapo. Tymczasem była to powszechna praktyka Niemców, znanych z pedanterii i skrupulatności. Żubryd za przekroczenie granicy został aresztowany przez Kripo – zwolniony przez Gestapo, po to by przejąć go pod swoją „opiekę” za szpiegostwo antyniemieckie. Wreszcie podaje autor wprost dziecienny zarzut przeciwko Żubrydowi, że aresztowany przez Niemców w 1940 r. przyznał się, że jest greko-katolikiem, a nie rzymsko-katolikiem. A jak by zeznał, że jest muzułmaninem, to byłoby to naganne? Dalej autor podaje, że Antoni w roli oficera śledczego UBD „czuł się wspaniale” i zajmował się niszczeniem opozycji „demokratycznej”. Kolejny absurd, za utrzymywanie kontaktu z podziemiem miał być aresztowany, a 8.06.1945 r. uwalnia 10 członków AK – aresztowanych dzień wcześniej w Jaćmierzu. To na tym miało polegać owo „niszczenie”?

Dalsza polemika z tego typu publikacjami jest bezcelowa. Warto tylko zadeptykować utrwalaczom PRL-u i ich piewcom słowa z tablicy na budynku WUBP w Katowicach. Napis głosi:

Spójrzcie – oto mury przesiąknięte zbrodnią!
W tym gmachu w l. 1939–45 miało swoją siedzibę Gestapo a w l. 1945–54 W.U.B.P. (Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) Tu jedni i drudzy więzili, torturowali i mordowali najlepszych synów Narodu Polskiego

Związek Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego. Oddział Katowice. IX.1996 r.

z poważaniem mgr Jerzy Tarnawski

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe 35 m² (I piętro), 2-pokojowe – przy ul. Zamkowej 3, tel. 464-09-02 (po 17.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 36 m² (III piętro) na osiedlu „C” w Rzepedzi, tel. 431-57-43.
- ★ Mieszkanie 54 m² (parter), po remoncie na gabinety lekarskie, kancelarie adwokackie, biura – w centrum miasta, tel. 463-27-74 (po 18.00).
- ★ Mieszkanie 48,20 m² (IV piętro) – bardzo tanio, tel. 464-86-54.
- ★ Mieszkanie własnościowe 62 m² (parter) na os. Słowackiego, tel. 463-70-25.
- ★ Mieszkanie własnościowe 63,30 m² (II piętro), 3-pokojowe, spłata w atrakcyjnych ratach, do zamieszkania – wrzesień 2000 r., tel. 463-25-38 (po 20.00).
- ★ Mieszkanie własnościowe 48,6 m² (I piętro), 2-pokojowe – przy ul. Kolejowej, tel. 464-02-80 (9.00-15.30) lub 463-47-26 (domowy).
- ★ Mieszkanie własnościowe, spółdzielcze 43 m² przy ul. Armii Krajowej 14, tel. 464-02-25 lub (0601) 16-27-43.
- ★ Mieszkanie własnościowe 32,5 m² (I piętro) – atrakcyjna lokalizacja, tel. 463-52-40.
- ★ Mieszkanie 36,7 m² (II piętro), 2-pokojowe – przy ul. Sadowej i garaż (w ciągu garaży) – przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 464-86-66 (domowy) lub (0602) 51-95-22.

- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, 49 m² (IV piętro), własnościowe w Sanoku, tel. 463-65-21 lub (0601) 87-92-63.
- ★ Dom drewniany w Sanoku ok. 70 m² po remoncie, wszystkie media, cena 80 tys. zł, tel. 463-45-06 (po 17.00).
- ★ Mały dom drewniany do remontu na działce 4 a (skanalizowanej) przy głównej drodze – Zarszyn 35, wiad. Sanok, ul. Płowicka 4; S. Woźniak.
- ★ Dom 150 m² na działce 7 a, wszystkie media w Sanoku-Dąbrówce – lub wynajmę, tel. 464-31-89 (po 19.00).
- ★ Działkę 10,5 a przy ul. Wolnej w Sanoku, z przeznaczeniem pod adaptację usług, handlu i gastronomii, tel. 464-12-74 (po 16.00).
- ★ Działkę budowlaną 14 a, uzbrojoną w Trepczy, tel. 462-11-89.

LOMBARD

Pożyczki pod zastaw

Sanok, ul. Jagiellońska 12
tel. 0-601-162-784

- ★ Działkę budowlaną 41 a, uzbrojoną, nad wodą, 3 km od Sanoka, dojazd drogą asfaltową (możliwość podziału), tel. 463-51-41 (wieczorem) lub (090) 39-25-25.
- ★ Garaż murowany z kanałem przy ul. Sadowej, tel. 463-34-45.
- ★ Działkę budowlaną 8,9 a w Sanoku, wiad. Sanok, ul. Langiewicza 5/1, tel. 463-75-22.

Przedsiębiorstwo Techniczne FORUM S.C.

ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”

tel. 464 00 10

- ◆ Panele podłogowe
- ◆ Panele ściennie
- ◆ Okna i drzwi drewniane (BIKO)
- ◆ Okna i drzwi PCV (OKNOPLAST)
- ◆ Drzwi wewnętrzne
- ◆ Blaty robocze od 100 zł/3,05 mb
- ◆ Parapety – zewnętrzne, wewnętrzne
- ◆ Dachówka – ceramiczna, cementowa (BRAAS, DACHBUD)
- ◆ Systemy rynnowe (HUNTER)
- ◆ Elementy więzby dachowej
- ◆ Farby, lakiery, kleje
- ◆ Akcesoria malarskie

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 64 m² (II piętro) przy ul. Sadowej na mniejsze – lub sprzedam, tel. 463-56-03.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- ★ Renaulta kango 1.4 (1998), uszkodzony, kupiony w kraju, tel. (0604) 64-38-76 lub (0603) 75-08-09.
- ★ Peugeot 206 1.1 (1999), uszkodzony, kupiony w kraju, tel. (0604) 64-38-76 lub (0603) 75-08-09.
- ★ Fiata 126p (1986), tel. 463-00-74 (po 16.00).
- ★ Volvo 343 (1982), tel. 464-82-72 lub 463-00-74.
- ★ VW golfa II 1.6 (1990), czerwony, 5-drzwiowy; oraz Nokii 3110 z zestawem głośno mówiącym, tel. (0602) 11-20-02 lub 464-95-55.
- ★ VW golfa II 1.6 D (1988), cena 11.600 zł, tel. (0604) 82-07-02.
- ★ Tanio, poloneza 1500 (1990), przyczepkę do 600 kg oraz zamrażarkę szufladową, tel. 463-27-02.
- ★ Fiata 126 bis (1987/88), garażowany, stan dobry, cena do uzgodnienia (2.250 zł), tel. 463-34-38.

AUTO GAZ MONTAŻ URZĄDZEŃ

UL. BLISKA 5 (boczna Cegielnianej)
TEL. (013) 4635305
TEL. KOM. 0603 944674
SPRZEDAŻ NA RATY

- ★ Opla kadetta 1.6 diesel (1986), przeb. 164 tys. km, czerwony, szyberdach, nowy akumulator, radio + wzmacniacz, stan tech. b. dobry, cena 8 tys. zł, tel. 464-92-25.
- ★ Fiata 126p (1989), 1. rejestracja XI/91, beżowy, przeb. 53 tys. km, garażowany, zadbane, nowe opony i akumulator, tel. (0604) 56-21-86 lub 462-26-87.
- ★ VW LT 45, bus (1983), tel. 467-13-08.
- ★ Forda fiestę CLX 1.4 (1991), przeb. 77 tys. km, tel. 467-25-02.
- ★ Fiata 125p 1500 combi (1986), tel. 462-41-18.
- ★ Forda escorta 1.6 (1989) na białych numerach, tel. 463-78-44.
- ★ Poloneza caro 1.5 GLE (1993), bordo metalik, stan idealny, tel. 463-74-67 lub 463-28-34.

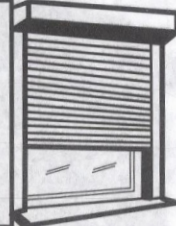
BRAMY GARAŻOWE ROLOWANE ROLETY ZEWNĘTRZNE ŻALUZJE PIONOWE



MOSKITIERY MARKIZY DROMA

tel. 463-72-12, 0603 388649

CZYSZCZENIE ŻALUZJI



- ★ Poloneza 1500 (1983), stan dobry, tel. 463-42-21.
- ★ Nysę (instalacja gazowa) + drugą nysę na części, tel. 463-39-80.
- ★ VW LT 35 2.4 TD (1988), niski, długi – lub zamienię na osobowy, tel. 463-78-28.
- ★ BMW 520 (1980); lawetę (1991); stara 200 – ładowność 6 t (1995); toyotę camry (1993), tel. 463-43-85 (po 15.00).

VIDEO - STEREO - FILM
FILMOWANIE
MONTAŻ
PRZEGRYWANIE
NTSC ↔ PAL
461-2585
FOTOGRAFOWANIE

- ★ Forda escorta combi (VII/1996), przeb. ok. 64 tys. km, serwisowany, granatowy metalik, faktura VAT – 29 tys. zł – brutto, tel. 463-27-12 (po 17.00).
 - ★ Tanio – części samochodowe do zastawy 1100, tel. (0601) 08-57-99.
- Kupię
★ Ładę 2107, do 100 tys. km, wyłącznie z dobrą blacharką, w kolorze czerwonej wiśni lub bordo, tel. (090) 24-89-27.

RÓŻNE

- ★ Posiadam do wynajęcia rusztowanie rurowe 200 m², tel. 463-72-12.
- ★ Przyjmę każdą ilość ziemi i gruzu, tel. 463-21-55.

Zatrudnimy pracowników do prostych prac z powierzonego materiału.

Zarobek 9000. Dostawę i odbiór towaru gwarantujemy w 100%. Bezpośredni zleceniodawca. Materiał po otrzymaniu znaczka za 6,50.
„Nintendo” skrytka 28/E, 73-240 Bierzwnik

Sprzedam

- ★ Sypialnię „Kolbuszowa II” (łóżko, szafa 4-drzwiowa, komoda), stan idealny, cena do uzgodnienia, tel. 464-14-19.
- ★ Piec dwufunkcyjny „Fasto” c.o., wkład kominkowy oszklony oraz silnik spalinyowy od agregatu prądotwórczego – 2 szt., tel. 463-56-71.
- ★ 2 lady drewniane (2-metrowe), 2 zamrażarki 400 l – tanio, lodówkę „Mińsk”, wagę uchylną oraz regał na pieczywo, tel. 463-39-80 (po 16.00).
- ★ Wyposażenie sklepu: lada chłodnicza, szafa chłodnicza, zamrażarki, wagi uchylny, lada i regały sklepowe, szafy odzieżowe, tel. 463-17-04 (po 17.00).
- ★ Przenośny komputer Toshiba, cena 1.200 zł, tel. 463-22-98.
- ★ Komputer IBM PC (sama skrzynka), procesor 486 SX, 8 MB, RAM, karta dźwiękowa, CD ROM, twardy dysk 500 MB, cena 500 zł, tel. 463-65-21 (po 18.00) lub (0601) 87-92-63.
- ★ Encyklopedię Powszechną wydawnictwa Gutenberga 31 tomów, tel. 463-12-46.

- ★ Listwy wykończeniowe, sztachety oraz tarcice, kantówkę (suchą lub mokrą) na zamówienie, Stróż Wielkie, tel. (0603) 86-02-19 lub 463-50-13 (wieczorem).
- ★ Tanio, nową, małą kamerę video Hi8 (2 akumulatory, pilot, ładowarka), tel. (0602) 83-74-82.
- ★ Rowery i amortyzatory pod choinkę po atrakcyjnej cenie z gwarancją, wiad. sklep „Mimar”, Sanok, ul. Traugutta 6, tel. 463-58-56 lub 464-90-86.
- ★ Owczarka niemieckiego – suczka, 3-miesięczna, tel. 463-23-01.

Kupię

- ★ Pilnie – duży silnik parowy typu „Lokomobila” stacjonarny lub przwoźny, stan obojętny, tel. 463-00-69 (8.00-17.00).

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma Handlowa rozszerzająca sieć dystrybucji poszukuje przedstawiciela handlowego-sprzedawcę. Wymagania: wiek do 40 lat, wykształcenie minimum średnie, prawo jazdy kat. B, łatwość nawiązywania kontaktów, operatywność w działaniu, dyspozycyjność i zaangażowanie. Rozmowy kwalifikacyjne, tel. 463-21-55 (18.00-20.00).
- ★ Szwaczki, wiad. „Regis” ul. Cegielniana 56, tel. 463-22-08.
- ★ Od zaraz kierowników zespołów w branży ubezpieczeniowej – stała, wysoka pensja + premia, umowa o pracę na czas nieokreślony, tel. (0602) 51-38-61.
- ★ Specjalistę do spraw marketingu, wymagane wyższe wykształcenie, wiad. Hurtownia Leków „Piguła”, Sanok, ul. Stapińskiego 2, tel. 463-45-66.

Poszukuję pracy

- ★ Kierowca z kat. A B C D E, długoletnią praktyką, samochód marki MAN (15 t) oraz bus (1,5 t), tel. (0602) 88-24-87 lub (0606) 15-76-08.

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
– poziome – pionowe
ul. Kościuszki 31
tel. 464-19-12 lub 463-35-98
CENY PRODUCENTA

- ★ Dyspozycyjny, bez nałogów, wykształcenie średnie techniczne, prawo jazdy kat. A, doświadczenie w handlu i usługach, podejmie pracę fizyczną w budownictwie, handlu, zaopatrzeniu, usługach, produkcji na stałe lub dorywczo – poważne propozycje, tel. 464-91-80.
- ★ Młoda kobieta z wykształceniem średnim technicznym, prawo jazdy kat. B, podejmie każdą pracę, tel. 464-96-48.
- ★ Technika ochrony fizycznej osób i mienia, tel. 464-97-08 lub (0601) 95-68-65.
- ★ Kobieta 44 lata, bezrobotna, wykształcenie średnie, z gr. inwalidzką, ukończony kurs komputerowy, podejmie się każdej pracy, tel. 463-32-04.

Korepetycje

- ★ Student anglistyki udziela korepetycji z j. angielskiego, tel. 463-23-53.
- ★ J. angielski, cena 15 zł za godzinę, Sanok ul. Robotnicza, tel. 463-38-38 (16.00-20.00).
- ★ Matematyka – możliwość dojazdu do ucznia, tel. 467-21-12.
- ★ Matematyka – z zakresu szkoły średniej, tel. 464-26-08.
- ★ Dla uczniów z problemami (szkoła podstawowa i gimnazjum) – j. polski (czytanie, ortografia, gramatyka, wypowiedzi, test kompetencji) i j. angielski, tel. 463-69-92.
- ★ J. angielski – tanio i solidnie – dla dzieci, młodzieży i dorosłych, tel. (0604) 18-72-36 lub 464-32-17.

Ogłoszenie drobne – 4,00 zł

(do 10 słów)
Każde następne słowo – 0,40 zł

OGŁOSZENIA DROBNE

I REKLAMY

PRZYJMujemy

TYLKO

DO PONIEDZIAŁKU

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada

KUPON PROMOCYJNY OKNA I DRZWI OKNOPLAST PCV I ALUMINIUM RABATY do 20% KRAKÓW

blachy trapezowe, blachodachówka folie dachowe, systemy rynnowe

Promocja – blachodachówka 21,50 m²

EKO FHU „EKO-BUD”, Sanok ul. Bema 5, tel. 464-00-03

Kupon rabatowy dotyczy blachodachówki zakupionej w Biurze Handlowym w Sanoku

- ★ Mieszkanie własnościowe 49,6 m² (parter), loggia – przy ul. Jana Pawła II, tel. 463-43-85.
- ★ Mieszkanie 25 m² (IV piętro), loggia, cena 31.500 zł – przy ul. Sadowej, tel. 463-42-24.
- ★ Mieszkanie własnościowe 73 m² (IV piętro) przy ul. Jana Pawła II 45, cena do uzgodnienia, tel. 464-86-26 (po 18.00).

- ★ Garaż murowany przy ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich, tel. 463-31-42.
- ★ Duży kiosk plastikowy z lokalizacją w centrum osiedla, tel. 464-13-02.
- ★ Kiosk z wejściem do środka, tel. 463-77-48.

Kupię

- ★ Mieszkanie 50-60 m² na os. Błonie, tel. 463-49-43.
- ★ Działkę budowlaną ok. 10 a w Sanoku, najchętniej uzbrojoną, tel. 464-06-51 (wieczorem).
- ★ Działkę budowlaną ok. 10 a, uzbrojoną w Sanoku, tel. 436-18-25 (po 16.00).

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 30 m² (IV piętro), 2-pokojowe z telefonem, płatne za rok z góry, tel. 464-14-03 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 38 m² przy ul. Sikorskiego z pełnym wyposażeniem, tel. 464-13-76 (wt.-pt. po 15.00).
- ★ Mieszkanie 34 m², 2-pokojowe na os. Błonie, tel. 464-89-15.
- ★ Umeblowany pokój, czynsz 190 zł miesięcznie, tel. 463-29-27.
- ★ Sklep motoryzacyjny w Sanoku z towarami i wyposażeniem lub lokal na inną branżę, tel. 463-00-69 (8.00-17.00).
- ★ Nowo wybudowany pawilon 45 m² z parkingiem przy ul. Lipińskiego, tel. 463-78-44.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Lokalu ok. 30 m² na działalność handlową w Sanoku, tel. 464-06-77 lub (090) 25-47-15.

DRINK BAR BLACK HORSE poleca

ORYGINALNĄ KUCHNIĘ CHIŃSKĄ

25 POTRAW, DANIA NA WYNOS Z DOWOZEM (zamówienia powyżej 10 zł)

OD 1 GRUDNIA zapraszamy w godz. 11.00 – 22.00

BLACK HORSE SANOK, UL. KOPERNIKA 10 TEL. 463-73-35

Radowano się i wspominano

20 lat wspólnych spotkań

Niedawno, bo 11 listopada, osoby zrzeszone w Kręgu Biblijnym (istniejącym przy klasztorze OO. Franciszkanów) oprócz rocznicy Odzyskania Niepodległości miały dodatkową okazję do świętowania, obchodzą bowiem 20-lecie istnienia.

Krąg Biblijny powstał w październiku 1979 r. z inicjatywy o. Fabiana Orzechowskiego i siostry Stanisławy Miś, kiedy gwardianem był o. Błażej Wierdak. Skupia on osoby, dla których Pismo

Święte jest źródłem modlitwy i pragnienia życia w bliskości Chrystusa. W ciągu 20 lat cotygodniowych spotkań Kręgiem Biblijnym kolejno opiekowali się: s. Stanisława Miś, o. Tadeusz Markiewicz, o. Tadeusz Pobiedziński, o. Marek Andrzejewski, o. Anicet Sajek, o. Marek Rozworski, o. Krystian Żmuda, o. Wiesław Bobko. Od września 1996 r. duchowym przewodnikiem Kręgu jest o. Bogdan Słyś.



W Kręgu Biblijnym spotyka się obecnie ok. 20 osób

Spotkania modlitewne odbywają się we wtorki po mszy św. wieczorem w salce Młodzieży Oazowej. Stałymi elementami wtorkowych wieczorów są: pieśń do Ducha Świętego, czytanie i rozważanie fragmentu Pisma Świętego, czytania z nadchodzącej niedzieli, modlitwa spontaniczna oraz – na zakończenie – błogosławieństwo kapłana.

Jubileusz uczczono w kawiarence „U Mnicha” przy suto zastawionym domowym wypiekami stole. Wraz z zaproszonymi gośćmi, ojcami franciszkanami, s. Stanisławą Miś – po wspólnej modlitwie poprowadzonej przez gwardiana Edwarda Staniukiewicza –

radowano się i wspominano 20 lat spotkań, które wzbogacały duchowo ludzi rozkochanych w Biblii.

Dodatkową atrakcją uroczystości jubileuszowych była obecność misjonarzy z Torunia – ojców redemptorystów: Wojciecha i Andrzeja, którzy opowiadali o swojej pracy duszpasterskiej oraz głoszeniu Misji Ewangelizacyjnych w Polsce. Za tak miłą atmosferę przeżywania 20-lecia istnienia Kręgu Biblijnego dziękujemy przede wszystkim opiekunowi o. Bogdanowi Słyśowi oraz wszystkim, którzy się do tego Bożego dzieła przez 20 lat przyczyniali.

hmw.

ZAMAWIAJĄC TERAZ
NASZE OKNA, OSZCZĘDZASZ **39%**

- 20%** rabatu na okna (okna z katalogu typowych objęte są 15% rabatem)
- 19%** ulgi budowlanej (dzięki zaliczce rozliczysz ulgę jeszcze w tym roku)

Oferta dotyczy okien zamówionych i zaliczkowanych do 30.11.1999 z terminem odbioru – początek roku 2000

EED – Ekologiczny-Ekonomiczny Dom
38-500 Sanok, ul. Bema 4, tel./fax 013 464 10 79, e-mail: EED@ks.onet.pl



BEZPŁATNA INFOLINIA 0 800 13 00 79

TRAS
OKNA S.A.

CHWYTAJ SWOJE PIENIĄDZE



Pozostaną w pamięci

Wyrazy głębokiego i szczerego współczucia Senatorowi Rzeczypospolitej Polskiej **Ireneuszowi Zarzyckiemu** z powodu śmierci **Matki** składają **Rada Powiatu i Zarząd Powiatu Sanockiego**

Panu Prezesowi „SPOŁEM” PSS w Sanoku **mgr WIESŁAWOWI KENAROWI** wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **Matki** składają **wszyscy Pracownicy Spółdzielni**

Pani **Lidii Kowalewicz** wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci **Ojca** składają **Burmistrz i Pracownicy Urzędu Miasta**

Panu Prezesowi „SPOŁEM” PSS w Sanoku **mgr Wiesławowi Kenarowi** szczerze kondolencje wraz z wyrazami współczucia z powodu śmierci **MATKI** przekazuje **Rada Nadzorcza „SPOŁEM”**

MARIANOWI BAZYŁAKOWI wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci **Ojca** składają **Koleżanki i Koledzy z Zespołu Szkół Budowlanych w Sanoku**

Żegluga na Sanie

Jedną z najstarszych informacji o żegludze na Sanie jest zapis Pateryka Kijowskiego z około 1100 roku, mówiący iż książ Światopełk Izasławicz nie pozwolił przyjeżdżać kupcom łądem z Halicza ani łodziami z Przemyśla i przywozić soli do ziemi ruskiej.

Natomiast w lustracji z pobliskiego Ulucza z roku 1565 znajdujemy, że wśród zagrodników byli „trzej Mazurowie, co robią czołny i tramnice do komiąg” – były to barki rzeczne, którymi spławiano głównie sól i potaż – sól uzyskaną z popiołu drzewnego. W Uluczu istniał wówczas „pal” – port rzeczny (przystań) posiadający zaplecze służące do składowania soli z pobliskich żup. Przypuszczać można, że wybrzeże portowe było tu obudowane drewnem jak na przykład w składowisku przemyskim w wieku XVI.

Dwanaście tysięcy beczek soli rocznie spławianych tylko z ziemi przemyskiej i tyleż z drohobyckiej daje obraz skali przedsięwzięcia. Sól spławiano do Wielkopolski oraz do ziemi dobrzyńskiej i kujawskiej. Najbardziej ruchliwymi portami na Sanie były Sieniawa i Jarosław – mający łódź żaglową w herbie.

wałą niekiedy nazwę od swojego majstra. Tak na przykład przy „palu” jarosławskim szkuta zrobiona przez majstra Kawę nosiła miano „Kawianki”, zaś przez majstra Biła – „Bilonki”.

Ze względu na charakter Sanu poniżej Przemyśla nie wszystkie rodzaje statków docierały do „pala” w Uluczu. Dopytywały tu przeważnie płaskodenne, bezżaglowe komiegi i galary przypominające barki. Pewnych informacji o statkach dostarcza nam remanent z 1768 roku dokonany w składowisku portowym w Torkach – czternaście kilometrów poniżej Przemyśla. Znajdowała się tam: 1 sztuka dębowa mająca szerokości 11 1/2, wzdłuż 46, 5 półbuczków nowych szerokości 11 1/2, długości 39 łokci i 3 półbuczeki na łędzie leżące, stare. Dodać należy, iż port w Torkach nie był odosobniony, podobne i większe istniały w Sońnicy – 8 km od Radymna, w samym Radymnie i poniżej w Wysocku.

Prace nad przygotowaniem wyprawy do Gdańska rozpoczynano już zimą. Jeszcze kiedy lody stały na rzece a statki na „zimowisku” angażowano szkutników do ich naprawy. Do obowiązków szypra należało

„pala”. Szafrarz musiał też wyliczyć odpowiednią ilość żywności – czyli „legumin dla flisów” na czas drogi w dół i w górę rzeki.

By obniżyć koszt załadunku towarów zatrudniano najczęściej ludzi pańszczyźnianych. Pracy tej jednak nie zaliczano do „dni pańskich”, dlatego jest to mało znany historii ciężar spoczywający na na chłopskich barkach. Innym rodzajem pańszczyźnianych obok załadunku była „powinność” dowożenia do portu zboża pańskiego i innych towarów. Na początku wieku XVIII z całego latyfundiów Sieniawskich zwożono między innymi: płótno (kilkanaście tysięcy watów), wosk, łój, saletrę i skóry bydłace. Praktyki pańszczyźniane w dowożeniu soli z żup do Sanu były również powszechne.

Na drogę statki pokrywano przewoźniczo skleconymi dachami mającymi chronić załogę, kupców i innych podróżnych przed deszczem. Ciekawostką jest iż transportowanego zboża nie przykrywano; zrosniętą wskutek deszczów wierzchnią warstwę sprzedawano w Gdańsku jako „wąchor” (– paszę?).

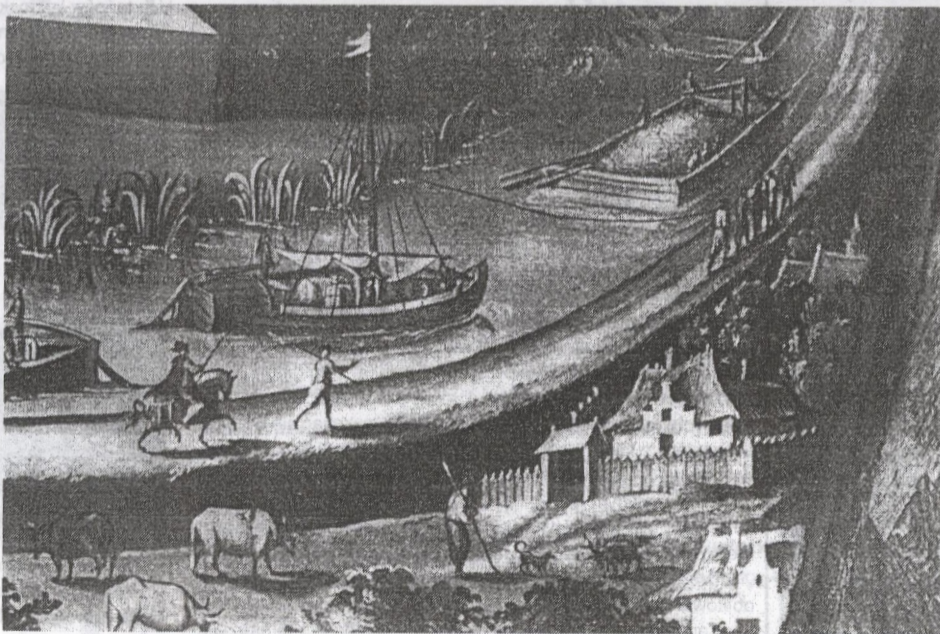
Statki typu – szkuty, dubasy, baty – poruszane były siłą żagli i wiosel, natomiast półbuczka, galary i komiegi nie posiadające żagli popychano jedynie wiosłami, w górę zaś dodatkowo holowano, co zresztą miało miejsce także w wypadku statków żaglowych. Do holowania najmowano niekiedy „chłopów Mazurów” z okolic Warszawy.

Wyprawa do Gdańska składała się z kilku statków (przeważnie od 3 do 8). Zwyczaj podróży trwała „niedziel dwanaście”, przy czym czas jazdy w dół wynosił cztery tygodnie. Do wypadków należy zdarzenie z roku 1722, kiedy to „statki stały czekając na wodę w drodze przez niedziel dwadzieścia i dwie”. Pechową okazała się również wyprawa siedmiu statków, która 14 kwietnia 1726 roku wyruszyła z Jarosława. Na skutek opadnięcia przepływów czekano pod Sieniawą na wodę całych dwadzieścia tygodni i wyruszone w dalszą drogę dopiero 26 sierpnia.

Na przykładzie rejestru ekspensy z roku 1715 wiemy, iż w drodze do Gdańska oprócz zakupów, sprzedaży i wymiany towarowej podczas planowych postojów kupcy uiszczali 6 mszy „za pomyślność jazdy”.

Niewielki postęp w technice spławu na przestrzeni od XVI do połowy XIX wieku tłumaczyć dzisiaj można negatywnym wpływem systemu feudalnego na całą gospodarkę. Dlatego też nie przypadkiem około połowy wieku XIX technika ta ulega zasadniczym zmianom. Przez wieki transport wodny, przy niewielkich nakładach, umożliwiał przetrwanie olbrzymich mas towarów na duże odległości, dopiero poprowadzenie linii kolejowych jest początkiem jego upadku.

Agata i Maciej Skowrońscy



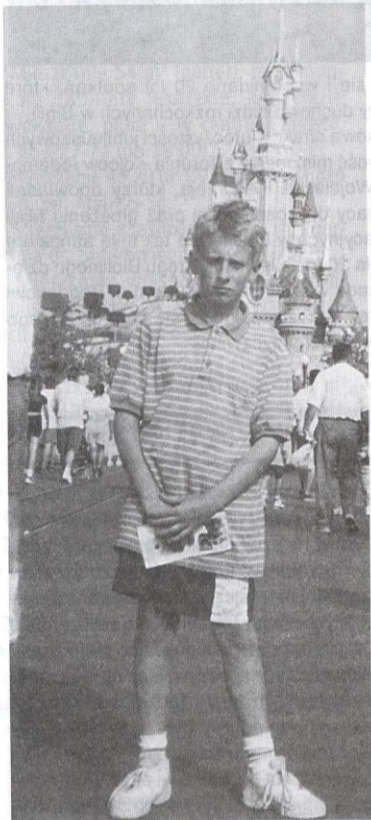
Szkuta ciągniona pod prąd przez flisaków; z prawej strony u góry komięga ze zbożem. Fragment „Alegorii handlu gdańskiego” Izaaka van dem Blocke.

Staliśmy, znanym ośrodkiem budowy i remontów statków rzecznych oraz siedzibą żywnotnego cechu retmańskiego i sternickiego był Ulanów. Niezależnie od tego w każdym z pozostałych nadszańskich portów dokonywano remontów oraz budowano mniej lub bardziej skomplikowane jednostki pływające. Konstruowanie statku wymagało nie byle jakich umiejętności, stąd też nie dziwi fakt, że dana szkuta przyjmie-

zapewnić sobie na „fryjor” – czyli na pierwszy spław wiosną sterników, retmana, retmańczyka i pozostałych członków załogi. Najważniejszym zadaniem szypra było jednak postaranie się o odpowiednią liczbę kupców (tzw. „frotarzy”), którzy by spławiali swój towar na statku w dół rzeki i w górę. Do obowiązków szafrarza, dozorczy a czasami uzbrojonych żołnierzy należało pilnowanie całości towarów zwiezionych do

Marcin w „Szalonych Liczbach”

„Komputer już mam, a tyżworolek jeszcze nie” – tak powiedział uczeń SP 2 **Marcin Kurasz** – uczestnik telewizyjnego turnieju pt. „Szalone Liczby”, którego emisja odbędzie się w piątek 14 stycznia 2000 r. w TVP 2. Czwartego listopada br. w warszawskim studiu TPS Marcin zmierzył się w walce z Ewą z Obry nad Odrą oraz Szymkiem z Bydgoszczy. Walka była bardzo wyrównana, a Marciniowi do pierwszego miejsca i zdobycia komputera zabrakło tylko 10 punktów.



Marcin został I wicemistrzem „Szalonych Liczb” klas szóstych. W nagrodę otrzymał tyżworolek, plecak i kubek z logo turnieju, cztery gry komputerowe oraz

roczną prenumeratę czasopism: „CD ACTION” oraz „Mama, Tata, Komputer i Ja”. Łączna wartość tych nagród wyniosła około 800 zł.

Marcin – uczeń klasy 6a SP 2 w Sanoku, do tego konkursu zakwalifikował się w wyniku wcześniej przeprowadzonych w szkole eliminacji, w których uczestniczyły największe „mózgi matematyczne” klas szóstych. Razem z nim do Warszawy mogła pojechać grupa kibiców.

Koleżanki i koledzy Marcina cieszyli się z jego sukcesu i bardzo pragnęli towarzyszyć mu podczas teleturnieju.

W zorganizowaniu tego wyjazdu pomogło biuro podróży **AVANTI**, oraz sponsorzy – firma **TOM-PLAST**, **Autosan Bussan** oraz pan **Bolesław Szyblat** z firmy **HERB**.

Tą drogą chcemy podziękować wymienionym za finansowe wsparcie i za to, że poparli prośbę dzieci wierząc, że „Młodzież jest przyszłością naszego miasta i narodu”.

Młodzież towarzysząca Marciniowi w telewizyjnym nagraniu zwiedziła również stolicę. Byliśmy w Zamku Królewskim, Wilanowie, Łazienkach, warszawskim ZOO, no i oczywiście w McDonalds, bez czego wycieczka rzecz jasna nie miałaby uroku.

Pięcę nad grupą sprawowały dwie nauczycielki SP 2, panie: **Anna Pastuszek** i **Marzena Śliwińska-Czyż** oraz tata Marcina – **Marjan Kurasz**.

Sukces Marcina nie jest pierwszym osiągnięciem młodych matematyków sanockiej „dwójki”. Udane wakacje spędzili na obozie „Konie i matematyka” w Bobowicko koło Bydgoszczy uczniowie obecnych klas ósmych: **Radosław Muszyński** oraz **Paweł Dydło**. Obozy te były nagrodą za wysokie miejsca jakie uzyskali w Konkursie Matematycznym „Kangur '99”.

W tym roku szkolnym uczniowie SP 2 przystąpią również do konkursu „Kangur 2000” z nadzieją na wysokie lokaty i oczywiście związane z nimi nagrody.

Anna Pastuszek

Uczeń kl. IV I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku – **Piotr Skrzypczyk** otrzymał stypendium Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Uroczyste wręczenie stypendiów odbyło się w dniach 7-9 listopada w Warszawie.

Poprosiliśmy Piotra, aby nam opowiedział o swoich wrażeniach.



Piotrek Skrzypczyk (na pierwszym planie) podczas zagranicznych wojaży ze swoimi kolegami z I LO.

– Co trzeba zrobić, aby zostać tak wyróżnionym?

– Stypendium otrzymują osoby wyróżniające się w jakiejś dziedzinie wiedzy, bądź szczególnie uzdolnione artystycznie. Aby ubiegać się o jego otrzymanie należy wypełnić odpowiedni formularz, w którym opisuje się swoje zainteresowania i szczególne osiągnięcia. Po procesie kwalifikacyjnym, w październiku zostają ogłoszone wyniki. Mnie się udało.

– Jaką postać ma takie stypendium i co ono daje?

– Nie jest to pomoc finansowa, ale możliwość uczestnictwa w warsztatach, odbywających się w najlepszych placówkach naukowych w Polsce. Na przykład humanistom dają one szansę spotkania ze

„Czuję się wyróżniony”

znanymi ludźmi: z ks. profesorem Tischnerem, Stanisławem Mrożkiem i wielu innymi. Ja, spośród wielu propozycji, wybrałem zajęcia na uczelniach che-

współczesnych. Natomiast wieczorem mieliśmy możliwość wyjścia do Teatru Narodowego lub do Opery Narodowej. Wybrałem Teatr i obejrzałem „Króla Leara” z Janem Englertem w roli tytułowej. Następnego dnia odbyła się główna uroczystość. Na Zamku Królewskim wręczono nam dyplomy. Uroczystość ta zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Jest to jedna z tych rzeczy, których nie zapomina się do końca życia. Swoją obecnością zaszczylił nas prymas Józef Glemp, profesor Wyszyński i znany aktor – Zygmunt Kęstowicz. Tego dnia, po obiedzie znowu mogliśmy wybrać, gdzie chcemy pójść. Tym razem zdecydowaliśmy się na wizytę w Collage d'Europe. Jest to szkoła dwujęzyczna (ang.-franc.) dla najzdolniejszych ludzi z Europy, kształcąca przyszłych dyplomatów i ekonomistów Unii Europejskiej. Wieczorem odbyły się spotkania w grupach zainteresowań. Ostatniego dnia wzięliśmy udział w zajęciach na uniwersytecie. Ja i kilku kolegów udaliśmy się na wydział chemii Uniwersytetu Warszawskiego. Zwiedziliśmy pracownię chemii organicznej i analitycznej. Poznawaliśmy również tajniki działania mikroskopu elektronowego. Wieczorem odbyło się spotkanie pozagalne.

– Czy w najbliższym czasie będziesz brał udział w kolejnych warsztatach?

– Tak, już 29 listopada ponownie wyjeżdżam do Warszawy na pięciodniowe zajęcia, prowadzone w Instytucie Chemii Organicznej.

– Czym jest dla Ciebie to stypendium?

– Przede wszystkim czuję się szczególnie wyróżniony. Możliwość udziału w warsztatach da mi bardzo dużo. Dzięki Funduszowi nawiązałem kontakty z rówieśnikami o podobnych zainteresowaniach z całej Polski.

– Dziękuję za rozmowę, gratuluję i życzę kolejnych sukcesów.

Aneta Gocko



Świeczkowisko, biegi i rock'n'roll

– czyli o gimnazjalnej integracji

Wprowadzona 1 września 1999 r. reforma szkolnictwa

tworząc nowy typ szkół – gimnazja, postawiła przed nauczycielami i uczniami tyche nowe zadania. Ich wykonanie w głównym stopniu zależy od zgodnej współpracy między samą młodzieżą, jak i między młodzieżą a nauczycielami. Aby wypadła ona jak najkorzystniej Gimnazjum w Trecpczy prowadzi różnorodne działania dydaktyczne i wychowawcze.

W dniach 26-28 listopada trepczańskich gimnazjalistów gościło w swych progach zaprzyjaźnione Gimnazjum w Niebieszczańach. Wyjazd miał na celu zintegrowanie młodzieży w nowym – gimnazjalnym – środowisku oraz zacieśnienie więzi między uczniami a wychowawcami.

Bogaty i atrakcyjny program, przygotowany przez dyrektorkę Gimnazjum w Trecpczy – **Irenę Gil-Storoszczuk**, zarówno bawił, jak i uczył uczestników wyjazdu.

Pierwszy wieczór – „świeczkowisko – „zagospodarowali” sami uczniowie oraz zaproszeni harcerze i gimnazjaliści z Niebieszczań. Wypełnili go gry, zabawy, skecze i piosenki, które wprowadziły w doskonały humor całe towarzystwo. Po przedniej zabawie (zakonczona ok. 22.00), młodzież z Niebieszczań udała się na spoczynek do swoich domów, a trepczanie – nocowali w murach gościnnej szkoły. Noc okazała się jednak krótka – o północy czekała na uczniów niespodzianka: bieg gimnazjalistów, przygotowany przez Samodzielną Grupę Harcerzy „N”. Na kolejnych etapach biegu uczniowie musieli wykazać się wiedzą, poczuciem humoru i odwagą, a także „wytrzymałością smakową”, by przelknąć przyrządzoną przez drużny miksturę.

Po pomyślnym przebrnięciu przez wszystkie próby, chłopcy i dziewczęta otrzymali tytuły gimnazjalistów, potwierdzone dyplomem przypiętym własnym odciskiem dłoni.

Drugi dzień pobytu w Niebieszczańach – sobota – również obfitował w atrakcje.

Zaraz po śniadaniu rozpoczęły się wspólne dla gimnazjalistów z Trecpczy i Niebieszczań zajęcia. Młodzież została podzielona na 4 grupy, co 45 minut zmieniała się tematyka zajęć.

Zajęcia informatyczne – prowadzone były przez dyrektorkę Gimnazjum w Niebieszczańach **Danutę Wolan**; uczniowie – poprzez zabawę – zapoznali się z działaniem komputera i jego możliwościami (Gimnazjum w Trecpczy nie posiada – niestety – własnej pracowni komputerowej).

Drugie zajęcia dotyczące sanockich twórców, przeprowadziła Irena Gil-Storoszczuk. Uczniowie wykonali albumy o A. i T. Turkowskich, Z. Beksińskim, J. Szuberze, Grzegorzcu z Sanoka, A. Didurze.

Prezentację prawidłowego zachowania w razie wypadków oraz pokaz pierwszej pomocy (na fantomie i kolegach) przeprowadzili uczniowie ZSM w Sanoku. Każdy z uczestników mógł wykorzystać zdobytą wiedzę w praktycznej części zajęć.

Harcerze przygotowali grę pamięciową oraz naukę makramy, gry na gitarze, szyfrowanie oraz zabawy logiczne.

Po obiedzie – następna atrakcja – nauka tańców nowoczesnych, prowadzona przez **Bożenę Zarzykę**. Uczniowie podczas 2-godzinnych zajęć poznali podstawowe kroki takich tańców jak rock'n'roll, cha-cha. Znajomość tych kroków mogli wykorzystać już wieczorem, podczas andrzejkowej dyskoteki. Zabawa przerywana była tradycyjnymi wróżbami, spośród których największym powodzeniem cieszyły się lanie wosku.



W niedzielę, po mszy św. w niebieszczańskim kościele trzeba było wracać do domu... Wszyscy oceniają to spotkanie jako bardzo udane. Najlepiej świadczą o tym wypowiedzi głównych bohaterów – uczniów.

Gimnazjaliści z Trecpczy:

Naszym zdaniem wyjazd integracyjny do Niebieszczań był dobrze zorganizowany. Wszyscy, łącznie z opiekunami, bawili się bardzo dobrze. Młodzież Gimnazjum w Niebieszczańach przywitała nas bardzo serdecznie. Podczas pobytu były organizowane różne konkursy, zabawy i przedstawienia, które bawiły nas do łez.

Udana była zabawa andrzejkowa, w której uczestniczyła młodzież z Niebieszczań. Mogliśmy się bliżej poznać. Było świetnie.

Młodzież z Niebieszczań:

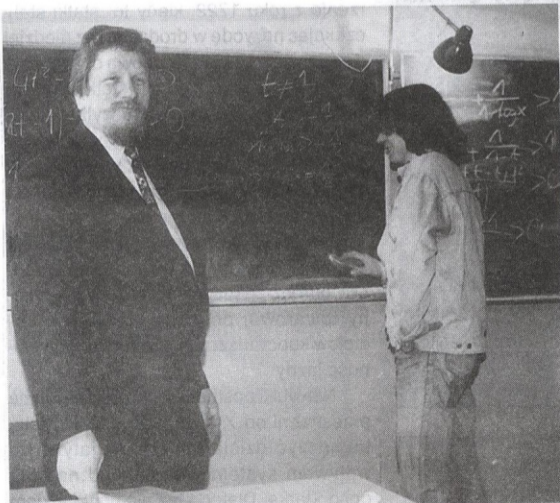
Poznaliśmy bardzo ciekawe osoby. Na spotkaniu zdobyliśmy nowe doświadczenia, uczyliśmy się udzielać pierwszej pomocy, a to powinien umieć każdy. Nową znajomością oceniamy na: bardzo dobry. Ci ludzie są świetni.

Tak trzymać!

Ewa Bieć

Medal za matematykę

Kazimierz Serbin, dyrektor I LO, został uhonorowany medalem „Pięćdziesiąt Lat Olimpiady Matematycznej”. Przyznali go sanoczaninowi dwa szacowne ciała – Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Matematycznego i Komitet Główny Olimpiady Matematycznej. W gronie wyróżnionych z terenu dawnego województwa krakowskiego, tarnowskiego, krośnieńskiego i nowosądeckiego znalazło się dziesięć osób: dwóch nauczycieli – w tym Kazimierz Serbin – oraz ośmiu pracowników naukowych z różnych placówek.



Medal jest formą podziękowania za zasługi dla tej jednej z najstarszych i jednej z trudniejszych olimpiad przedmiotowych (liczącej sobie już – bagatelą! – pół wieku) i za podnoszenie poziomu nauczania matematyki. Przypominamy, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat dyrektor Serbin „dorobił się” pięciu finalistów olimpiady matematycznej, w tym jednego laureata – zdobywcy III miejsca.

(z)

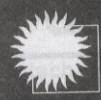
LEASING 0%

Samochody
DAEWOO: Matiz, Lanos, Nubira,
PEUGEOT: Partner, Expert, Boxer,
FIAT: Palio, Scudo, Ducato, Seicento,
IVECO: Daily
Komputery, koparki, sprzęt biurowy
BELL - Kazimierza Wlk. 6, tel. 46 40200

KLUB MUZYCZNY „RUDERA” zaprasza na bal SYLWESTER 2000

Bilety do nabycia w klubie
w cenie 180 zł od osoby
do 6 grudnia 1999 r.
Sanok, ul. Podgórze 4,
Więcej szczegółów -
tel. (013) 463-60-92

JĘŚLI NIE WYBRAŁEŚ



OTWARTY
FUNDUSZ EMERYTALNY
POLSAT

CZEKA NA CIEBIE DO 30 XII

SANOK, TEL. 463-40-84

KAWIARNIA „BASIA”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 4637305
zaprasza
na zabawę
sylwestrową
wstęp 400 zł od pary

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeniowe
HESTIA INSURANCE S.A.
w Sopocie

Agencja Wyłączna w Sanoku
Pośrednictwo Ubezpieczeniowe
Witold Dulęba
Sanok, ul. Traugutta 1/3
tel. (013) 4630874

ZAPRASZAMY

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
PŁYTA BUDOWLANA
OSB

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

tel. 463-78-98

Adres: Sanok, Grzegorza 2
znikła dla uczniów

Czas trwania kursu - 1 miesiąc
Termin zapłaty - 3 miesiące

Jako jedyny ośrodek
stwarzamy możliwość
zwrotu kosztów szkolenia

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”

„SANMED”

ul. Sadowa 11a • Sanok

BADANIE GĘSTOŚCI KOŚCI

dla osób zagrożonych osteoporozą
aparatem DTX-200 (Densytometr)

sobota, 4 grudnia 1999 r.
od godz. 9.00
ZAPRASZAMY!

Pierwsze 10 badań
wykonamy bezpłatnie.

MANEK
TYLKO U NAS
KUPISZ
NAJLEPSZY PREZENT
MIKOŁAJKOWY
RYNEK 18, TEL. 090322779

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Podaję do publicznej wiadomości, że 10 grudnia 1999 r. o godz. 9.00 w Sanoku przy ul. Bema 5 odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc pierwsza licytacja ruchomości

	suma oszacowania	suma wywołania
alkohol (wina)	7 576,19 zł	5 682,14 zł
oraz druga licytacja ruchomości		
materiały budowlane	19 772,61 zł	9 886,30 zł

Towary można nabyć w pojedynczych egzemplarzach, wykaz do wglądu w Kancelarii Komornika Sądowego w Sanoku przy ul. Błonie 1.

Zastrzega się prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn.

Komornik

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Podaję do publicznej wiadomości, że 8 grudnia 1999 r. o godz. 9.00 w Kancelarii Komornika Sądowego przy SR w Sanoku, ul. Błonie 1 odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc pierwsza licytacja ruchomości:

Lp	Nazwa ruchomości	Ilość	Suma oszacowania	Suma wywołania
1.	Magnetowid „SHARP” z pilotem	1	150	112,50
2.	Wózek do palet EMAX-POL	1	600,00	450,00
3.	Wózek do palet EURO	1	150,00	112,50
4.	Samochód ŻUK A06J, rok prod. 1995	1	8 900,00	6 675,00
5.	Regały oszklone	3	150,00	112,50
6.	Regały oszklone (uszkodzona szyba)	2	100,00	75,00
7.	Komputer Pentium	1	600,00	450,00
8.	Drukarka EPSON FX-1170	1	200,00	150,00
9.	Monitor czarno-biały NITSU	1	100,00	75,00
10.	Klawiatury	4	5,00	3,75
11.	Monitory czarno-białe	4	50,00	37,50
12.	Komputer DTK-1	1	250,00	187,50
13.	Komputer OPTIMUS-1	1	150,00	112,50
14.	Serwer	1	300,00	225,00
15.	Zasilacz UPS	1	150,00	112,50
16.	Fax PANASONIC	1	480,00	360,00
17.	Drukarka OKI	1	600,00	450,00
18.	Zegar ścienny drewniany	1	30,00	22,50
19.	Zegar ścienny okrągły	1	10,00	7,50
20.	Waga łazienkowa	1	20,00	15,00
21.	Butle gazowe	2	35,00	26,25
22.	Drabina	1	10,00	7,50
23.	Piec gazowy + reduktor	1	200,00	150,00
24.	Szafa metalowa	1	25,00	18,75
25.	Reszo gazowe	1	20,00	15,00

Przystępujący do licytacji samochodu (punkt 4) wpłaca wadium 890,00 zł.

Zastrzega się prawo odwołania licytacji bez podania przyczyn.

Komornik Sądowy

NASZ NUMER TELEFONU: 464-02-21

Rozwiązanie krzyżówki nr 47:

**BOGATY RZADKO
SPRAWIEDLIWY**

Nagrody wylosowali:

- I - Paulina Kaczmarek,
ul. Pogodna 5
- II - Przemek Liput,
ul. Kochanowskiego 38/15
- III - Łukasz Radecki,
ul. Krzyżanowskiego 6

**MIEJSCE
DLA
CIEBIE!**

**USŁUGOWY ZAKŁAD
NAPRAWY I KONSERWACJI
SPRZĘTU POŻARNICZEGO**

Emil Wasylew

Sanok • ul. Szewska 6 • tel. 463-45-18

- ◆ przeglądy gaśnic
 - ◆ remonty gaśnic wraz z transportem
- CZYNNE CAŁĄ DOBĘ**

KRZYŻÓWKA NR 49

SPONSOREM I NAGRODY JEST
PT FORUM s.c.
SYSTEMY MIESZKANIOWE
ul. Krakowska 2
Centrum Handlowe „PANORAMA”
tel. 464 00 10

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20

Poziomo:

2. Projektant wnętrz sklepowych; 8. Złoty owad; 9. Stolek szewca; 10. Meksykański kaktus; 11. Łącznik blach; 12. Pierwiastek chem. o l.a. 39; 13. Angielska miara powierzchni gruntu; 15. Tytuł oficerski w dawnej Turcji; 18. Haust; 21. Przyroda; 22. Kozacki dowódca; 23. Pływają po morzach i oceanach; 24. Wybitny malarz włoski; 25. Czyści bez zarysowań.

Pionowo:

1. Część minuty; 2. Lubi domowe pielesze; 3. Następstwo winy; 4. Zżera żelazo; 5. Wymaga udowodnienia; 6. Gatunek leśnej mrówki; 7. Maszynka do usuwania zarostu; 14. Dawny litr; 16. Zdobi szkło lub metal; 17. Symbol pierwiastka chem. złota; 18. Samica jelenia; 19. Kierownictwo zakładu; 20. Egipskie bóstwo Stońca.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań krzyżówki nr 49 oczekują nagrody (nagrody do odebrania w ciągu 10 dni): I - 25 zł (gotówka), II - 15 zł (gotówka), III - wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset i płyt DVD Video „APIS” - ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kościuszki 15. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

ZAPRASZAMY!!!

WYPOŻYCZALNIA SUKIEŃ ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 463-06-03
zaprasza codziennie w godz. 12⁰⁰-18⁰⁰

MEBLE BIUROWE

renomowanych firm krajowych

Sanok, ul. Daszyńskiego 2
tel. 463-42-12

FOTO-STUDIO-KOLOR

ZAKŁAD - SKLEP

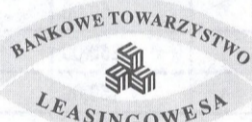
ul. Kochanowskiego 25, tel. 463-39-97

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- CYFROWĄ OBRÓBKĘ ZDJĘĆ
- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga! Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



„PRO-BTL”

Przedstawiciel
Sanok ul. Krakowska 2
(przy stacji Fux)
tel/fax 463 32 56
kom. 0601 92 25 00

Proponujemy:
leasing maszyn, urządzeń, środków transportu
Zapewniamy:
bezpieczeństwo i doskonałe warunki finansowania
Oferta specjalna: IVECO, Daewoo, Fiat

Szanujmy swoje pieniądze!

WIELKA PROMOCJA



autoryzowany dealer



Wiesz na ile Cię stać
Alcatel One Touch Club db za 99,00 zł netto
Alcatel One Touch Easy db za 99,00 zł netto
Ericsson A1018 s za 99,00 zł netto
Siemens C 25 za 149,00 zł netto
Nokia 5110 za 149,00 zł netto
Nokia 3210 za 249,00 zł netto
Motorola cd930 za 229,00 zł netto

Każdy telefon pakowany jest w miłojajowy worek na prezenty

Oплата aktywacyjna 11 zł netto doliczana jest do pierwszej faktury

telefony posiadają blokadę SIM Lock, tzn. współpracują tylko z kartą SIM sieci Era GSM

F.U.H. ALKOM Autoryzowany Dealer

Dom Towarowy Panorama

ul. Krakowska 2 38-500 Sanok

Tel: 0 13 46 41 758

Tvoja era



Sanok-Dąbrówka, ul. II Armii WP 40
tel. 464 06 91, 463-29-91

ŚWIAT MEBLI

STANLEY RATY

System Szaf Wnękowych

Studio Mebli Kuchennych

KOMIS MEBLOWY

Nowe meble za stare

PRZETARGI REKLAMY

Spółdzielnia Mieszkaniowa AUTOSAN

ogłasza przetarg ofertowy

na dzierżawę powierzchni handlowo-usługowych wraz z parkingami oraz wynajem mieszkań na zasadach hotelowych w budynkach zlokalizowanych w atrakcyjnych miejscach przy ul. Lipińskiego 114 oraz Reymonta 72.

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni przy ul. Rzemieśniczej 9 do 15 grudnia br., tel. 463-32-05.

USŁUGI KSERO



Zarek ZAPRASZA NA MIKOŁAJKOWE ZAKUPY

PN-PT 10⁰⁰-18⁰⁰
SOBOTA (4 XII) 9⁰⁰-16⁰⁰

USŁUGI KSERO

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku

ul. Sienkiewicza 1

zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokalu przy:

- ul. Błonie 1 – lokal o pow. 16,40 m² – I piętro
- ul. Sienkiewicza 1 – lokal o pow. 19,60 m² – III piętro
- ul. Błonie 1 – lokal o pow. 16,32 m² – I piętro
- ul. Staszica 18 – lokal o pow. 21,27 m² – I piętro

Branża handlowo-usługowa.

Cena wywoławcza za lokal:

- 151 zł + VAT 22% + c.o. + usługi komunalne
- 308 zł + VAT 22% + c.o. + usługi komunalne
- 210 zł + VAT 22% + c.o. + usługi komunalne
- 155 zł + VAT 22% + c.o. + usługi komunalne

Wadium w wysokości 50% ceny wywoławczej:

a) 80,- zł

b) 154,- zł

c) 105,- zł

d) 80,- zł

należy wpłacić w kasie SSM – ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 20 grudnia 1999 r.

Przetarg odbędzie się 21 grudnia 1999 r. o godz. 11.00 w biurze ZGZM – Sanok, ul. Traugutta 9.

Pomieszczenia można oglądać w dni robocze w porozumieniu z Administracją osiedla Słowackiego, ul. Krzywa 3 w Sanoku – tel. 463-28-22, Administracją os. Błonie 1 – tel. 463-21-51 i Administracją os. Traugutta I, II – tel. 463-21-56 w godz. od 9.00 do 11.00.

SSM zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowe warunki przetargu określone są w Regulaminie, który można zakupić w Sekretariacie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w cenie 8 zł/szt.

PRZYJMĘ ZAMÓWIENIA NA I KWARTAŁ ROKU 2000

– drzwi zewnętrzne filunkowe ocieplane z wkładką styropianową oraz uszczelką

– drzwi wewnętrzne pełne i przeszklone wg różnych wzorów i wymiarów

Staranne wykonanie – atrakcyjne ceny

Zakład Stolarki Budowlanej Nadolany 80
tel. 4674161, 4632233

Zimowa obniżka cen!

- siding amerykański
- okładzina belgijska PCV
- podłogi panelowe – 18 000 obr.

Wojan s.c.

Sanok, ul. Rymanowska 54 (budynek młyna)
tel. 463-05-74



F.H.R. „DOSER” Studio Radiowe Radio „HALA” oferuje:

- emisję reklam dźwiękowych na terenie Hali Targowej
- sprzedaż płyt CD i kaset – ceny najniższe w Sanoku
- atrakcyjną odzież

ZAPRASZAMY!

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8 (Hala Targowa – stoisko nr 22)
tel. (0-13) 463-66-63 w. 373

Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

Ośrodek Szkolenia Kierowców „AUTOMOBIL”

- najlepsze samochody
- najlepszy autodrom
- zniżka dla uczniów

tel. 463-51-91

„SPOŁEM” PSS-Sanok

zaprasza klientów na zakupy

do „Delikatesów”

ul. Piłsudskiego 8

już od 4 grudnia

Proponujemy szeroki asortyment

- produktów spożywczych,
- art. gospodarstwa domowego
- chemii gospodarczej.

Zapraszamy na degustacje i promocje towarów.

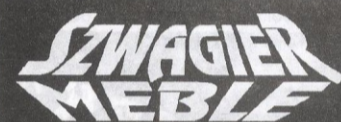
SOKÓŁKA GRYBÓW CraftMaster KRAISLER

OKNA DRZWI

TERMO-ELEWACJE, POKRYCIA DACHOWE MATERIAŁY WYKOŃCZENIA WNĘTRZ

oferuje PH.U. MAsbud

SANOK tel. 464 02 80 ul. Okulickiego 8 (Dąbrówka PKP → 300 m)



PRZEDSIĘBIORSTWO MEBLOWE

38-533 NOWOSIELCE 313

PROMOCJA ZIMOWA

tel. 467-23-28

PIZZERIA – RESTAURACJA BUSTAR

38-500 SANOK, ul. MICKIEWICZA 3
POLECA PIZZĘ I DANIA OBIADOWE
tel. (013) 463-35-42

DOWÓZ GRATIS (w godz. 13.00-20.00)
Realizujemy zamówienia powyżej 15,00 zł

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, w pizzerii „Bustar” (która jest fundatorem naszej zabawy) przy ul. Mickiewicza czeka poczęstunek o wartości do 20,00 zł. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”. Po odbiorze pizzy należy zgłosić się w ciągu 10 dni od daty ukazania się tego numeru.



Wprowadzenie do sezonu

Dzisiaj zapowiadane informacje o startach naszych reprezentantów. Rozpoczynamy od dwutygodniowego obozu przygotowawczego w holenderskim Heerenveen, gdzie „akumulatory” przed sezonem ładowali zawodnicy Górnika. Dalej – krótka relacja z Inauguracją nowej edycji Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Klasyfikacyjnych. Na koniec efekty startów najlepszej polskiej panczenistki, Katarzyny Wójcickiej z Górnika.

Treningi w blasku gwiazd

Już pierwszy kontakt z lodem w tym sezonie 9-osobowej kadry Górnika przyniósł zaskakujące rezultaty, czego następstwem rekord Polski młodzików oraz „życiówki” wszystkich uczestników zgrupowania.

– Ten obóz spełnił nasze oczekiwania, w czym ogromna zasługa prezesa OZLSiW w Sanoku Grzegorza Wysockiego, który wspomagał nas jak tylko mógł – relacjonuje Marek Drwięga, jeden z trenerów. – Trenowaliśmy dwa razy dziennie – raz na lodzie i raz w terenie. Każdy z zawodników przejechał sporo kilometrów na łyżwach. Po tygodniu mieliśmy okazję sprawdzić się w zawodach. Wyniki potwierdziły, że sezon może być niezwykle dla nas udany.

To prawda. Rekord Polski młodzików uzyskany przez Roberta Kustrę na 3.000 m (4:31,52) musi napawać optymizmem, tym bardziej, iż jest on o ponad 6 sekund lepszy od dotychczasowego, ustanowionego przez Jakuba Niedźwiedzińskiego w 1996 r. To osiągnięcie to również norma na I klasę sportową, która upoważnia do startu w Mistrzostwach Polski. Pozostali również uzyskali bardzo dobre rezultaty, dając im przepustki na MP młodzików. Wyniki podopiecznych Wiesława Ucznia – Barbary Tutak na 500 m (46,45) i Krzysztofa Rysza na 500 m (42,17) i 1.500 m (2:10,79) – to rezultaty spełniające normę II klasy sportowej. Wyniki pozostałych mieściły się wg tabel wynikowych w przedziale III klasy.

Nasi zawodnicy i trenerzy mieli też okazję podpatrywać treningi najlepszych na świecie. Wśród nich byli mistrzowie i rekordziści świata, mistrzowie olimpijscy: Jan Bos (na zdjęciu), Rintie Ritsma, Giani Romme, Erben Weenemars.



Rekordzista świata Jan Bos wraz z grupą zawodników Górnika (pierwszy z lewej Robert Kustra – nowy rekordzista kraju młodzików na 3.000 m).

Zryw po warszawsku

Zawodnicy klubu Zryw przygotowali się do sezonu na obozie w Warszawie, którego końcowym akordem był start w PP i OZK. Pod nieobecność kontuzjowanego Witolda Mazura w pucharze wystąpiła młodzież: Tomasz Kurzyński, Tomasz Tarnawski, Witold Myćka, Przemysław Przybysz. Spisali się całkiem nieźle – poprawiając własne rekordy. Kurzyński poprawił „życiówkę” na wszystkich dystansach, najwartościowsze wyniki uzyskując jednak na 500 (40,8) i 1.500 m (2:10,7). Na tym drugim dystansie lepszy był Tarnawski, który wyjeździł 2:09,9. Przyzwolcie też zrywowcy prezentowali się na 3.000 i 5.000 m. Jedynym niewypałem był start Moniki Nieciengiewicz, ostatniej w rywalizacji na „pięćsetkę”.

W „klasyfikacyjnej” rywalizacji dziewcząt dobrze radziła sobie Aleksandra Daszyk – 2. na 500 m (48,6). Wśród chłopców najlepszymi wynikami uzyskanymi do tej pory na „pięćsetkę” mogli się pochwalić Piotr Bluj (44,9), Kamil Szuba (45,2) i Kamil Kusiak (46,6). Dwaj ostatni również i na 3.000 m (odpowiednio 4:57,0 i 5:06,3).

Pucharowa „życiówka” Wójcickiej

Już dwa razy reprezentanci Polski, a wraz z nimi Katarzyna Wójcicka, startowali w zawodach Pucharu Świata – w niemieckim Inzell i holenderskim Heerenveen. Eksportowa zawodniczka Górnika, trenująca pod okiem trenera kadry Wiesława Kmiećka, pierwszych zawodów na pewno nie może zaliczyć do udanych. Wynik 2:09,24 to czas poniżej jej możliwości. Zdecydowanie lepiej zaprezentowała się podczas drugiego startu pucharowego, gdzie na 1.500 m poprawiła rekord życiowy o blisko 3 sekundy! Około sekundy zabrakło jej do poprawienia rekordu Polski „z brodą”, należącego od 20 lat do Erwiny Rys-Ferens.

Przed Inzell Wójcicka wystartowała w Pucharze Polski w Warszawie, uzyskując minimum na Mistrzostwa Europy w norweskim Hamar. Wygrała wszystkie swoje biegi. Czasy: 43,3 na 500, 2:14,6 na 1.500 i 4:41,9 na 3.000 m. W drugich pucharowych zawodach w Tomaszowie Mazowieckim Wójcicka ścigała się poza konkursem, gdyż nie dopełniono formalności przedstartowych... (do tematu powrócimy). Szkoda – uciekły punkty do klasyfikacji końcowej PP, którą zapewne Katarzyna będzie chciała wygrać.

Piotr Waclawski

Zmiany na basenach

W ostatnim czasie sporo dzieje się w obiektach MOSiR-u. Mowa o prowadzonych tu remontach. Rozpoczął się rozruch technologiczny stacji uzdatniania wody na krytym basenie, trwa rozruch wymiennikowni ciepła, na plac budowy wchodzi też kolejna ekipa, która zajmie się modernizacją I piętra w części socjalnej. Wykonawcą remontu będzie sanocka firma budowlana ADBUD, która wygrała rozstrzygnięty przed kilkoma dniami przetarg. Przewidywany termin zakończenia prac ustalono na 31 marca 2000 r. Wraz z oddaniem do użytku I piętra sanocki basen będzie miał dwa niezależne poziomy szatni, natrysków, ubikacji – i to wprost spod igły.

Rekord Polski Cybuch

Podczas trzeciego startu w ramach Pucharu Polski i Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych w Opolu doskonale spisały się zawodniczki SKH. Kilka miejsc medalowych oraz rekord Polski senierek na dystansie 500 metrów to plon opolskich wojaży podopiecznych trenera Romana Pawłowskiego...

Zacznijmy jednak od OZR-ów, gdzie startowały trzy sanoczanek. W kategorii junior A bezkonkurencyjna okazała się Anna Nawrocka, najlepsza na 500 i 1500 m oraz w wieloboju. W młodszej klg. junierek D trzy 2. miejsca (500 i 800 m oraz wielobój) padły łupem Magdaleny Wójcickiej. Z kolei występująca w tym samym przedziale wiekowym Magdalena Nieznańska była 5. na 500 i 6. na 800 m, co w punktacji wielobojowej dało jej 5. pozycję.

W półfinałowym biegu PP na 500 m rezultatem 52,1 rekord kraju o 0,3 sekundy poprawiła Renata Cybuch (poprzedni rekord należał do toruniarki Lucyny Marach). Niestety, nieco gorzej nasza zawodniczka pojeździła w finale i ostatecznie zajęła dopiero 6. miejsce. Nawrocka odpadła w ćwierćfinale. Znacznie lepiej było w rywalizacji na 1.000 m – 3. miejsce Cybuch, 6. Nawrockiej. W wieloboju Cybuch wywalczyła 4., a Nawrocka 7. pozycję. Zdaniem trenera Pawłowskiego był to najlepszy start jego zawodniczek w tym sezonie. Szczególnie cieszy rekord Polski, gdyż od tej chwili już wszystkie rekordowe osiągnięcia wśród senierek należą do sanoczanek. Przypomnijmy, że na pozostałych dystansach (1.000, 1.500 i 3.000 m) rekordy posiada Małgorzata Och, która ustanowiła je podczas lutowych Mistrzostw Polski.

Kolejne zawody odbędą się początkiem nowego roku w Toruniu. (pewu)



Renata Cybuch.

Fot. St. Żyłka

Narciarstwo

Czynny Karlików

Dobra wiadomość dla miłośników „białego szaleństwa” – ruszył wyciąg w Karlikowie. Po obfitych opadach śniegu warunki jazdy są wręcz znakomite.

Wyciąg czynny jest od czwartku do niedzieli – od godziny 9.00 do zmroku. W soboty i niedziele spod Autosanu o godz. 9.00 wyjeżdża autobus podstawiony specjalnie dla narciarzy. Na wyciągu poprawiły się warunki socjalne – są toalety, ciepła woda, wypożyczalnia sprzętu narciarskiego. Można skorzystać z pomocy instruktora. Dyżur pełnią ratownicy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Jeden przejazd kosztuje 2,50 złotego. Karnety 5-przejazdowe: 10 zł dla dorosłych oraz 7 zł dla młodzieży do lat 15.

(b)

Siatkówka

Z Rzeszowem bez niespodzianek

Liga junierek gra systemem małych turniejów, w ostatni weekend jeden nich odbył się w Sanoku. Sanoczanek zmierzyła się z dwoma drużynami rzeszowskimi. Niespodzianek nie było – porażka z Zelmerem, zwycięstwo z MKS-em.

SANOCZANKA – ZELMER RZESZÓW 0:2 (-11, -13)

Siatkarki Zelmeru wyglądały dość skromnie, ale umiętność nie można im odmówić. Przeważały w każdym elemencie gry. Nasze zawodniczki popełniały zbyt wiele niewymuszonych błędów – było trochę nieporadności pod siatką, szwankowała też zagrywka i jej odbiór. Sanoczanek miała kilka zrywów, ale rzeszowianki szybko i swobodnie odzyskiwały dystans. Trener Ryszard Karaczkowski powiedział: – Zdawałem sobie sprawę z klasy Zelmeru, ale miałem nadzieję, że postawimy im nieco trudniejsze warunki. Dziewczęta zagrały bez wiary w uzyskanie korzystnego wyniku, zabrakło determinacji.

SANOCZANKA – MKS RZESZÓW 2:0 (16, 21)

Gra się tak jak przeciwnik pozwala, a MKS to nie Zelmer. Zwycięstwo Sanoczanek pewne, mecz dość ładny, z dużą liczbą efektywnych ataków. Najczęściej wyprowadzała je Anna Bentkowska, czasami dość szczęśliwie: w pewnym momencie II seta zdobyła kilka punktów po ścięciach pozornie nieudanych (atak po taśmie, niezamierzony lob, autowa piłka na głowie rywalki), co sama skwitowała znaczącym uśmiechem...

Skład: Katarzyna Kucharska, Kamila Kucharska, Bentkowska, D. Radwańska, Kobyłańska, Biskup oraz Dmitrzak.



Bardzo słabą formę zaprezentowały w Dębicy drużyny naszych młodziczek, przegrywając obydwa mecze z Wistoką.

WISŁOKA DĘBICA – SANOCZANKA I 2:0 (10, 14)

WISŁOKA DĘBICA – SANOCZANKA II 2:0 (9, 14)

Sanoczanek I: Śmietana, Bury, Gierczak, Władyka, A. Cycoń, Wilk oraz Dymińska. Sanoczanek II: K. Cycoń, Słuszkiewicz, Nowak, Zajac, Karaczkowska, Robel oraz Iwańczyk.

(blaz)

SPORT SZKOLNY

Piłka ręczna

W Zespole Szkół Technicznych rozegrano II Turniej Andrzejkowy. Oprócz czterech drużyn sanockich wzięły w nim udział także reprezentacje Zespołu Szkół Rolniczych z Nowosielec i Liceum Ogólnokształcącego z Brzozowa, jednak bez powodzenia – przypadły im w udziale dwa ostatnie miejsca. Atut własnej hali wykorzystali gospodarze, wygrywając przed ILO i ZSB. Szczęściarzem ZST zwycięstwo zapewnił sobie jeszcze przed ostatnim meczem, co może tłumaczyć niespodziewany remis z najstarszym zespołem turnieju, brzozowskim „ogólniakiem”.

Najlepszymi zawodnikami drużyny ZST byli Artur Wójcik, Piotr Szala, Przemysław Mielczarek, Hubert Biskup. Oprócz nich zagrał: Bogumił Malinowski, Emilian Nowak – Dawid Niemiec, Marcin Rożek, Łukasz Morajko, Dawid Twardy, Krzysztof Waclawski, Marcin Demczak, Łukasz Gąsior, Mariusz Kądziołka. Zespół przygotował Łukasz Kudlik.

Wyniki spotkań: ZSB – ILO 11-10, ZST – ZSR 17-11, ZSM – LO Brzozów 13-7, ZSB – ZSR 9-9, ZST – ILO 16-14, ZSB – LO Brzozów 20-14, ZSM – ZSR 19-8, ILO – LO Brzozów 29-14, ZSM – ZSB 15-11, ILO – ZSR 10-8, ZST – ZSM 15-10, ZSR – LO Brzozów 13-10, ZST – ZSB 16-7, ILO – ZSM 13-8, ZST – LO Brzozów 12-12.

Unihoc

W poprzednim numerze informowaliśmy o udziale drużyn „ósemki” i „dziewiątki” w finałach gimnazjady dziewcząt i chłopców. Szkoły te miały też swoje reprezentacje w finale Igrzysk Młodzieży Szkolnej, które rozegrano kilka dni później – również w Mielcu.

Lepiej spośród naszych szkół wypadła „ósemka”, zajmując 4. miejsce. Po grach grupowych (3-2 z SP1 Ropczyce, 1-2 z SP Stablierna i 2-0 z SP Gliny Małe) awansowała do półfinału, ale dwa kolejne mecze zakończyły się już wyraźnymi porażkami: 0-4 z SP Pustków Wieś i 0-3 z SP Stablierna. Drużyna SP8 zagrała w składzie: Anna Buczek, Anna Baran, Karolina Oleniacz, Damian Gliściak, Damian Drwięga, Marcin Biały, Piotr Sokołowski i Tomasz Sokołowski. Opiekunem zespołu był Ryszard Długosz.

„Dziewiątki” była outsiderem swojej grupy (1-4 z SP Pustków Wieś, 0-2 z SP Borowai 0-0 z SP13 Mielec) i przyszło jej grać o 7. miejsce. W meczu tym odniosła jedyne zwycięstwo, pokonując 1-0 SP1 Ropczyce. Skład SP9: Sylwia Pomykała, Beata Borek, Magda Konieczny, Maciej Adamiak, Piotr Kwiatkowski, Michał Kusior i Maciej Czech. Opiekun – Dariusz Fineczko.

(bart)

Opinie trenerów

Wincenty Kawa (SKH):

– Nie udało się po raz trzeci w tym sezonie pokonać Krynicy, jednak z postawy drużyny jestem zadowolony. Myślę, że rozegraliśmy dobry i wyrównany mecz, brakło nieco szczęścia. Nie robimy z tej porażki tragedii, wszak szczyt formy powinien przyjść na fazę play-off. Jeśli chodzi o sędziowanie, to można je określić tylko jednym słowem – skandaliczne.

Rudolf Rohaczek (KTH):

– Cieszę się z wygranej i doprowadzenia do stanu remisowego rywalizacji mojego zespołu z Sanokiem. Zwyciężyliśmy zasłużenie. Bardzo dobrze zagraliśmy taktycznie i to było kluczem do sukcesu. Od momentu wzmocnienia drużyny Primą i Gusowem spisujemy się znacznie lepiej niż dotychczas. Ci gracze wprowadzili w nasze szeregi od dawna oczekiwany spokój.



W zdobywaniu bramek kryniczansom wydatnie pomagał sędzia...

SKH SANOK – KTH PZU SA KRYNICA 1-3 (1-1, 0-1, 0-1)

Bramki: 0-1 Stabon (5, Ślusarczyk, Sarnik), 1-1 Stolarik (20, Kiedewicz), 1-2 Zborilak (27), 1-3 Ślusarczyk (60). SKH: Wawrzekiewicz – Stolarik (2), Kluch – R. Fraszko (10), Popov – Sobera, Zubik – Pomykała, A. Burnat – Mravec, Rysz, Kiedewicz (2) – Demkowicz, A. Fraszko, Secemski (2) – Radwański (2), Mermer, Ćwikła – M. Burnat, Milan, Niemiec. Sędziował: K. Rzerzycha z Krakowa. Widzów: 3.500. Kary: 18 (w tym 10 min za niesportowe zachowanie dla R. Fraszki) i 10 min.

Zasłużone punkty Krynicy

Sędziowski popis

Tyle narzekań na poziom sędziowania w polskim hokeju, a tymczasem władze centrali nie robią nic, by temu zaradzić. Najlepszym przykładem jest ostatni mecz na Torsanie, pomiędzy SKH a KTH, którego głównym „bohaterem” był krakowski arbiter Krzysztof Rzerzycha. Wyreżyserował połowę bramek w tej potyczce, dodatkowo nie uznając gola wyrównującego, strzelonego prawidłowo przez Krzysztofa Secemskiego w 58. min meczu.

Miał też w udziale kilka decyzji, których zasadność można bez większych problemów podważyć (zamrożenie krążka przy bandzie odgwiżdżane dopiero po kilkudziesięciu sekundach, zwlekanie z odgwiżdżaniem wznowienia po długim trzymaniu „gumy” przez Tomasza Jaworskiego, itd.). I nie jest to bynajmniej udowodnienie, iż Krynica w Sanoku zwyciężyła niezasłużenie. Obiektywnie trzeba przyznać, że stroną przeważającą, stwarzającą większą ilość sytuacji podbramkowych byli goście, zaś sanoczanie nie byli już tym zespołem z wygranej potyczki z Unią Oświęcim. Już w 4. min Igor Adamczik mógł wyprowadzić gości na prowadzenie, lecz po minięciu Tomasza Wawrzekiewicza trafił w słupek. Minutę później padła pierwsza kontrowersyjna bramka. Krążek za świątynią „Wachy” wyluskał Artur Ślusarczyk, podał ręką (!) do Damiana Stabonia i było 0-1. W 8. min sytuacji sam na sam z naszym golkiprem nie wykorzystał Andrzej Gusow, podobnie jak i kolejnych Piotr Sarnik i Robert Suchomski. Sanoczanie wyrównali na 34 sekundy przed końcem tercji za sprawą Bronisława Stolarika, który sfinalizował dokładne nagranie Sławomira Kiedewicza.

W 27. min drugą dziwną bramkę dla „mineralnych” uzyskał (wysokim kijem) w zamieszaniu podbramkowym Milan Zborilak, zaś reklamujący u arbitra ten fakt Robert Fraszko w nagrodę zaliczył 10 minut kary. Pięć minut później wspaniałą akcją Kiedewicza z Tomaszem Ryszem dość szczęśliwie obronił Jaworski, a po chwili „guma” po strzale Michała Mravca do pustej bramki nieznacznie chybiła celu.

W ostatniej tercji do walki poderwali się sanoczanie, lecz uważnie grająca defensywa przyjezdnych nie pozwoliła się zaskoczyć. Najbardziej emocjonujące były ostatnie 2 minuty. Najpierw SKH doprowadziło do wyrównania, które szybko anulował sędzia, twierdząc, iż będąc za bramką stracił krążek z pola widzenia, za chwilę zaś trener Wincenty Kawa postawił wszystko na jedną kartę, wycofując bramkarza. Dwa wygrane wznowienia Kiedewicza w tercji obronnej gości zakończone strzałami Roberta Fraszki nie przyniosły rezultatu. Tuż przed końcem krążek we własnej tercji przejął Ślusarczyk i strzałem do naszej pustej bramki ustalił wynik rywalizacji.



Zawodnicy grali ostro, ale w ramach obowiązujących przepisów, dlatego też kar było niewiele.

List

Szanowni kibice!

Jak wszystkim wiadomo, co roku, przez okres 6-7 miesięcy nasze miasto żyje hokejem. Kibice „stałe praktykujący” – tak bym to nazwał – stanowią około 10% ogólnej liczby mieszkańców. Tych, którzy słuchają transmisji w Radio „Via”, czy też czytają relacje, słowem ludzi, którym los drużyny nie jest obojętny, jest kilka razy więcej. I oto do małego Sanoka przyjeżdża sędzia Polskiej Ligi Hokejowej Krzysztof Rzerzycha, aby prowadzić mecze naszej drużyny. Ale tak naprawdę ma on inny cel. Otóż według mnie chce zakpić, wydrwić i wykończyć nerwowo tych kilka tysięcy kibiców marznących na trybunach. On uważa siebie za nadczłowieka i w tej zakutej w hokejowy kask głowie układa plany psychicznego wykończenia zawodników i kibiców. Ja i wielu moich znajomych uważamy, że jego celem jest spowodowanie nas kibiców do ekscesów, których finałem będą kary finansowe dla klubu i zamknięcie „Torsanu”. Jestem pewien, że nikt z nas tego nie pragnie. Dlatego postanowiłem w imieniu wszystkich kibiców napisać do PZHL-u protest, aby Rzerzycha nie obsadzano w roli sędziego w Sanoku. Ze takie prawo mamy, wiem od innego sędziego (nazwiska nie ujawnię z wiadomych powodów), którego radziłem się kilka lat temu w sprawie odsunięcia od sędziowania w Sanoku panów Sudoła i Ostrowskiego. Tamta zgorzała przestała nas dręczyć, pojawiła się nowa o nazwisku Rzerzycha. Jednak występując z protestem do PZHL-u muszę udokumentować go podpisami kibiców, aby udowodnić hokejowym władzom, że nie jest to tylko moja zachcianka. Dlatego od dzisiaj w piwniach „Beer-Land” i „Klaudia”, sklepie sportowym przy lodowisku oraz u mnie w mieszkaniu można złożyć podpis popierający protest.

Potraktujmy tę sprawę poważnie i pomóżmy Rzerzyście podjąć decyzję, bo skoro, jak twierdzi, nie lubi sędziować w Sanoku, to niech nie przyjeżdża – my go tu nie chcemy.

Z poważaniem i pozdrowieniami dla drużyny i kibiców
Andrzej Gontek

Młodzicy

Jest zwycięstwo

Dotrzymali słowa młodzicy, zdobywając punkty w potyczce z KTH Krynica. Zwycięstwo tym cenniejsze, że pierwsze w tegorocznych rozgrywkach ligowych, przy tym na wyjeździe.

KTH KRYNICA – SKH SANOK 4-6 (2-3, 0-1, 2-2)

Wyrównane zawody. O losach spotkania zdecydowały bramki zdobyte między 20. a 28. min. W tym momencie nasz zespół prowadził różnicą dwóch goli, później kontrolując wydarzenia na tafli. W ostatniej tercji (remisowej) podopieczni Zygmunta Wójcika nie forsowali już wysokiego tempa, mimo to zdobywając dwa gole. Bramki strzelili: Paweł Wolański (20 i 53 min), Artur Kowalski (9), Piotr Poziomkowski (13), Marek Polański (28) oraz Bartłomiej Hydzik (42). Miejmy nadzieję, iż w przyszłych meczach będzie podobnie, no może z wyjątkiem ilości kar, których SKH zaliczyło łącznie aż 36 minut.

Kolumnę opracował PIOTR WACLAWSKI
Zdjęcia STANISŁAW ŻYLKA

Nowy Targ nadal w odwrocie

Gdzie jest to Podhale?

Nasi hokeiści zanotowali kolejne zwycięstwo nad Podhalem. Jak można było się przekonać, nowotarzańskie nadal przeżywają poważny kryzys formy i zupełnie nie przypominają drużyny, która w ostatnich kilku sezonach budziła respekt przed każdym rywalem. Potwierdziły się też przedmeczowe opinie, że Podhale po dobrym początku nie wytrzymuje kondycyjnie trudów rywalizacji.

Pierwsza tercja nie zapowiadała wygranej SKH. Graliśmy niemrawo, z rzadka kontratakując, zaś „Szarotki” raz po raz zagrażały bramce Tomasza Wawrzekiewicza. Do 10. min wychodził zwycięsko ze wszystkich opresji, ale w końcu, przy biernej postawie naszej obrony, pokonał go Jarosław Różański. Na nic zdały się protesty naszych obrońców, którzy twierdzili, że w zamieszaniu krążek został strzelony łyżwą i tym samym gol nie powinien być uznany. W kolejnych minutach nadal stroną przeważającą byli gospodarze i tylko wspaniałej postawie Wawrzekiewicza możemy zawdzięczać, iż nie straciliśmy kolejnych bramek. W drugiej części tercji mogliśmy wyrównać, lecz ani Marcin Ćwikła, ani Wojciech Milan nie potrafili, będąc sam na sam z Maciejem Martuszewskim, skutecznie sfinalizować akcji.

Po przerwie nasi zaatakowali śmieiej. W 27. min w strefie obronnej gospodarzy wjechał Tomasz Demkowicz, ostro atakowany zgubił krążek, dopadł go Sławomir Kiedewicz i uderzeniem po lodzie doprowadził do remisów. Po chwili efektywny strzał pod poprzeczkę Dariusza Łyszczarczyka ponownie wyprowadził gospodarzy na prowadzenie. W 32. min nie popisał się Martuszewski, wrzucając sobie do siatki „gumę” wstrzeloną z linii niebieskiej przez Wojciecha Zubika. Wcześniej doskonałej okazji nie wykorzystał

Arkadiusz Burnat, będąc oko w oko z bramkarzem Podhala nie trafił w światło bramki. Również w tej odsłonie doszło do nieprzyjemnego zdarzenia. Uderzony w nos przez jednego z zawodników gospodarzy Bronisław Stolarik musiał opuścić lodowisko. Opatrywanie i tamowanie krwi trwało kilka minut, jednak nasz gracz powrócił na tafle i dokończył mecz.

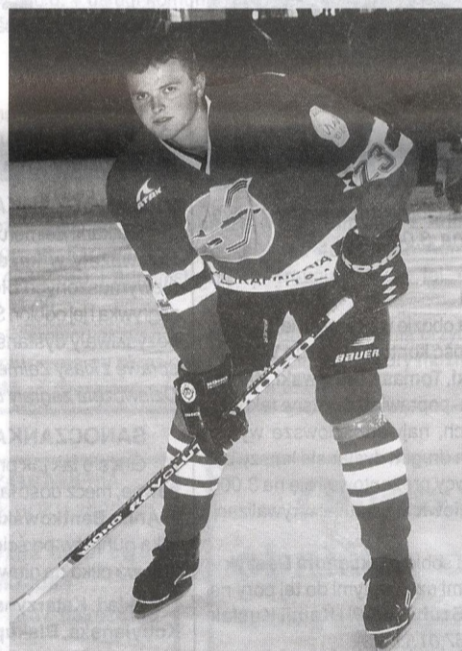
W ostatniej odsłonie gra była wyrównana, lecz bramki zdobywali tylko nasi. Nie świadczy to bynajmniej, iż nowotarzańskie nie egzaminowali Wawrzekiewicza. Wręcz przeciwnie – przykładem niech będzie statystyka meczowa dotycząca ilości oddanych strzałów na bramkę, wynosząca 40-19 na korzyść „Szarotek”. Najlepszej okazji nie wykorzystał Łyszczarczyk, który próbował objechać „Wachę”, lecz ten leżąc na lodzie nie dał się zaskoczyć. W odpowiedzi indywidualnie na bramkę rywali pomknął Marcin Ćwikła i na raty dopiął swego. Wcześniej krążek po jego strzale odbił się za bramką od bandy i powrócił na przedpole, obok zupełnie zaskoczonego Martuszewskiego. Cztery minuty przed końcem górali dobił Tomasz Demkowicz, który w sytuacji sam na sam pięknym zwodem oszukał golkipera gospodarzy. Przed końcem meczu Podhale jeszcze dwukrotnie wycofywało z tafli swojego bramkarza, lecz nic to nie zmieniło i mecz zakończył się zwycięstwem SKH.

PODHALE NOWY TARG – SKH SANOK 2-4 (1-0, 1-2, 0-2)

Bramki: 1-0 Różański (10), 1-1 Kiedewicz (27, Demkowicz), 2-1 Łyszczarczyk (30, Zamojski), 2-2 Zubik (32, Mermer), 2-3 Ćwikła (51), 2-4 Demkowicz (56, Secemski). SKH: Wawrzekiewicz – Stolarik (2), Kluch – R. Fraszko, Burnat (2) – Pomykała, Zubik – Ćwikła, Rysz, Kiedewicz – Demkowicz, Milan, Secemski – Mravec, Mermer, Radwański oraz Niemiec. Sędziował: K. Zawadzki z Katowic. Widzów: 500. Kary: 6 i 4 min.

W tabeli po starciu, SKH nadal zajmuje 4. miejsce, z 4 punktami straty do zajmującej 3. pozycję Krynicy. Prowadzi Unia Dwojry Oświęcim o 10 pkt wyprzedzając GKS Tychy.

Dzisiaj SKH podejmuje Stoczniońca Gdańsk (godz. 17.00), a w niedzielę zmierzy się w Katowicach z KKH. Tradycyjnie „na żywo” relację z obydwu spotkań przeprowadzi Radio Via (103,8 Mhz).



Zdobywając efektowną bramkę Tomasz Demkowicz przypieczętował zwycięstwo SKH.

Żacy

Tęgie lanie

Także żaczki nie przyniosły nam wstydu, wygrywając w Krynicy. Różnica polegała tylko na tym, że w odróżnieniu od młodzików, nasi żacy uczynili to zdecydowanie i bardzo wysoko.

KTH KRYNICA – SKH SANOK 0-18 (0-5, 0-7, 0-6)

Już po pierwszej tercji jasne było, kto wygra ten mecz. W kolejnych odsłonach nasi żaczekowie rywalizowali między sobą o powiększenie i tak już pokaznego łupu bramkowego. Podobnie jak i w poprzednim meczu na protokoły sędziowskie wpisywali się debiutanci: Mateusz Wilusz (2 bramki) i Damian Wójta (1 gol). Pozostałe gole zdobyli: Rafał Ćwikła 4, Damian Drwięga, Mateusz Solon, Bartosz Sobczyk, Bartosz Vogel po 2, Adrian Maciejko, Maciej Podiasek, Marcin Biały po 1.

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.

Redaktor naczelna: Maria Boczar.

Redaguje kolegium w składzie: Jolanta Ziobro – red. prowadzący, Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor. Współpracują: Krystyna Dzoń, Andrzej Olejko, Katarzyna Sochacka, Agata i Maciej Skowrońscy, Piotr Wacławski, Edward Zajac.

Redaktor techniczny: Maciej Haudek. Korekta: Aleksandra Haudek.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Lenartowicza 2, tel. 463-25-79, tel./fax 464-02-21.

TYGODNIK SANOCKI

Tygodnik.Sanocki@WriteMe.com
tygodnik@poczta.onet.pl

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-15.30 (w poniedziałki do godz. 15.00). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Objętość listów nie powinna przekraczać 2 stron maszynopisu. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Obróbka zdjęć: FOTO – STUDIO – KOLOR, ul. Kochanowskiego 25.

Druk: miter Rzeszów, ul. Warszawska 5/7. tel. (0-17) 853-61-69.